

1
2017

NR 56 ISSN 2543-7550 ROK VI

CZASOPISMO O BEZPIECZEŃSTWIE I TERRORYZMIE

e-terroryzm



Bezpieczeństwo państwa a bezpieczeństwo narodowe... STR. 40

**FSB – tajna policja polityczna,
czy kontrwywiad?
(Cz. II)**

STR. 14

**Wywiad z płk. dr. Siergiejem
Władimirowiczem Mironienko,
emerytowanym oficerem
radzieckiego i rosyjskiego
wywiadu cywilnego**

STR. 6

**Reinhard Gehlen i jego
Die Organisation Gehlen
– prywatna organizacja
wywiadowcza (Cz. I)**

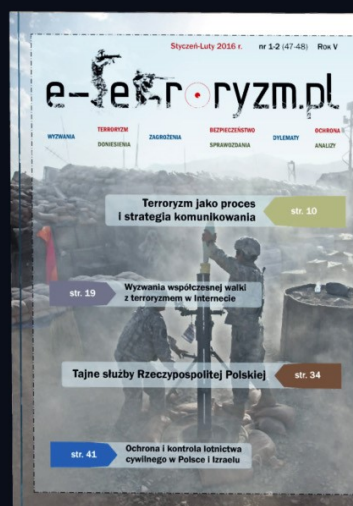
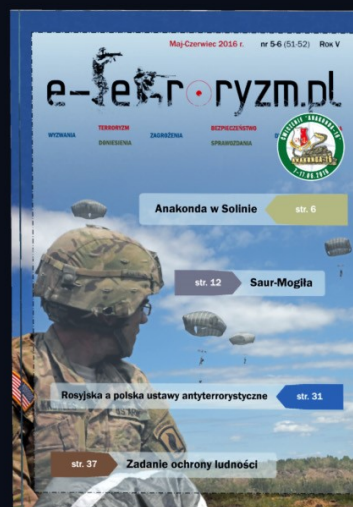
STR. 26

**WALTER MAKŁOWICZ,
poszukiwacz przygód, awanturnik**

**ROZMOWA Z ROBERTEM
MAKŁOWICZEM**

STR. 36

Archiwalne numery?



Znajdź je na:

WWW.E-TERRORYZM.PL



Szanowni Czytelnicy!

Siadając do napisania kilku słów mających zachęcić Państwa do lektury kolejnego numeru naszego czasopisma za oknami od kilku dni mam piękną wiosenną pogodę. Zachęca ona bardziej do spacerów niż do lektury na tematy bezpieczeństwa, terroryzmu czy edukacji dla bezpieczeństwa. Dzięki osiągnięciom techniki można jednak zabrać ze sobą *e-Terroryzm.pl* na spacer i połączyć przyjemne z pożytecznym.

Na początek interesujący wywiad w pułkownikiem rosyjskiego wywiadu Siergiejem Mironienko, także w wersji oryginalnej. I kolejno Dawid Kanty o Federalnej Służbie Bezpieczeństwa Rosji oraz debiutant na naszych łamach Michał Kozaczuk o nieco zapomnianej postaci Reinharda Gehlena, byłego generała Wehrmachtu i twórcy tzw. Organizacji Gehlena, która została przekształcona w Federalną Służbę Informacyjną (BND) RFN.

Na prośbę partnerskiego miesięcznika *Broń i amunicja Komandosi Obrona Terytorialna* zamieszczamy wywiad z Robertem Makłowiczem na temat jego Ojca Waltera, poszukiwacza przygód i awanturnika. Myślę, że lektura tego wywiadu wywoła refleksję u naszych Czytelników, jak dziwnymi, a zarazem ciekawymi są losy ludzkie, ukazując, że do końca nic nie jest białe ani czarne.


Dalej, jak zwykle nasz niezawodny autor Jan Swół ze swoimi rozważaniami na temat wypadku samochodowego premier Beaty Szydło widzianym oczami doświadczonego policjanta i kryminalistyka. Zachęcam do lektury kolejnego Jego artykułu podkreślającego wagę problemu edukacji dla bezpieczeństwa.

Tobiasz Małyś w życzliwej recenzji zachęca do czytania nowo powstałego kwartalnika naukowego *Security Review* wydawanego przez Wyższą Szkołę Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie.

Jak zwykle na zakończenie kilka recenzji interesujących i wartościowych książek, których lekturę poleca nasza redakcja.

Numer zamyka *Starszy dzielnicowy*, który po długich negocjacjach z redakcją zgodził się kontynuować te interesujące case study z zakresu kryminologii i kryminalistyki.

Proszę przyjąć najlepsze życzenia z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych, wyczynku i nabrania sił do studiowania kolejnych wydań naszego czasopisma.

 **Za zespół**
Kazimierz Kraj

ZAPROSZENIE

„Cichociemni polska szkoła dywersji” - wykład otwarty dra Kazimierza Kraja.

Kim byli, jakie były ich zadania i jak wyglądały szkolenia „cichociemnych”? Dlaczego żołnierzy uczono kradzieży, napadów na banki, czy fałszowania dokumentów? Jak dokonano zamachu na generalnego gubernatora Hansa Franka jednego z przywódców III Rzeszy? Kim był, i jak po wojnie żył cichociemny Wróbel? Dnia 14 marca 2017 r. w Dolnośląskiej Szkole Wyższej odbędzie się otwarty wykład „Cichociemni polska szkoła dywersji”, który wygłosi dr Kazimierz Kraj.

Otwarty **wykład „Cichociemni polska szkoła dywersji”,** który **wygłosi dr Kazimierz Kraj,** jeden z uczniów cichociemnego Władysława Wiśniewskiego ps. Wróbel, odbędzie się **14 marca 2017 r. od godz. 12 – tej do 14 - tej** w Instytucie Bezpieczeństwa i Spraw Międzynarodowych Dolnośląskiej Szkoły Wyższej przy ulicy Strzegomskiej 47 we Wrocławiu. Organizatorem spotkania jest Centrum Badań nad Bezpieczeństwem DSW. Wykład realizowany jest w ramach planowanego cyklu spotkań, poświęconych zagadnieniom bezpieczeństwa, spraw międzynarodowych, obronności oraz odkrywania kulis militarnych i paramilitarnych form aktywności.

Udział w wydarzeniu dla zainteresowanych osób jest nieodpłatny.

Publicystyka

	str.
○ Szarża lekkiej brygady K. KRAJ	4
○ Czyje błędy? Jakie przyczyny? J. SWÓŁ	44
○ Edukacja na rzecz bezpieczeństwa to szansa i jedyna droga..... J. SWÓŁ	48

Rozmowa

○ Wywiad z płk. dr. Siergiejem Władimirowiczem Mironienko, emerytowanym oficerem radzieckiego i rosyjskiego wywiadu cywilnego.....	6
○ Walter Makłowicz, poszukiwacz przygód, awanturnik. Rozmowa z Robertem Makłowiczem.....	36

Służby specjalne

○ FSB – tajna policja polityczna, czy kontrwywiad? (Cz. II)..... D. KANTY	14
---	----

Historia

○ Reinhard Gehlen i Die Organisation Gehlen – prywatna organizacja wywiadowcza (Cz. I) M. KOZACZUK	26
--	----

Bezpieczeństwo

○ Bezpieczeństwo państwa a bezpieczeństwo narodowe – czy, lub kiedy są to pojęcia synonimiczne? M. GOLARZ	40
--	----

Warto poznać

○ Kwartalnik naukowy „Security Review” 54	54
○ Rosja a terroryzm..... 58	58
○ Terroryzm w ujęciu analiz strategicznych..... 59	59
○ Zrozumieć współczesny terroryzm..... 60	60

Felieton

○ Trędowaty 62	62
-------------------------	----

Szarża

lekkiej brygady

Przez dwa miesiące, które minęły od ostatniego spotkania na naszych łamach mogłem zaobserwować kilka rozmaitych szarż. Pierwsza ogólnopolska kawaleryjska nawałnica, to bezrefleksyjne galopowanie po Donaldzie Trumpie. Niestety media w swoich komentarzach są tak powierzchowne, że najlepszym wytłumaczeniem jest iż w wygranej Trumpa wspomagali Rosjanie. I to oni walnie się przyczynili do jego zwycięstwa. Myślę, że prawda o tym zwycięstwie jest bardziej prozaiczna. Amerykanie postawili na kandydata, który nie jest doskonały, ale do tej pory nie sprawował żadnych publicznych funkcji. Postawili na kowboja, tak jak kiedyś na Jimmiego Cartera – farmera. Mieli generalnie dość rządów złotoustych polityków. Postanowili zaryzykować, tak jak u nas z Tymińskim czy Lepperem. Nie wiedząc jak będzie, wiedzieli jedno, że będzie inaczej. I jest. Teraz z kolei zachwycają się nasi politycy wspierani przez media, jakim to jest Trump twardym prezydentem wobec Rosji. Mają oddać Krym i już wszyscy pieją z zachwytu nad tym, że Rosjanie się przeliczyli. I tu znów bez obawy błędu stwierdzą, że wykazują się taką wiedzą, jak w sprawie przyczyn wyboru Trumpa.

Jest to poziom taki, jak dziennikarza, który pytał Siergieja Ławrowa na konferencji prasowej, jak rozpoznać terrorystę, to ten odpowiedział, że terrorystą jest każdy *kto wygląda na terrorystę i chodzi, jak terrorysta...* Jakie pytanie taka i odpowiedź. Tylko naiwni, nie mający pojęcia o kwalifikacjach rosyjskich dyplomatów, rosyjskich oficerów wywiadu i naukowców są w stanie uwierzyć, że Rosjanie z głupoty i naiwności uważali, że wybór Donalda Trumpa na prezydenta USA może być dla nich korzystny. A może mieli szerszy i całkiem inny cel w tym przypadku. Jaki, być może go poznamy obserwując stosunki USA z FR. Lecz się nam to nie uda, gdy pozostaniemy przy metodach sowietologów, którzy na podstawie rozstawienia członków Biura Politycznego KC KPZR na trybunie Mauzoleum Lenina wyciągali wnioski o politycznych wpływach poszczególnych dygnitarzy.

Tym bardziej, że politycy i dziennikarze nadal są pod urokiem senatora Johna McCaina, który stwierdził, że Putin jest mordercą. Jak słusznie w swoim felietonie zauważył profesor Ludwik Stomma, Władimir Putin jest w takim samym stopniu mordercą, jak byli nimi prezydenci USA np. Georg W. Bush, jego ojciec czy Barack Obama. Każdy z nich wydawał polecenia, rozkazy, dyspozycje do zabijania ludzi. Bombardowania innych państw i najazdu na nie, vide Irak czy Wietnam. Sam senator McCain zalicza się do wykonawców rozkazów swoich prezy-

dentów, gdyż Wietnamczycy nie zestrzelili go nad Hanoi, gdy pokojowo opylał pola uprawne, lecz jak zabijał ludzi bombardując miasto. Wietnamczycy nie przyjęli go jednak z otwartymi ramiem, co nikogo rozsądnego nie może dziwić.

Na naszym rodzimym militarnym podwórku zachwyceni jesteśmy, no może nie wszyscy, przybyciem pancernej grupy bojowej Stanów Zjednoczonych, która ulokowała się w Żaganiu, A nie, jak wszyscy myśleli, że np. w Suwałkach. Raz, że w Żaganiu jest zaplecze techniczne, po drugie pozycja znakomita, wykorzystująca polską głębię strategiczną do kontruderzenia na maszerujące kolumny wroga ze Wschodu. Wroga, który o niczym innymi nie marzy, jak o zatknięciu swojej trójkolorowej flagi np. na budynku Uniwersytetu Warszawskiego, który obchodził swoje dwustolecie. Flaga byłaby na miejscu, gdyż swoim edyktem do życia w listopadzie 1816 r. uniwersytet powołał car Aleksander I, niedoceniany król Polski.

Ale za nim najlepsza armia świata będzie odpierać atak, to zdążyła w ciągu kilku pierwszych dni pobytu w Polsce wykonać kilka szarż samochodowych, rozbijając się tu i ówdzie.

Dość wielkiej polityki, wróćmy do szarej rzeczywistości. Jeszcze z szarż, które zapamiętałem, to kraksa samochodowa ministra obrony narodowej Antoniego Macierewicza pod Toruniem oraz wypadek z udziałem premier Beaty Szydło. Przypomniałem sobie swój artykuł (czerwiec 2013 r.) na temat pracy Biura Ochrony Rządu w trakcie ślubowania nowo przyjętych



funkcjonariuszy BOR. Uczestniczyła w nim czołówka polskich polityków, dwóch prezydentów III RP, marszałek Sejmu, szef MSW i wielu innych oraz generacja. Ja dotarłem w pobliże prezydenta, ok. 1,5, z wielką papierową torbą, co prawda z logo BOR i nikt się mną nie zainteresował. Czyli, jak słusznie zauważył prezes Jarosław Kaczyński, brak dyscypliny w aparacie państwowym. Ponieważ komentarzy na temat wypadku jest mnóstwo, a nie chcę się powtarzać, jedynie dla zilustrowania i refleksji pozwałam sobie zamieścić zdjęcia dwóch samochodów pancernych po kolizjach drogowych. Pierwszą jest limuzyna Pani premier, drugą auto ministra obrony ZSRR marszałka Dmitrija Jazowa.

Ponieważ spotkamy się na naszych łamach już po świętach Wielkiej Nocy, życzę wszystkim Czytelnikom i Sympatykom *e-Terroryzm.pl* wyczynku, spokojnego spędzenia Świąt Wielkanocnych oraz mokrego dyngusa.

 **Kazimierz Kraj**

Na górze po lewej: Samochód pani Beaty Szydło po wypadku. Fot. East News / Polityka.

Po prawej: fotografa samochodu pancernego marszałka Dmitrija Jazowa po wypadku drogowym.



rys. Andrzej Zaręba

Redaktor naczelny:

dr Kazimierz Kraj

Z-ca redaktora naczelnego:

Tobiasz Matysa

Sekretarz redakcji:

dr Jan Swół

Redaktor merytoryczny:

Andrzej Wojtas

Redaktor techniczny:

Tobiasz Matysa

Główny informatyk redakcji:

Bernadetta Stachura-Terlecka

Współpracownicy:

Jakub Ciećkiewicz, Jakub Dyczka, Magdalena El Ghamari, Maciej Golarz, Jakub Górniak, Wojciech Koźmic, Krzysztof Kubiak, Mariusz Łaciński, Krzysztof Mroczkowski, Kamil Pietrasik, Piotr Podlasek, Paweł Stachnik, Robert Witak, Andrzej Zaręba, Maciej Zimny

Kontakt:

Pocztą redakcyjną:
redakcja@e-terroryzm.pl
Strona internetowa:
www.e-terroryzm.pl



facebook.com/eTerroryzmPL

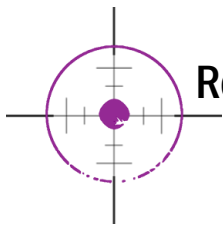
Wydawca:

Kazimierz Kraj, 31-979 Kraków,
ul. Samostrzelnika 5

ISSN 2543-7550

Zespół redakcyjny tworzą znawcy i entuzjaści problematyki bezpieczeństwa i antyterroryzmu. Publikacja jest bezpłatna, a zespół redakcyjny oraz Autorzy nie odnoszą z niej korzyści materialnych. Publikowane teksty stanowią własność Autorów, a prezentowane poglądy nie są oficjalnymi stanowiskami Redakcji.

Artykuły poruszane w czasopiśmie służą celom edukacyjnym oraz badawczym. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za inne ich wykorzystanie. Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania edytorskiego nadesłanych materiałów.



Wywiad z pułkownikiem dr. Siergiejem Władimirowiczem Mironienko, EMERYTOWANYM OFICEREM RADZIECKIEGO I ROSYJSKIEGO WYWIADU CYWILNEGO



Medal pamiątkowy – Kujbyszew stolica zapasowa. Plk dr Mironienko otrzymał go za pracę z młodzieżą.

Siergieju Władimirowiczu, proszę powiedzieć czytelnikom e-Terrorizm.pl kilka słów o sobie, o Waszym pochodzeniu, wykształceniu, miejscu pracy i służby.

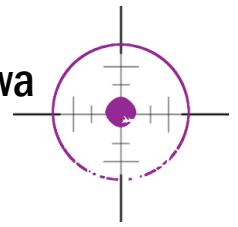
Wyrosłem w pięknym mieście, znajdującym się nad wielką rosyjską rzeką Wołgą. Przez pewien czas nazywało się Kujbyszew, obecnie, jak przez wiele lat wcześniej, nosiło nazwę Samara. Mój Ojciec był inżynierem budownictwa. Walczył pod Stalingradem i był ciężko ranny. Po zranieniu nie powrócił już na front, lecz odbudowywał z ruin Stalingrad. Dworzec kolejowy w obecnym Wołgogradzie został zbudowany przez mojego Ojca. Kilka lat wstecz terroryści dokonali w nim zamachu, lecz podstawowe budowlane konstrukcje, zbudowane w 1946 roku wytrzymały. Ojciec zmarł, kiedy miałem 8 lat. Mimo materialnych trudności, moja Matka starała się zapewnić mnie i bratu dobre wykształcenie. Pomyślnie skończyłem szkołę muzyczną. Nie bacząc na skromne warunki materialne, Matka znajdowała możliwość opłacania dodatkowych lekcji z wykładowcą języka angielskiego. W szkole średniej miałem szczęście do nauczycieli. Wielu z nich było prawdziwymi mistrzami swojego rzemiosła. Zaszczepili mi i moim rówieśnikom kult wiedzy, niestety nieosiągalny dla większości współczesnej młodzieży.

Pomyślnie skończyłem szkołę. Miałem same piątki, z wyjątkiem dwóch przedmiotów. Rozpocząłem studia w Kujbyszewie w instytucie politechnicznym. W 1970 roku ukończyłem go i zostałem specjalistą w dziedzinie techniki elektronicznej. Pracowałem jako inżynier, naprawiałem najnowocześniejsze ówczesnie komputery systemu *Riad*.



Siergiej Władimirowicz Mironienko – pułkownik rezerwy, oficer wywiadu, inżynier elektronik i ekonomista, doktor nauk historycznych, włada językami angielskim i chińskim. Członek Stowarzyszenia Studiowania Historii Ojczyźnianych Służb Specjalnych w Moskwie, członek kolegium redakcyjnego gazety *Samarskije Czekisty*. Autor książek: (1998). *Избирательные технологии*, (2001). *Избирательные технологии и безопасность*, (2010). *Репрезентация политики*, (2013). *Специальные службы Японии против России. Новый взгляд*.

W 1972 roku otrzymałem propozycję wstąpienia do służby w KGB ZSRR. Wyraziłem zgodę i zostałem skierowany na naukę na Wyższe Kursy KGB w Mińsku. Szkołę ukończyłem z wyróżnieniem i rozpocząłem służbę na stanowisku oficera operacyjnego w Zarządzie KGB przy RM ZSRR obwodu kujbyszewskiego. W 1975 roku zostałem skierowany na naukę do odznaczonego Orderem Czerwonego Sztandaru Instytutu KGB ZSRR (szkoła wywiadu – tłum). Skończyłem go z wyróżnieniem w 1978 roku i otrzymałem dyplom ekonomi-



sty w dziedzinie stosunków międzynarodowych. Zdałem egzaminy z kompletnego kursu języka chińskiego. Angielskiego nauczyłem się i zdałem egzaminy jeszcze w Kujbyszewie.

Po ukończeniu Instytutu zostałem skierowany do służby w I Zarządzie Głównym KGB ZSRR (wywiad - tłum.), do wydziału odpowiedzialnego za pracę w Południowo-Wschodniej Azji. Od 1979 do 1982 roku przebywałem na delegacji w Singapurze. Na początku lat 80-tych moje nazwisko, jako kadrowego oficera wywiadu zostało opublikowane w książce Johna Barrona KGB. Oceniam ten fakt jako pozytywną dla siebie opinię przeciwnika o mojej pracy za granicą. Widocznie Amerykanie uznali mnie za nierokującego pespektywy dla werbunku i podjęcia współpracy z nimi. Nadokuczałem im solidnie. I tak 35 lat temu, w lutym 1982 roku zostałem odesłany z Singapuru w składzie grupy radzieckich dyplomatów.

W tym samym roku rozpocząłem studia doktoranckie w Instytucie KGB. W 1985 pomyślnie je ukończyłem i zostałem skierowany na wykładowcę jednej ze specjalistycznych katedr. Obroniłem dysertację i w 1986 roku otrzymałem stopień naukowy kandydata nauk (odpowiednik tytułu doktora - tłum.) Do 1993 roku wykładałem i zajmowałem się pracą naukową. Dosłużyłem się stopnia pułkownika i tytułu docenta. Napisałem około 20 publikacji objętych tajemnicą państwową (niejawnych). Przed zwolnieniem studiowałem na studiach habilitacyjnych i przygotowywałem rozprawę habilitacyjną. Ale los rozporządził inaczej. Huknęła piere-strojka, rozsypał się ZSRR.

Po przejściu na emeryturę, jako młody 46-letni człowiek, z sukcesem pracowałem w różnych strukturach komercyjnych. Bardzo pożądaną umiejętnością okazała się znajomości języków i krajów Południowo-Wschodniej Azji. Niejednokrotnie odwiedzałem w celach służbowych Malezję, Tajlandię i Filipiny. W ostatnich latach coraz bardziej skłaniałem się ku pracy badawczej. Jeszcze w latach 80-tych zainteresowałem się kognitywnymi aspektami nauki o świadomości społecznej. Wydałem trzy monografie na ten temat. Ostatnią w 2013 roku - Służby specjalne Japonii przeciwko Rosji - nowe spojrzenie. W oparciu o jej fragmenty powstał artykuł opublikowany w języku polskim w naukowym czasopiśmie **Secretum**.

**Czytelnicy będą ciekawi, w jaki sposób zostaliście oficerem wywiadu?
Czy było to przypadkiem, szczęśli-**

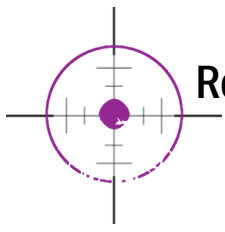
wym losem, albo może świadomie staraliście się dostać do KGB i jego Pierwszego Głównego Zarządu?

Okoliczność swojego przyjęcia na służbę w KGB przedstawiłem wyżej. Należy zaznaczyć, że w ZSRR praktycznie nie było możliwości, aby z własnej inicjatywy pójść na służbę do organów bezpieczeństwa. Wyjątkiem było przyjęcie na studia w Wyższej Szkole KGB imienia Dzierżyńskiego, ale i tak odbywało się ono z udziałem organów terytorialnych (KGB - tłum.). Kadrowa polityka KGB oparta była na doborze kandydatów i przyjęciu do pracy tych, którzy mieli pewne osobiste i przydatne zalety, a także potrzebne w tym momencie kwalifikacje i wykształcenie. Dlatego o sobie mogę powiedzieć, że dla mnie ta propozycja była i szczęśliwym wydarzeniem i losem. Byłem moralnie gotowy poświęcić życie dla pracy w organach bezpieczeństwa swojego kraju. Pamiętam, w rozmowie ze swoją Babcia, ze strony Matki, z pochodzenia dońską Kozaczką powiedziałem, że idę do służby jako oficer. Ona odpowiedziała: - *Młodzieńcze, służ Ojczyźnie*. Zapamiętałem tę naukę na całe życie.

Co do przejścia z kontrwywiadu do wywiadu, to było ono z góry ustalone przez niezależne ode mnie okoliczności, o których decydowało kierownictwo resortu. W tych czasach nie było przyjęte aktywnie wyrażać swoje zainteresowanie służbą w konkretnym miejscu albo oddziale. Służyliśmy, tam gdzie zostaliśmy skierowani.

Siergieju Władimirowiczu, w grudniu tego roku będziemy obchodzić 100-lecie powołania Wszechrosyjskiej Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Kontrrewolucją i Sabotażem. Proszę powiedzieć kilka słów na ten temat. Czy współczesne rosyjskie służby specjalne to spadkobiercy czekistów (gępistów), jak nazywał ich oficer polskiego wywiadu Albert Ran? A może w większym stopniu spadkobiercy Korpusu Żandarmów i Ochranki? Jak Polacy - czekiści są zapisani w historii radzieckiego wywiadu?

Rzeczywiście, ten rok jest bogatym w okrągłe daty. Będziemy świętować stulecie WCzK-KGB-FSB i Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Oprócz tego 11 września mija 140 lat od dnia urodzin F. E. Dzierżyńskiego. Na świecie jest bardzo nie-



wiele służb specjalnych, które mają tak bogatą stuletnią historię, jak Rosjanie. Pytanie o to, czyimi spadkobiercami są współcześni funkcjonariusze FSB i SWZ, nie jest pytaniem bez sensu. Ten temat szeroko jest omawiany w środowisku weteranów, w tym i na stronach gazety *Samarskije Czekisty*. Sądzę, że znaczenie tego problemu jest uwarunkowane przede wszystkim tradycjami fachowej działalności. Praca operacyjna, jak jest to przyjęte, to i nauka i sztuka i rzemiosło. Jest ona bardzo sformalizowana. Dlatego stawanie się pracownikiem operacyjnym, zawodowcem odbywa się nie w oparciu o czytanie podręczników, a w procesie wykonywania swoich obowiązków, pod wpływem bezpośrednich przełożonych i kolegów w służbie. Przekazanie wiedzy operacyjnej, nawyków, umiejętności jest drogą od starszych do młodszych. Jak tylko związek pokoleń słabnie, poziom pracy operacyjnej nieuchronnie spada. Jest to moje osobiste doświadczenie. Podstawowe umiejętności operacyjne posiadałem od starszych kolegów, wybitnych zawodowców; liczni z nich służyli jeszcze w kontrwywiadzie *Smiersz*. Dlatego uważam, że współcześni funkcjonariusze bezpie-

czeństwa państwowego FR są spadkobiercami czekistów. Co do Korpusu Żandarmów i Ochranki, to założyciele WCzK przejęli od nich podstawowe podejście i zasady pracy operacyjnej. Ale robili oni to nie współpracując z nimi, a będąc obiektem operacyjnej działalności Ochranki, aktywnie przeciwdziałając jej na konspiracyjnym polu walki politycznej. Oprócz tego, przedstawiciele carskich służb specjalnych i nasi współcześni funkcjonariusze posiadają właściwy dla nas, ogólnonarodowy typ psychiczny, w znacznym stopniu determinujący styl i metody pracy służb specjalnych. Dla jego zbadania zaproponowałem pojęcie *narodowy obraz świata*, opisany w mojej ostatniej monografii.

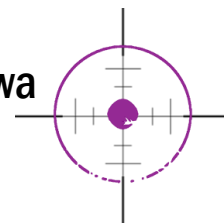
Co dotyczy Polaków, to w historii radzieckich służb specjalnych odegrali wybitną, według mojej oceny, rolę. Przede wszystkim dotyczy to postaci założyciela WCzK i jej bezwarunkowo duchowego lidera i autorytetu Feliksa Edmundowicza Dzierżyńskiego, Rycerza Rewolucji, człowieka bez strachu i zarzutu. Niewątpliwie, pod wieloma względami określił kierunek rozwoju organów bezpieczeństwa publicznego kraju Rad na lata naprzód. Lecz jego pryncypialność, przyzwoi-

Интервью с полковником канд. ист. наук Сергеем Владимировичем Мироненко, ПЕНСИОНЕРОМ, ОФИЦЕРОМ СОВЕТСКОЙ И РОССИЙСКОЙ РАЗВЕДКИ

Сергей Владимирович, скажите читателям e-Terroryzm.pl несколько слов о себе. Ваше происхождение, образование, место работы и службы.

Вырос я в красивом городе, стоящем на великой русской реке Волге. Одно время он назывался Куйбышев, а сейчас, как и много лет до этого, носит имя Самара. Отец мой был инженер-строитель. Воевал под Сталинградом, был тяжело ранен. После ранения на фронт уже не попал, а восстанавливал из руин Сталинград. Железнодорожный вокзал в нынешнем Волгограде построен моим отцом. Несколько лет назад террористы устроили взрыв в здании вокзала, но

основные строительные конструкции, стоящие с 1946 года, устояли. Отец умер, когда мне было 8 лет. Несмотря на материальные трудности, моя мать старалась дать мне и брату хорошее образование. Я успешно окончил музыкальную школу. Несмотря на скромный достаток, мать находила дополнительные занятия с преподавателем английского языка. В средней школе мне повезло с учителями. Многие из них были настоящими мастерами своего дела. Они смогли привить мне и моим одноклассникам культ знаний, недостижимый, к сожалению, для большинства современной молодежи.



tość, niechęć uczestniczenia w intrygach nie podobała się wszystkim kierownikom państwa radzieckiego. Wiadomo, że Dzierżyński miał złożone osobiste stosunki z Jakowem Swierdłowym i Lwem D. Trockim, którzy próbowali usunąć go ze stanowiska Przewodniczącego WCzK - OGPU. Co dotyczy następnego Przewodniczącego OGPU - Wiaczesława R. Mienżyńskiego, to niewątpliwie miał on polskie korzenie. Jego Ojciec był prawosławnym Polakiem i państwowym radcą, a matka Rosjanką. W 1923 roku, według niektórych danych wśród 95 najwyższych funkcjonariuszy GPU 10 było Polakami. A w maju 1924 roku w centralnym aparacie GPU pracowało 90 Polaków.

Gdyby nie było Rewolucji Październikowej, to nie powstałaby i WCzK. Jak wy, wasi koledzy i młodsze pokolenie przyjmują to zdarzenie w historii Rosji?

(...)

Rozmawiał: Kazimierz Kraj

Cały tekst wywiadu w języku polskim z pułkownikiem Siergiejem Mironienko ukaże się w kwietniowym numerze miesięcznika Broń i amunicja Komandosi Obrona terytorialna.



[Strona www Magazynu](#)

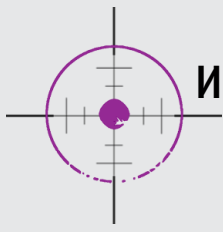
Успешно кончил школу. У меня были все пятёрки, за исключением двух предметов. Поступил на учебу в Куйбышевский политехнический институт. В 1970 году окончил его и получил квалификацию специалиста по электронной технике. Работал инженером, налаживал передовые, по тем временам, ЭВМ системы «Ряд». В 1972 году получил предложение поступить на службу в КГБ СССР. Я согласился и был направлен на учебу на Высшие курсы КГБ в г. Минск. Окончил курсы с отличием и приступил к службе оперуполномоченным в УКГБ при СМ СССР по Куйбышевской области. В 1975 году был направлен на учебу в Краснознаменный Институт КГБ СССР. Окончил его с отличием в 1978 году, получил диплом экономиста-международника. Сдал экзамены за полный курс китайского языка. Английский я выучил и сдал экзамен ещё в Куйбышеве.

После этого меня направили на службу в ПГУ КГБ СССР в подразделение, ответственное за работу в Юго-Восточной Азии. С 1979 по 1982 год находился в командировке в Сингапуре. В начале 80-х годов мое имя как кадрового разведчика было опубликовано в книге Джона Баррона «КГБ». Расцениваю этот факт как позитивную для себя оценку противником

моей работы за границей. Видимо американцы сочли меня бесперспективным в смысле привлечения к сотрудничеству с ними, да и надоедал я им изрядно. 35 лет назад, в феврале 1982 года был выслан из Сингапура в составе группы советских дипломатов.

В этом же году поступил на учебу в аспирантуру Краснознаменного института. В 1985 успешно её окончил и был назначен преподавателем на одну из профильных кафедр. Защитил диссертацию и в 1986 году мне была присвоена степень кандидата наук. Вплоть до увольнения в 1993 году занимался преподавательской и научной работой. К моменту увольнения мне было присвоено воинское звание полковника и научное звание доцента. Имею около 20 публикаций по закрытой тематике. Накануне увольнения учился в докторантуре, готовил докторскую диссертацию, но судьба распорядилась иначе. Грянула перестройка, развалился СССР.

Выйдя на пенсию довольно молодым человеком в 46 лет, успешно работал в различных коммерческих структурах. Оказались весьма востребованными имеющиеся знания языков и стран Юго-Восточной Азии. Неоднократно посещал с деловыми целями Малайзию, Таиланд,



Филиппины. В последние годы все более и более склоняюсь к исследовательской работе. Ещё в 80-х годах заинтересовался когнитивными аспектами изучения общественного сознания. Издал три монографии по этому направлению. Последняя, в 2013 году — «Специальные службы Японии против России: новый взгляд». Отрывки из неё опубликованы на польском языке в журнале Secretum.

Читателям будет интересно, каким образом вы стали офицером разведки? Было ли это случайностью, счастливою судьбою, либо вы сознательно стремились в КГБ и его Первое Главное управление?

Обстоятельства своего поступления на службу в КГБ я уже изложил выше. Следует отметить, что в СССР практически отсутствовала возможность инициативно устроиться на службу в органы безопасности. Исключением было поступление на учебу в Высшую школу КГБ имени Дзержинского, да и производилось оно при наличии направления территориальных органов. Кадровая политика КГБ строилась на подборе кандидатов и дальнейшем приеме на работу тех из них, которые имели определённые личные и деловые качества, а также требуемую на текущий момент квалификацию и образование. Поэтому про себя могу сказать, что для меня это предложение было и счастливым случаем, и судьбой. Но я был морально готов посвятить свою жизнь работе в органах безопасности своей страны. Помню, в разговоре со своей бабушкой по материнской линии, донской казачкой по происхождению, рассказал, что иду на службу офицером. Она ответила: «Молодец, служи Отечеству». Запомнил этот завет на всю жизнь.

Что касается перехода из контрразведки в разведку, то оно было предопределено внешними по отношению ко мне обстоятельствами, которыми выступало руководство ведомства. В те времена было не принято активно выражать своё стремление к службе в каком-то определённом месте или подразделении. Служили, где скажут.

Сергей Владимирович, в декабре этого года мы будем отмечать 100-

летие образования Всероссийской чрезвычайной комиссии по борьбе с контрреволюцией и саботажем. Прошу сказать несколько слов об этом. Современные российские спецслужбы - это наследники чекистов (гепистов), как называл их офицер польской разведки Альберт Ран? А возможно в большей степени наследники Корпуса жандармов и Охранного отделения? Как поляки-чекисты отмечены в истории советской разведки?

Действительно, этот год является богатым на круглые даты. Будем отмечать вековые юбилеи ВЧК-КГБ-ФСБ и Великой Октябрьской социалистической Революции. Кроме того, 11 сентября исполняется 140 лет со дня рождения Ф.Э.Дзержинского. В мире очень немного спецслужб, которые имеют столь насыщенную за последние сто лет историю, как российские. И вопрос о том, чьими наследниками являются современные сотрудники ФСБ и СВР, отнюдь не праздный. Эта тема широко обсуждается в ветеранской среде, в том числе и на страницах «Самарских чекистов». Полагаю, что значение данной проблемы обусловлено, прежде всего, традициями профессиональной деятельности. Оперативная работа, как было принято говорить, это и наука и искусство и ремесло. Она крайне сложно формализуется. Поэтому становление оперативного сотрудника как профессионала происходит не за чтением учебников, а в процессе исполнения своих обязанностей, под влиянием непосредственных руководителей и боевых товарищей. Передача оперативных знаний, навыков, умений идёт от старших к младшим. Как только связь поколений ослабевает, уровень оперативной работы неизбежно падает. Это и мой личный опыт. Основные оперативные компетенции были получены мною от старших товарищей, высоких профессионалов, многие из которых служили ещё в «Смерше». Поэтому считаю, что современные сотрудники госбезопасности РФ — наследники чекистов. Что касается Корпуса жандармов и Охранного отделения, то основатели ВЧК восприняли от них основные подходы и приемы оперативной работы. Но делали они это не сотрудничая с ними, а будучи объектом оперативной деятельности Охранки, активно противодействуя ей



в конспиративном поле политической борьбы. Кроме того, и представителям царских спецслужб и современным нашим сотрудникам присущ общий национальный психотип, в значительной степени детерминирующий стиль и методы работы спецорганов. Для его изучения мною предложено понятие «национальная картина мира», описанная в последней монографии.

Что касается поляков, то в истории советских спецслужб то они сыграли выдающуюся, по моему мнению, роль. Прежде всего, это относится к фигуре основателя ВЧК и её безусловного духовного лидера и авторитета Феликса Эдмундовича Дзержинского. Рыцарь революции, человек без страха и упрёка, он, несомненно, во многом определил направление развития органов госбезопасности страны Советов на годы вперёд. Его принципиальность, порядочность, нежелание участвовать в интригах нравилась далеко не всем руководителям Советского государства. Известно, что у Дзержинского были весьма непростые личные отношения с Я.М.Свердловым и Л.Д.Троцким, которые пытались отстранить его от должности Председателя ВЧК-ОГПУ. Что касается следующего Председателя ОГПУ - В.Р.Менжинского, то он, несомненно, имел польские корни. Отец его был православным поляком и статским советником, а мать — русской. В 1923 году, по некоторым данным, из 95 высших сотрудников ГПУ, 10 были поляки, а уже на май 1924 года в центральном аппарате ГПУ работало 90 поляков.

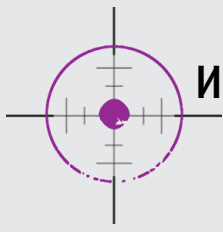
Если бы не было Октябрьской революции, то не возникла бы и ВЧК. Как вы, ваши товарищи и младшее поколение принимают это событие в истории России?

Великая Октябрьская социалистическая Революция стала одним из величайших событий в истории человечества, коренным образом повлияв на ход мировой истории в целом. Её значение ещё предстоит осмыслить и понять. Она привлекает множество исследователей как на Западе, так и на Востоке, сопровождается массой идеологических нагромождений, затемняющих суть события. Революция послужила началом социалистического проекта в мировом

масштабе, привлекла внимание миллионов трудящихся. С развалом СССР, социалистический проект не прекратился, а успешно продолжается в Китае, на Кубе и во Вьетнаме. Именно так я и мои товарищи воспринимают это событие. Что касается младшего поколения, то события столетней давности воспринимаются им как некое далёкое прошлое. Да и пропаганда в последние десятилетия не способствовала интересу к изучению марксистской доктрины. Знаю об этом не по наслышке, поскольку довольно часто участвую в лекциях и беседах со студентами по линии Совета ветеранов Управления. Из выступлений молодых людей и их вопросов, задаваемых на встречах, можно сделать вывод, что значительная часть образованной молодёжи разделяет мнение старшего поколения в отношении роли и места Октябрьской революции в истории. Совет ветеранов УФСБ по Самарской области активно работает в направлении донесения до молодого поколения правды об эпохальных событиях истории нашей страны. В прошлом году, например, широко отмечалась 75 летняя годовщина начала Великой Отечественной войны. Мой скромный вклад в просветительскую деятельность отмечен Правительством Самарской области памятным знаком «Куйбышев запасная столица».

Как вы оцениваете актуальную ситуацию вокруг России, её позицию в международной политике? Сергей Владимирович, вы являетесь синологом. Прошу в нескольких словах охарактеризовать отношения между Китаем и Россией.

За последние несколько лет значение России на международной арене значительно возросло. Во многом это заслуга Президента РФ В.В.Путина. Внешняя политика России зиждется на прочных доктринальных основах международного права, изложенных, в частности, в речи Путина в Мюнхене в 2007 году. Наша дипломатия действует последовательно, взвешенно и предсказуемо, что особенно заметно на фоне истерических метаний некоторых представителей западных стран. Все это, несомненно, не остается незамеченным представителями Востока, в первую



очередь Китая. Обладая опытом межгосударственных отношений в несколько тысяч лет, китайцы последовательно и неторопливо гнут свою линию. КНР все больше и больше укрепляется в качестве мировой державы. Защищая свои интересы, она неизбежно вторгается в сферы влияния других гигантов, таких как США и Япония. Россия имеет тесные и дружественные связи с Китаем в экономической, военно-технической и политической областях. Имея такого союзника, Китай вполне может противостоять американцам, японцам и их другим сателлитам. С другой стороны, США и Япония стремятся укрепить отношения с Россией, удерживая её от слишком тесного сближения с КНР. В целом, наши отношения с Китаем в настоящее время вполне соответствуют национальным интересам России.

Сергей Владимирович, Россия является одним из государств, подверженных опасности терроризма. Как вы оцениваете профессионализм российских спецслужб в борьбе с этим феноменом? Особенно с Исламским Государством?

Опасность терроризма для российского государства существует почти двести лет. Этот феномен, вероятно, впервые был осмыслен теоретически в Российской Империи в середине 19-го века. Исторически случилось так, что социальный протест интеллигентской прослойки российского общества вылился в террористические проявления и царевубийство. При этом террористы пытались нравственно оправдывать свои действия. История нашей страны помнит Красный террор, Белый террор, националистический террор, исповедовавшийся бандеровцами и т. д. Последним из терактов этого ряда можно назвать взрыв в московском метро, организованный армянскими националистами в 1976 году. По большей части, весь этот терроризм носил светский характер. Однако за последние несколько десятилетий террористические проявления приобрели внешне религиозную, исламизированную мотивацию. Представляется, что для России эта мотивация нехарактерна, привнесена извне. Советский, а затем и российских

ислам никогда не отличался радикализмом, мирно сосуществовал с другими конфессиями и светскими властями. С развалом СССР государственная машина стала давать перебои в работе. Возникли политические предпосылки для возникновения террористических организаций. Этим и воспользовались внешние силы, направляя к нам эмиссаров и щедро снабжая их деньгами и военным снаряжением. Результатом стали взрывы в метро, захват Норд Оста, больницы в Буденновске и т. д. По мере укрепления государства, удалось урегулировать политические вопросы, прежде всего в Чечне. Это позволило развернуть эффективную систему противодействия террору. В последние годы ситуация с террористическими проявлениями находится под контролем органов безопасности. Тем не менее, судя по сообщениям прессы, время от времени антитеррористические подразделения ликвидируют боевиков, прежде всего на Северном Кавказе и в Центральном регионе. Газета «Коммерсант» приводит слова директора ФСБ России Александра Бортникова на совещании Национального антитеррористического комитета от 14.02.2017 г.: «В 2015-2016 годах в округе (имеется ввиду Центральный федеральный округ России) предотвращено шесть преступлений террористической направленности. При этом пресечена преступная деятельность 21 бандита. Кроме того, задержаны 62 участника международных террористических организаций, ликвидировано 12 религиозно-экстремистских ячеек. К уголовной ответственности привлечено 269 их членов и пособников». Внушительные цифры наглядно свидетельствуют о том, что внешние игроки, прежде всего Исламское государство, не оставляют своих усилий по инфильтрации терроризма в нашу страну. Органы безопасности Российской Федерации работают хорошо, особенно на фоне явных провалов французских, бельгийских и немецких спецслужб.

Мы познакомились во время научных конференций «Чтения на Лубянке». Как вы оцениваете роль Общества изучения истории отечественных спецслужб в пропаганде и распространении правдивой истории российских и советских специальных служб?



Проект «Исторические чтения на Лубянке» является уникальным явлением не только в нашей стране, но и в мировом масштабе. Я не слышал, чтобы в какой-либо стране ещё существовал столь представительный форум серьезных ученых-историков, изучающих спецслужбы. Научный уровень докладов и сообщений, представляемый участниками, весьма высокий. Значение конференции в деле правдивого и непредвзятого освещения работы спецслужб также весьма большое. Ведь число спекуляций на это тему и идеологизированных мифов довольно велико. Как правило, античекистские выпады, иногда имеющие место на чтениях, например, со стороны представителей общества «Мемориал», получают квалифицированную научную оценку и должный отпор. Жаль, что на последнем собрании ограничились присутствием иностранных участников. Думаю это явление временное, ведь чем шире представительство ученых, тем более глубоким будет научный охват истории.


Вы член редколлегии газеты «Самарские чекисты». Прошу в нескольких словах охарактеризовать нашим читателям феномен этой газеты, а также других газет, издаваемых организациями ветеранов органов государственной безопасности. Видите ли вы возможность сотрудничества с польскими историками и специалистами в вопросах специальных служб? В Польше не издаются такие газеты, как «Самарские чекисты», «Сослуживцы», «Дело чести» и не действуют организации СБ ПНР или современных специальных служб, ведущих такую всестороннюю деятельность, как организации бывших чекистов России.

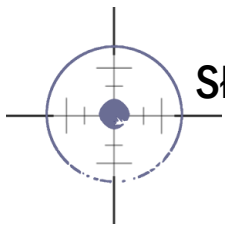
В современной России есть довольно много интересных и полезных газет, издаваемых региональными организациями ветеранов органов госбезопасности. Особенно хотелось бы отметить те из них, с которыми тесно сотрудничает наша редакция и которые работают в Волгограде, Калининграде, Хабаровске, Тюмени. Как вы говорите, феномен их возникновения образован стечением нескольких обстоятельств. Прежде всего, это наличие среди ветеранов энтузиастов, понимающих, для чего нужна такого рода деятельность,

и способных организовать вокруг себя единомышленников. В Самаре такие люди есть. Это председатель редакционной коллегии Георгий Тищенко, секретарь редколлегии Ольга Ерофеева, Виктор Абрамов, Виталий Романов и другие. Стараниями коллектива, который они, по сути, создали, удалось наладить выпуск интересной и, на мой взгляд, полезной газеты. Она стала основой консолидации на патриотической основе активных ветеранов, которые не только читают газету, но и пишут в неё, принимают участие в организуемых ею мероприятиях, просто жертвуют личные средства на издание. Таким образом реализуется жизненная позиция многих наших ушедших на пенсию работников.

В нашей стране, уволившись с действительной службы сотрудники, обладают огромным профессиональным и жизненным опытом, высоким образовательным уровнем и гражданским самосознанием. Хочу заметить, что у нас принято считать, что «бывших чекистов» не бывает. Газетные страницы позволяют делиться этими духовными богатствами ветеранов как с молодёжью, так и с представителями других социальных слоёв. Газета позволяет излагать взгляды, мнения, подходы, присущие чекистскому мировоззрению. Это тем более ценно, так как деятельность госбезопасности непубличная и на этой почве возможны злонамеренные спекуляции.

Что касается сотрудничества с польскими историками спецслужб, то возможность осуществлять такое сотрудничество мы видим и, как вам известно, реализуем. Нами опубликовано несколько больших материалов К. Края о сотрудниках польских диверсионных подразделений. Если поступят другие материалы, соответствующие нашей редакционной политике, будем печатать и их. Полагаю, что поле для сотрудничества огромное. Ведь сто лет назад Царство Польское было частью Российской Империи и история спецслужб у нас была общая. А дальше стало ещё интереснее. Были периоды совместной работы и противостояния, причем довольно острого. Необходимо добиваться добросовестного понимания позиций друг друга без идеологических замутнений, сначала хотя бы на уровне историков спецслужб. Мы к этому готовы.

Спасибо за разговор
 Казимир КРАЙ



Sugerując się amerykańskim powiedzeniem *keep your friends close and your enemies closer* zdecydowałem się napisać o Federalnej Służbie Bezpieczeństwa Rosji. Będę przekonywał, że Federacja Rosyjska należy do grupy państw, gdzie demokracja powoli zanika, a autorytaryzm zaczyna coraz bardziej przejawiać się w życiu codziennym. Szerokie nawiązanie do polityki wynika z tego, że policja polityczna, jak sama nazwa wskazuje jest instrumentem utrzymania władzy. Pierwsze formacje mające znamiona tajnej policji politycznej zostały powołane w Imperium Rosyjskim już w 1825 roku. Jednak ze względu na wymagania redakcyjne skupiam się na interesującym mnie okresie historycznym. Zaczynam od Rewolucji Październikowej a kończę na dobie obecnej.

DAWID KANTY



FSB – tajna policja polityczna, czy kontrwywiad? (Cz. II)

Od Ministerstwa Bezpieczeństwa do Federalnej Służby Bezpieczeństwa

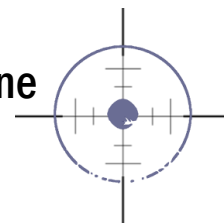
W 1991 roku Wiktor Bakatin, na podstawie dekretów Michaiła Gorbaczowa rozpoczął reorganizację KGB. Jako pierwsze zostały oddzielone Wojska Ochrony Pogranicza, które zostały przekazane do Ministerstwa Obrony ZSRR, a następnie weszły w skład Federalnej Służby Granicznej. Kolejno ze struktur KGB został usunięty kontrwywiad wojskowy. Następnym krokiem było wyodrębnienie Zarządu Ochrony. Niezależny Wydział Łączności oraz Służba Szyfrów również zostały wyłączone ze struktur KGB. Pod kierownictwo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR zostały przekazane również wszystkie wydziały gospodarcze, takie jak Zarząd Zabezpieczenia Przemysłu oraz niektóre wydziały II Zarządu Głównego. W grudniu 1991 roku z I Zarządu Głównego KGB została powołana samodzielna instytucja – Centralna Służba Wywiadu, przemianowana później na Służbę Wywiadu Zagranicznego FR, pod przewodnictwem profesora Jewgienija Primakowa. Likwidacji uległ również V Zarząd^[1].

Po dotarciu przez komisję śledczą Rady Najwyższej do materiałów sugerujących, że KGB nie tylko brało udział w puczu sierpniowym,

ale także w prowadzeniu działalności terrorystycznej skierowanej w społeczeństwo radzieckie, zdecydowano się na zmianę nazwy oraz przeprowadzenie głębszych reform. 26 listopada 1991 roku Michaił Gorbaczow rozwiązał KGB i na jego miejsce powołał Międzyzwiązkową Służbę Bezpieczeństwa Rosji, która wkrótce została przekształcona w Federalną Agencję Bezpieczeństwa Rosji (FAB). Jej przewodniczącym został Wiktor Iwanienko. Przełomową zmianą w nowej służbie miało być całkowite odcięcie się od spraw politycznych, co jej kierownictwo podkreślało w każdej wypowiedzi. Do jej głównych zadań należało zwalczanie zagrożeń zewnętrznych i wewnętrznych, walka z przestępczością zorganizowaną, z handlem bronią, ze szpiegostwem oraz prowadzenie prac analitycznych i eksperckich na temat wszelkich zagrożeń, przed którymi stoi Rosja^[2].

Koncepcja powyższej służby nie usatysfakcjonowała jednak władz rosyjskich i 19 grudnia 1991 roku powołały Ministerstwo Bezpieczeństwa Rosji, w którego skład zostało wcielone FAB. Szefem MB został Wiktor Barannikow^[3]. Z reszty KGB zostały utworzone następujące

Zdjęcie w tle: Funkcjonariusze FSB na lotnisku Domodedowo, 2011 r.
Fot. А. Стенин



samodzielne jednostki służb specjalnych – Komitet Ochrony Granic Państwowych, później Federalna Służba Graniczna, Komitet Łączności Rządowej, później Federalna Agencja Łączności Rządowej, Służba Wywiadu Zagranicznego oraz Główny Zarząd Ochrony^[4]. Nowością w świeżo powstałym ministerstwie były spore zmiany kadrowe oraz stworzono nowy system prawny^[5]. Jedną z najbardziej zasadniczych zmian było podporządkowanie go w pełni władzy prezydenta Federacji Rosyjskiej^[6].

We wrześniu 1993 roku, po dymisji Barannikowa, Ministrem Bezpieczeństwa Rosji został Nikołaj Gołuszko^[7]. Na przełomie września i października miał miejsce tzw. *Kryzys Konstytucyjny*, czasami nazywany *Drugą Rewolucją Październikową*. W związku ze sporem o zmiany w kształcie ustrojowym państwa, między prezydentem a parlamentem FR, które Borys Jelcyn zapoczątkował już w 1991 roku oraz załamaniem gospodarczym, nastąpił podział elit politycznych, a także wzrost niezadowolonych wśród społeczeństwa. Eskalacja konfliktu nastąpiła po wydaniu przez Jelcyna dekretu o rozwiązaniu Rady Najwyższej FR i zastąpieniu jej Dumą Państwową. Po tych wydarzeniach, przeciwnicy Jelcyna zabarykadowali się w parlamencie FR, a Rada Najwyższa wydając uchwałę pozbawiła Jelcyna władzy i wybrała Aleksandra Ruckoja, dotychczasowego wiceprezydenta na jego następcę. Na ulicach Moskwy wybuchły krwawe zamieszki, zwolennicy deputowanych zaatakowali, między innymi Sztab Sił Zbrojnych Wspólnoty Niepodległych Państw, kwatery sztabu kryzysowego oraz budynek mera Moskwy. W chwili gdy wojsko opowiedziało się po stronie Jelcyna, użył on czołgów do ostrzelania parlamentu oraz jednostki specjalnej „Alfa” do jego odbicia. Wieczorem 3 października przywódcy rebelii poddali się, a następnie zostali aresztowani. Konsekwencją tych wydarzeń było zdecydowanie umocnienie się pozycji prezydenta kosztem parlamentu^[8].

Rola MB w tych wydarzeniach nie jest do końca jasna. Tuż przed kryzysem, Rada Najwyższa zdymisjonowała Gołuszkę i przywróciła Barannikowa jako Ministra Bezpieczeństwa FR, natomiast Ministrem Obrony mianowała Władysława Aczałowa. Jednak szef resortu obrony, Paweł Graczow zameldował Jelcynowi, że wojsko nie ma zamiaru podporządkować się nowej władzy^[9]. Na pewno można stwierdzić, że wśród osób przebywających w parlamencie był Wiktor Barannikow, były szef MB. Według późniejszych zeznań Przewodniczącego Rady Najwyższej, Barannikow żądał przywrócenia przepływu prądu i wody oraz przywrócenia łączności, wcześniej odciętej przez FAPSI^[10]. Grajewski pisze, że Ba-

rannikow zapewniał o poparciu dla parlamentu przez 7 tys. oficerów MB FR^[11]. Potwierdził to także szef bezpieczeństwa w Moskwie, Jewgienij Sawostjanow. Według A. Knight, nawet jeżeli te liczby są przesadzone to jest to jeden z powodów wahań Gołuszki przed stuprocentowym poparciem którejś ze stron^[12]. Były siły KGB, teraz już podporządkowane MSW FR, takie jak 27. Sewastopolska Brygada Zmotoryzowana oraz dywizja MSW im. Feliksa Dzierżyńskiego stały po stronie Jelcyna i brały czynny udział w odpieraniu ataku. Wiadomo też, że funkcjonariusze MB udzielali informacji wojskowym o rozmieszczeniu barykad wokół parlamentu oraz o pozycjach zajmowanych przez jego obrońców, a przede wszystkim o usytuowaniu głównego sztabu obrony gmachu wewnątrz budynku^[13]. Dwa tygodnie później podczas konferencji prasowej Gołuszko zaprzeczył przygotowaniu prowokacji przez MB w tych wydarzeniach, ponadto przyznał, że prawie wszyscy funkcjonariusze MB opowiedzieli się po stronie Jelcyna podczas kryzysu. W wystąpieniu telewizyjnym 22 września powiedział on także, że MB w pełni popiera dekret Jelcyna o rozwiązaniu parlamentu i Rady Najwyższej^[14].

Sprzeczne są informacje o poparciu dla Jelcyna wśród funkcjonariuszy MB. Amy Knight relacjonuje, że ich zdanie było podzielone i w związku z tym nie można było liczyć na pełne poparcie tego resortu^[15]. Grajewski natomiast pisze, że Gołuszko podczas konferencji prasowej powiedział, że „cały resort – poza dwunastoma funkcjonariuszami z zarządu irkuckiego – opowiedziało się za prezydentem Jelcynem^[16]„. Niezaprzeczalne jest jednak, że według ich obojga MB nie posiadało w swojej strukturze żadnej jednostki sił specjalnych, gdyż podlegały Jelcynowi, a dokładniej Głównemu Zarządowi Ochrony^[17]. Pewne jest również, że zdecydowanie większą rolę w tym kryzysie odegrały wojsko i milicja, które po raz pierwszy od 1917 roku zostały wtedy użyte w wewnętrznej walce o władzę^[18]. Dodatkowo jako dowód na zachowanie neutralności przez MB można przedstawić wypowiedź wicepremiera Michaiła Połtoranina, że właśnie w związku ze słabym poparciem na rzecz prezydenta w tych wydarzeniach, powinno ono zostać oczyszczone i zreformowane^[19]. Oczywiście nie można jednoznacznie stwierdzić, jak było naprawdę. Wiele wskazuje jednak na to, że MB pomimo, iż poparło Jelcyna, to nie podjęło praktycznych i skoordynowanych działań na dużą skalę, a jedynie jednostki zostały zaangażowane. Możliwe nawet, że bez wiedzy i zgody swojego dowództwa.



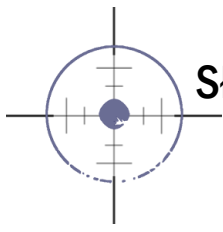
Wypieł.
Fot. Troncospetsnaz



Prezentacja sztandaru FSB na Kremlu.
Fot. RIA Novosti / Д.Асрахов



Funkcjonariusze FSB. Fot. RIA Novosti



Historia dyrektorów FSB



Siergiej Stiepaszyn^[70] (marzec 1994 – lipiec 1995)

Urodzony w 1952 roku w Port Artur. W 1973 roku ukończył wojskową Wyższą Szkołę Nauk Politycznych w Leningradzie. Od 1973 roku do 1990 roku służył w wojskach wewnętrznych MSW. Od 1990 roku do 1993 roku był deputowanym Rady Najwyższej Rosyjskiej Federacji Socjalistycznej Republiki Radzieckich. Był także przewodniczącym parlamentarnego Komitetu ds. bezpieczeństwa narodowego FR. Od 1991 roku do 1992 roku był kierownikiem petersburskiego zarządu MB Rosji. Tego samego roku został pierwszym wiceministrem bezpieczeństwa FR. W 1994 roku został dyrektorem FSK a następnie FSB do czerwca 1995 roku.

W 1999 roku przez kilka miesięcy pełnił funkcję premiera FR. Od 1999 roku do 2013 roku pełnił funkcję przewodniczącego Izby Obrachunkowej Federacji Rosyjskiej.

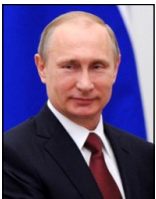
Michaił Barsukow^[71] (lipiec 1995 – czerwiec 1996)

Urodzony 8 listopada 1947 roku w obwodzie lipieckim. Jest absolwentem Wyższej Szkoły Oficerskiej w Moskwie. W grudniu 1991 roku został mianowany Komendantem Kremla. Od lipca 1995 roku do czerwca 1996 roku pełnił funkcję dyrektora FSB. Od 1995-1996 roku także członek Rady Bezpieczeństwa FR. W grudniu 1998 roku został szefem sztabu Generalnego Inspektoratu Wojskowego Rady Bezpieczeństwa FR. Jest żonaty, jego syn popełnił samobójstwo.



Nikołaj Kowaliov^[72] (lipiec 1996 – lipiec 1998)

Urodzony w 1949 roku w Moskwie. W 1972 roku ukończył moskiewski Instytut Budowy Urządzeń Elektronicznych. W 1974 roku dołączył do KGB. Pełnił funkcję wicedyrektora FSK a następnie kierownika kontrwywiadu gospodarczego FSB. 6 maja 1996 roku został awansowany na stopień generała pułkownika. 9 lipca 1996 roku został dyrektorem FSB i pełnił tę funkcję przez 2 lata. W późniejszym okresie był również członkiem Rady Obrony FR i Rady Bezpieczeństwa FR.



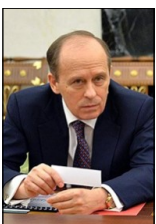
Władimir Putin^[73] (lipiec 1998 – sierpień 1999)

Urodzony 7 października, 1952 roku w Leningradzie. Studiował prawo na Uniwersytecie Leningradzkim. Przez 15 lat był funkcjonariuszem wywiadu zagranicznego KGB. W 1990 roku odszedł z KGB z rangą podpułkownika. W 1999 roku mianowany przez Jelcyna na dyrektora FSB, pełnił tę funkcję jedynie przez miesiąc. Następnie został premierem FR a 31 grudnia tego samego roku prezydentem. Niesamowicie szybkie awanse Putina są przedmiotem zacieklej dyskusji wśród ekspertów oraz teorii spiskowych. Jest również ojcem chrzestnym córki Wiktora Medweczuka, ukraińskiego oligarchy. Rozwiedziony, ma dwie córki.



Nikołaj Patruszew^[74] (sierpień 1999 – maj 2008)

Urodzony 11 lipca 1951 roku w Leningradzie. W 1974 roku ukończył leningradzki Instytut Budowy Okrętów. Od 1975 roku pracował w KGB jako funkcjonariusz kontrwywiadu. Od 1999 roku do 2008 roku pełnił funkcję dyrektora FSB. Od 2008 roku do chwili obecnej pełni funkcję sekretarza Komisji Bezpieczeństwa FR. Jest żonaty i ma dwóch synów.



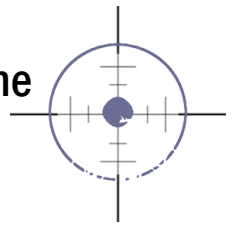
Aleksander Bortnikow^[75] (maj 2008 – obecnie^[76])

Urodzony 15 listopada 1951 roku w mieście Perm. W 1973 roku ukończył Leningradzki Instytut Inżynierii Kolejowej. W 1975 roku wstąpił do KGB i pełnił funkcję funkcjonariusza kontrwywiadu jako kierownik jednostki regionalnej w obwodzie leningradzkim. W 2003 roku awansował na szefa FSB obwodu leningradzkiego (później petersburskiego). W 2004 r. został szefem Wydziału Bezpieczeństwa Gospodarczego FSB. W latach 2004-2008 pełnił funkcję członka rady nadzorczej firmy Sovcomflot (rządowa firma spedycyjna FR). W 2005 roku był także członkiem Federalnej Komisji Eksportowej. W 2006 roku został awansowany do stopnia generała armii a od maja 2008 roku pełni funkcję dyrektora FSB i członka

Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej. W październiku 2008 roku dołączył do prezydenckiej komisji rynków finansowych. Od listopada 2008 roku członek zarządu Rady Rozwoju Informatycznego. Ma żonę i jedno dziecko.

Istnieją jednak opinie, że Jelcyn sam sprowokował zbrojne wystąpienia przeciwko demonstrantom, żeby mieć pretekst do rozprawienia się siłowo, sprawnie i ostatecznie z parlamentem i Radą Najwyższą. Amy Knight pisze, że Jelcyn w czerwcu i wrześniu, jakby wiedząc o nieuchronnym kryzysie odwiedzał jednostki wojskowe i obiecywał awanse dowódcom armii, aby zapewnić sobie poparcie sił zbrojnych^[20]. Wymienił on także kadry w różnych ministerstwach i służbach na bardzo zaufanych ludzi. Nie do końca jest jasne, na czyj rozkaz działali snajperzy ostrzeliwujący ulice wokół parlamentu, według zeznań dziennikarzy znajdujących się w środku, strzały nie padały z tego budynku. Strzelali oni także do przypadkowych przechodniów, możliwe, że w celu prowokacji^[21]. Warto również wspomnieć, że trzy tygodnie przed rozpoczęciem zamieszek w Moskwie, CIA sporządziło raport, z którego można było wywnioskować, że w Rosji przygotowywane są wydarzenia mające rozwiązać kryzys destabilizujący FR. Grajewski pisze również, że minister MSZ FR uprzedził 10 dni wcześniej sekretarza stanu USA, że w Rosji w najbliższym czasie będą miały miejsce wydarzenia szczególnej wagi. Kolejny raport CIA, już po wydarzeniach w Moskwie mówił o tym, że pozycja MB FR została osłabiona na rzecz GRU^[22]. Warty uwagi jest również to, że po kilku miesiącach wszyscy przywódcy rebelii zostali zwolnieni z aresztu, podobnie jak po puczu sierpniowym.

W dużej mierze w związku z kryzysem konstytucyjnym 21 grudnia 1993 roku prezydent Borys Jelcyn wydał dekret o rozwiązaniu Ministerstwa Bezpieczeństwa FR. Po wymianie kierownictwa i funkcjonariuszy, została utworzona Federalna Służba Kontrwywiadu^[23] (FSK). Jelcyn, tworząc ją wraz ze specjalną, powołaną przez siebie komisją chciał silniej podporządkować sobie nową służbę, aby móc na niej bardziej polegać w przyszłości. W statucie FSK zostało ustalone nie tylko, że nowa służba podlegać będzie Prezydentowi FR, ale również, że będzie on miał nad nią pełny nadzór^[24]. Co więcej, w statucie o FSK jednym z wymienionych zadań tej służby było „informowanie Prezydenta FR o zagrożeniach politycznych^[25]„. Otrzymała ona także większe uprawnienia do walki z przestępczością. Jednym z nich była możliwość zatrzymania podejrzanych o ciężkie przestępstwa na okres do 30 dni bez przedstawienia zarzutów. Kolejnym była możliwość wchodzenia do każdego lokalu bez nakazu prokuratora. Dodatkowo funkcjonariusze FSK mogli badać prywatne dokumenty, sytuację majątkową oraz dochody nie tylko



samych podejrzanych, ale także ich krewnych i osób mieszkających z podejrzanymi powyżej 5 lat^[26]. Dyrektorem tej służby został w lutym 1994 roku Siergiej Stiepaszyn^[27].

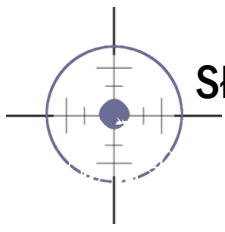
W maju 1994 FSK jeszcze bardziej przybliżyła się do roli policji politycznej, nawiązując współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa Prezydenta zakładającą wymienianie się tajnymi informacjami, oficerami oraz środkami technicznymi^[28]. Szersze uprawnienia pozwoliły FSK walczyć z przestępczością zorganizowaną, która wtedy była ogromnym problemem w Rosji. W dużej mierze zasilona byłymi funkcjonariuszami KGB oraz MB, którzy szukali sposobu na dobry zarobek po zwolnieniu ze służby^[29]. Niektóre z grup przestępczych działały pod przykryciem firm ochroniarskich. Dla przykładu można tutaj podać historię Filipa Bobkowa, byłego szefa V Zarządu KGB, który zajmował się zwalczaniem dywersji ideologicznej. Został on zatrudniony przez Władimira Gusińskiego jako jego doradca oraz szef ochrony. Według Felsztińskiego, zbudowali oni w strukturach firmy mini-KGB, rekrutując byłych funkcjonariuszy tej służby podległych kiedyś Bobkowi. Ich zadaniem było zbieranie informacji na temat spraw związanych z życiem współczesnej Rosji oraz analiza potencjału rywalizujących ze sobą sił politycznych. Tworzyli oni takżeteczki zawierające informacje o wszystkich ważnych osobach w państwie i prowadzili koleżeńską współpracę z funkcjonariuszami rosyjskich służb specjalnych. Gusiński ponoć się chwalił,

że jest w stanie zagwarantować zwycięstwo w wyborach prezydenckich każdej wybranej przez niego osobie. W konsekwencji doprowadziło to do konfliktu pomiędzy Gusińskim – Bobkowem a Jelcynem – Korżakowem, który był szefem Służby Bezpieczeństwa Prezydenta FR. Jednym z bardziej spektakularnych konfliktów między nimi była *Operacja Twarze na Śniegu*. Miała ona miejsce 2 grudnia 1994 roku. Konwój Gusińskiego został zaatakowany przez funkcjonariuszy SBP w celu odkrycia sojuszników Gusińskiego w rosyjskich władzach. Okazał się nim między innymi Jewgienij Sawostjanow, szef Głównego Zarządu FSK Moskwy. Po tych wydarzeniach Sawostjanow został natychmiast zdymisjonowany przez Jelcyna i zastąpiony zaufanym człowiekiem prezydenta^[30]. Według Knight, operacja ta miała inny cel. Miała wykazać powiązania Gusińskiego z merem Moskwy Jurijem Łużkowem, który mógł zostać rywalem Jelcyna w nadchodzących wyborach prezydenckich^[31]. Warto wspomnieć, że Bobkow ma się do dzisiaj dobrze i jest bardzo bogatym człowiekiem^[32].

Są również podejrzenia, że FSK było zamieszane w zabójstwo Dmitrija Chołodowa, dziennikarza, który pisał o próbie obalenia rządu Dżochara Dudajewa w Czeczenii przez funkcjonariuszy tej służby oraz korupcji wśród najwyższych oficerów wojsk. Z opisu zdarzenia wynika, że miał on odebrać telefon od funkcjonariusza FSK, który poinformował go o walizce znajdującej się na jednym z moskiewskich dworców kolejowych. W walizce miały znajdować się



Rosyjskie zintegrowane centrum koordynacyjne bezpieczeństwa, z udziałem Ministerstwa ds. Sytuacji Nadzwyczajnych, MSW i FSB.
Fot. И. Самойлов / RIA Novosti



informacje o korupcji wśród wojskowych, po jej otwarciu nastąpił wybuch, w skutek którego Chołodow został zabity^[33]. Z innych wpadek można wymienić akcję, podczas której Niemiec-ycy policjanci przechwycili latem 1994 roku partie wysoce wzbogaconego uranu oraz plutonu, podejrzewając byłych oficerów rosyjskiego kontrwywiadu o jego sprzedaż za granicę^[34]. Natomiast jednym z niewielu znanych jej sukcesów jest przeprowadzenie operacji aresztowania terrorystów ze skrajnie prawicowego ugrupowania Werwolf Legion, którzy planowali przeprowadzenie zamachów bombowych w kinach w Moskwie oraz spalenie kompleksu sportowego Olimpia^[35].

Podczas pierwszej wojny rosyjsko-czeczeńskiej FSK prowadziła również intensywne działania propagandowe. Jeszcze przed jej rozpoczęciem, jeden ze schwytanych szpiegów, ponoć pułkownik FSK zeznał, że służba ta prowadzi operacje na terenie Czeczenii. Dodatkowo szef Czeczeńskiej Służby Bezpieczeństwa twierdził, że FSK wydaje miliardy rubli na organizowanie działań wywrotowych w celu obalenia rządu Dudajewa. Były również przesłanki, że FSK zaopatrywała czeczeńskich przeciwników Dudajewa w broń. Co więcej, pod koniec 1994 roku w Czeczenii schwytano kilkudziesięciu żołnierzy pracujących dla FSK oraz kolejnego oficera kontrwywiadu^[36]. Sam Dudajew oskarżył tę służbę o wspieranie czeczeńskiej opozycji i zorganizowanie na niego zamachu. FSK ponoć rekrutowało swoich sabotażystów wśród elitarnych jednostek moskiewskiego garnizonu. Gazety podawały, że płacono im od 5-6 milionów rubli i kazano podpisać kontrakt, który zakładał wzięcie udziału w operacji mającej na celu zdobycie Groznego^[37]. Operacje w Czeczenii okazały się kompletnym fiaskiem dla FSK. Po pierwsze, podczas szturmów na Grozny działania sabotażystów w ogóle nie były koordynowane, co doprowadziło do niepowodzenia akcji. Działania rozpoznawczo-dywersyjne również nie przyniosły żadnych sukcesów w obaleniu Dudajewa. Straty jakie odnieśli Rosjanie w noc sylwestrową 1994 roku świadczą o słabym rozpoznaniu sił i zamiarów przeciwnika. Dowódca wojsk powietrznodesantowych, Jewgienij Podkołzin publicznie obwiniał FSK za taki stan rzeczy^[38].

Wydaje się, że to właśnie niekompetencja i niepowodzenie FSK doprowadziła do pierwszej wojny rosyjsko-czeczeńskiej, zmuszając Federację Rosyjską do podjęcia działań militarnych na szeroką skalę. W konsekwencji doprowadzając również do reorganizacji tej służby w Federalną Służbę Bezpieczeństwa w kwietniu 1995 roku. Jednym z głównych celów było również nadanie jej większych uprawnień.

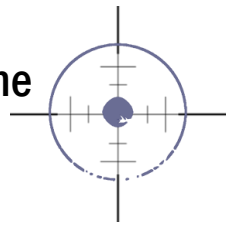


Regulacje prawne FSB

Federalna Służba Bezpieczeństwa została utworzona 3 kwietnia 1995 roku, na podstawie wielokrotnie nowelizowanej Ustawy o organach Federalnej Służby Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej podpisanej przez ówczesnego prezydenta Borysa Jelcyna. Ustawa opisuje strukturę, zakres działalności, uprawnienia, obowiązki tej służby oraz formy jej kontroli sprawowanej przez parlament Rosji i władze wykonawcze. Wchodząc w szczegóły, w pierwotnej formie określała ona, że FSB ma być jedyną służbą specjalną działającą na szczeblu federalnym, a jej strukturę tworzą nie tylko instytucje centralne, ale także zarządy rejonowe i terenowe. Zakładała prowadzenie działalności kontrwywiadowczej w rosyjskich siłach zbrojnych, wojskach ochrony pogranicza, wojskach wewnętrznych MSW, wojskach kolejowych, obronie cywilnej, Urzędzie Celnym oraz FAPSI. Jedyne służby, w których FSB nie mogła operować, to Główny Zarząd Ochrony i Służba Bezpieczeństwa Prezydenta Rosji oraz GRU. Z ustawy również wynika, że FSB może tworzyć własne instytucje, ośrodki szkoleniowe, jednostki do zadań specjalnych oraz instytucje naukowo-badawcze. Ustawa nadawała także tytuł ministra i generała armii dyrektorowi FSB, co nie miało miejsca od czasu Kriuczkowa. Zabrania także prowadzenia działalności politycznej oraz agitacji wewnątrz tej służby^[39].

Główne cele FSB określone w art. 8 Ustawy to działalność kontrwywiadowcza, walka z przestępczością i działalność wywiadowcza. W pracy kontrwywiadowczej mogła się ona posługiwać środkami jawnymi i tajnymi. Do jednych z jej uprawnień należała kontrola korespondencji oraz stosowanie podsłuchu w uzasadnionych przypadkach. Reszta uprawnień, jak i okoliczności w których mogą być

Prezydent Miedwiediew przemawia podczas uroczystości Dnia Pracownika Służb Bezpieczeństwa, 2009 r. Fot. Д. Астахов / RIA Novosti



stosowane są uregulowane w Ustawie o działalności operacyjno-dochodzeniowej. Jednym z najważniejszych nowych uprawnień przydzielonych FSB była możliwość prowadzenia wywiadu (zarówno za granicą jak i na terenie FR). Jednak ustawa nakazuje, że wywiad ma być prowadzony przy współpracy z Służbą Wywiadu Zagranicznego, na podstawie porozumień zwartych między tymi dwiema służbami^[40].

Dodatkowo ustawa rozszerzyła możliwości śledcze FSB, podporządkowała pod nią więzienia śledcze oraz niektóre oddziały specjalne. Następnie jeden z dekretów prezydenta nadał jej funkcję nadzorczą nad wydawaniem koncesji przez FAPSI na używanie sprzętu do kodowania i zabezpieczeń łączności. Duma Państwowa także naniósł kilka poprawek, po pierwsze nałożyła obowiązek udzielenia przez sąd zgody na naruszanie tajemnicy korespondencji, rozmów telefonicznych, informacji pocztowych, telegraficznych, itp. Ustawa dawała również prawo oficerom FSB do wchodzenia na teren prywatny bez nakazu, jeżeli istniało poważne podejrzenie, że na danym terenie jest popełniane przestępstwo bądź też prowadzone są przygotowania do popełnienia przestępstwa, a także jeżeli znajduje się na nim osoba podejrzana o popełnienie przestępstwa. Po wkroczeniu na teren prywatny wystarczyło tylko powiadomić o tym prokuratora w ciągu doby. Kierunki działania FSB miały być ustawowo wyznaczone przez prezydenta^[41].

Kontrowersje budził sposób nadzorowania FSB. W Ustawie było zaznaczone, że prezydent, parlament i organy sądownicze monitorują nadzór. Główną rolę kierowniczą nad FSB sprawuje prezydent FR, wyznacza on cele tej służby, jej kierownictwo oraz ustanawia wewnętrzne struktury FSB. Prokuratura

Władimir Putin
i Zarząd
A (Jednostka Anty-
terrorystyczna Alfa).
Fot. SpetsnazAlpha

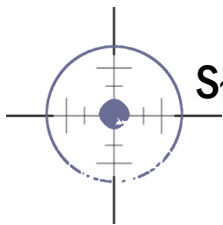


Najważniejsze akty prawne regulujące działalność FSB:

- Ustawa o federalnej służbie bezpieczeństwa z 3 kwietnia 1995 roku
- Ustawa o działalności operacyjno-rozpoznawczej z 12 sierpnia 1995 roku
- Ustawa federalna o bezpieczeństwie z 29 grudnia 2010 roku
- Ustawa federalna o przeciwdziałaniu terroryzmowi z 6 marca 2006 roku
- Ustawa o przeciwdziałaniu działalności ekstremistycznej z 25 lipca 2002 roku
- Ustawa o przeciwdziałaniu legalizacji dochodów uzyskanych drogą przestępczą i finansowaniu terroryzmu z 7 sierpnia 2001 roku
- Ustawa o przeciwdziałaniu korupcji z 25 grudnia 2008 roku
- Dekret Zagadnienia Federalnej Służby Bezpieczeństwa FR z 11 sierpnia 2003 roku
- Ustawa o granicy państwowej z 1 kwietnia 1993 roku
- Ustawa o tajemnicy państwowej z 21 lipca 1993 roku
- Dekret o zatwierdzeniu regulaminu zarządów (oddziałów) Federalnej Służby Bezpieczeństwa FR w Siłach Zbrojnych FR, innych wojskach, formacjach wojskowych i organach (organach bezpieczeństwa w wojskach) z 7 lutego 2000 roku^[51]

sprawuje kontrolę nad jej pracą operacyjną, jednak może być o niej informowana *post factum*^[42]. Natomiast zezwolenie na pracę operacyjną wydaje sąd. Jednak uzyskiwanie informacji o działalności tej służby miało się odbywać zgodnie z procedurą przyjętą w prawie FR. Problem w tym, że procedury te były w większości niejawnie^[43]. Co więcej, zdaniem Grajewskiego nadzór nad FSB w pewnym sensie sprawowała również Służba Bezpieczeństwa Prezydenta oraz Państwowa Inspekcja Wojskowa^[44].

Kolejnym kontrowersyjnym posunięciem było podpisanie, jeszcze przez Borysa Jelcyna Dekretu o zwalczaniu faszystów i innych form ekstremizmu politycznego. Został on sformułowany w tak niejasny sposób, że można było nakazać służbom specjalnym ściganie praktycznie każdego, kto nie zgadzał się z Jelcynem^[45]. Dodatkowo atmosferę podsycał dekret prezydenta Dmitrija Miedwiediewa, podpisany w 2010 roku, który zezwala FSB na wydawanie „ostrzeżeń” osobom dopuszczającym się czynów stwarzających warunki dla przestępczości. Wielu prawników było zdania, że prawo to postawi służby specjalne ponad prawem, stwarzając im warunki do represjonowania przeciwników politycznych ekipy rządzącej, jak miało to miejsce za czasów KGB^[46].



Ówczesnie w służbie utworzono specjalny departament ds. Czeczenii, był to ogromny oddział terenowy, którego zadaniem było prowadzenie operacji w republice. 24 lipca 1995 roku dekretem Jelcyna dokonano kolejnych zmian w FSB. Przywrócono w strukturze FSB oddział antyterrorystyczny „Alfa”. Ustalono, że kierownictwo będzie się składać z dyrektora oraz ośmiu zastępców, w tym dwóch pierwszych zastępców jak i zastępcy mającego status szefa Zarządu ds. Moskwy i Obwodu Moskiewskiego. Aparat centralny miał liczyć 1520 funkcjonariuszy, a kolegium dwanaście^[47].

Zmiany w okresie prezydentury Władimira Putina rozszerzyły działalność FSB w siłach zbrojnych, zwiększyły znaczenie w walce z przestępczością zorganizowaną, poszerzyły zadania o walkę z nielegalnymi siłami zbrojnymi oraz stowarzyszeniami publicznymi mającymi na celu radykalną zmianę systemu polityczno-ustrojowego FR czy jego wrogie przejęcie lub uniemożliwienie funkcjonowania władz państwa. Rozszerzył on także ekspansję FSB poza granicami kraju, wprowadził też nowe kolory umundurowania, zmieniając kolor mundurów z zielonego na czarny^[48].

Do dnia dzisiejszego powstało wiele aktów prawnych, dekretów i rozporządzeń wewnętrznych, do których musi stosować się FSB. Przykładowo można tutaj wymienić ustawy o walce z terroryzmem, według których służba ta jest kluczowa w zwalczaniu tego zjawiska. Dotychczas miały miejsce liczne nowelizacje ustawy o organach FSB FR. Najważniejsze z nich to sprecyzowanie sił, środków, uzbrojenia, wyposażenia, finansowania oraz materialno-technicznego zabezpieczenia działalności tej służby^[49]. Pozwolę sobie pominąć dogłębną analizę zmian w ustawie o FSB oraz większości aktów prawnych, ze względu na rozmiar i temat artykułu.

Połączone ćwiczenia Ministerstwa Łączności, Ministerstwa Obrony Narodowej i FSB w ramach doktryny o ochronie rosyjskiego Internetu. Lipiec 2014. Fot. minsvyaz.ru

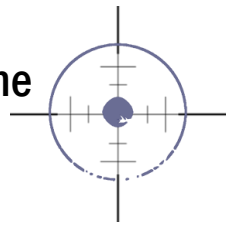


Najważniejsze ustawowe zadania FSB:

(Według Marka Świerczka)

- „Informowanie Prezydenta i Rządu FR o zagrożeniach dla bezpieczeństwa państwa; ochrona bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej (np. kontrwywiad, bezpieczeństwo ekonomiczne, zwalczanie przestępczości zorganizowanej, w tym przemytu narkotyków, walka z proliferacją).
- Prowadzenie działań wywiadowczych w ramach swoich kompetencji i we współpracy z organami wywiadu zagranicznego FR (m.in. zabezpieczenie kontrwywiadowcze obywateli rosyjskich obiektów FR za granicą).
- Walka z terroryzmem i działalnością dywersyjną.
- Ochrona granicy państwowej Federacji Rosyjskiej.
- Ochrona wewnętrznych wód morskich, morza terytorialnego, specjalnej strefy ekonomicznej, szelfu kontynentalnego FR (ochrona kryptograficzna i teleinformatyczna, w tym systemów łączności specjalnej z placówkami za granicą).
- Koordynacja działań kontrwywiadowczych organów federalnych władzy wykonawczej uprawnionych do ich prowadzenia.
- Koordynacja działań operacyjno-śledczych z udziałem operatorów telekomunikacyjnych.
- Zapewnienie bezpieczeństwa wewnętrznego w siłach zbrojnych, jednostkach MSW, Federalnej Służby Kontroli Obrotu Narkotykami, Federalnej Służby Celnej.
- Ochrona w ramach swoich kompetencji obiektów strategicznie ważnych dla obronności państwa, funkcjonowania wielkich zespołów miejskich, badań naukowych o szczególnym znaczeniu.
- A także bardzo szerokie spektrum zwalczania przestępstw zwykle niekojarzonych z działaniami służb specjalnych, takich jak np. nakłanianie małoletniej osoby do popełnienia przestępstwa, przemyt i obrót metalami szlachetnymi, perłami i kamieniami szlachetnymi, bezprawny transfer waluty za granicę FR, wzięcie zakładnika, wprowadzenie w błąd organów bezpieczeństwa poprzez informację o niezaisntnym akcie terrorystycznym, działalność gospodarcza bez wymaganych prawem zezwoleń, licencji itp.^[52]”.

Po nowelizacji Ustawy o FSB z 30 czerwca 2003 roku, zadania tej służby wymienione w art. 8 składały się z działalności kontrwywiadowczej, zwalczania terroryzmu, działalności wywiadowczej, działalności transgranicznej, zapewnienia bezpieczeństwa informacji, zwalczania przestępczości oraz inne określone przez prawo federalne. Ponadto art. 5 niniejszej ustawy mówi o tym, że FSB w swoich działaniach powinna kierować się praworządnością, poszanowaniem i przestrzeganiem praw i wolności człowieka i obywatela oraz humanitaryzmem. W art. 13 jest mowa z kolei o przysługujących prawach funkcjonariuszom FSB, niektóre z nich to



Historyczna struktura organizacyjna FSB

Tabela 1

Pod koniec lipca 1995 roku:

1. Zarząd Śledczy
2. Zarząd Operacji Kontrwywiadowczych
3. Zarząd Kontrwywiadu Wojskowego
4. Zarząd Operacyjno-Techniczny
5. Zarząd ds. Walki z Terroryzmem
6. Zarząd Materiałowo-Techniczny
7. Zarząd Operacyjno-Penetracyjny
8. Zarząd Rejestracji i Zasobów Archiwalnych

Dodatkowo, wśród jej wydzielonych struktur pozostawały:

1. Centrum Antyterrorystyczne
2. Zarząd ds. Czeczenii^[59]

W maju 1997 roku:

1. Departament Kontrwywiadu
2. Departament ds. Walki z Terroryzmem
3. Departament Analiz, Prognoz i Strategicznego Planowania
4. Departament Organizacyjno-Kadrowy
5. Departament Zabezpieczenia

1. Zarząd Rozpracowania Grup Przestępczych
2. Zarząd Śledczy
3. Zarząd Operacyjno-Dochodzeniowy
4. Zarząd Operacyjno-Techniczny
5. Zarząd Zabezpieczenia Wewnętrznego
6. Zarząd Kierowniczy

1. Centrum Naukowo-Badawcze^[60]

Według Marka Świerczka, który się posłużył Aleksandrem Siewierem z 2005 roku:

1. Zarząd Śledczy
2. Areszt Śledczy „Lefortowo”
3. Zarząd Zabezpieczenia Naukowo-Technicznego
4. Instytut Kryminalistyki
5. Zarząd Koordynacji Śledczej
6. Oddział ds. PR i Kontaktów ze Społeczeństwem
7. Zarząd Prawno-Traktatowy
8. Służba Operacji Specjalnych
9. Centrum Bezpieczeństwa Łączności
10. Centrum Bezpieczeństwa Informatycznego
11. Centrum ds. Licencjonowania, Certyfikacji i Bezpieczeństwa Tajemnicy Państwowej
12. Centrum Techniki Specjalnej
13. Centrum Działań Pograniczo-Operacyjnych
14. Zarząd Operacyjno-Rozpoznawczy
15. Zarząd Programów Współpracy

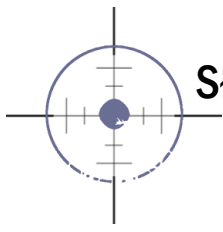
16. Centrum Kontaktów ze Społeczeństwem
17. Zarząd Rejestracji i Archiwizacji
18. Archiwum Centralne
19. Zarząd Radiowywiadu
20. Zarząd Lotnictwa
21. Zarząd Łączności Specjalnej
22. Zarząd Wojskowo-Medyczny
23. Zarząd Wojskowo-Budowlany
24. Służba Koordynacji i Nadzoru
25. Służba Dyżurna
26. Oddział Dziesiąty
27. Akademia FSB
28. Instytut Badawczo-Naukowy „Kwant”
29. Federalne Przedsiębiorstwo Pomocnicze „Smoleńskie Zjednoczenie Produkcyjne Analitpribor”
30. Federalne Przedsiębiorstwo Pomocnicze Materiałów Fotograficznych i Technicznej Sztucznej Skóry – Iwanowski Instytut Naukowo-Badawczy
31. Federalne Przedsiębiorstwo Pomocnicze – Centrum Naukowo-Badawcze „Bazis”
32. Federalne Przedsiębiorstwo Pomocnicze – Centrum Naukowo-Badawcze „Atlas”
33. Moskiewski Instytut Nowoczesnych Technologii Informatycznych^[61]

Według Eberharda Schneidera w 2008 roku FSB było podzielone na 9 następujących wydziałów (tłum. własne D.K.)

1. Wydział ds. Kontrwywiadu
2. Wydział ds. Ochrony Porządku Konstytucyjnego i Zwalczania Terroryzmu
3. Wydział ds. Ochrony Granic
4. Wydział ds. Bezpieczeństwa Gospodarczego
5. Wydział ds. Informacji Bieżących i Spraw Międzynarodowych
6. Wydział ds. Organizacyjnych i Kadry
7. Wydział ds. Monitorowania (Zagrożeń?)
8. Wydział ds. Naukowych i Technicznych
9. Wydział ds. Bezpieczeństwa Organizacji^[62]

Wydział Ochrony Porządku Konstytucyjnego i Zwalczania terroryzmu według Kazimierza Kraja w 2009 roku:

1. Centrum Specjalnego Przeznaczenia
2. Zarząd Współpracy z Regionami
3. Zarząd Organizacyjno-Operacyjny
4. Zarząd Operacyjno-Śledczy
5. Zarząd do Walki z Terroryzmem i Politycznym Ekstremizmem
6. Zarząd Operacyjno-Koordynacyjny ds. Północnego Kaukazu^[63]

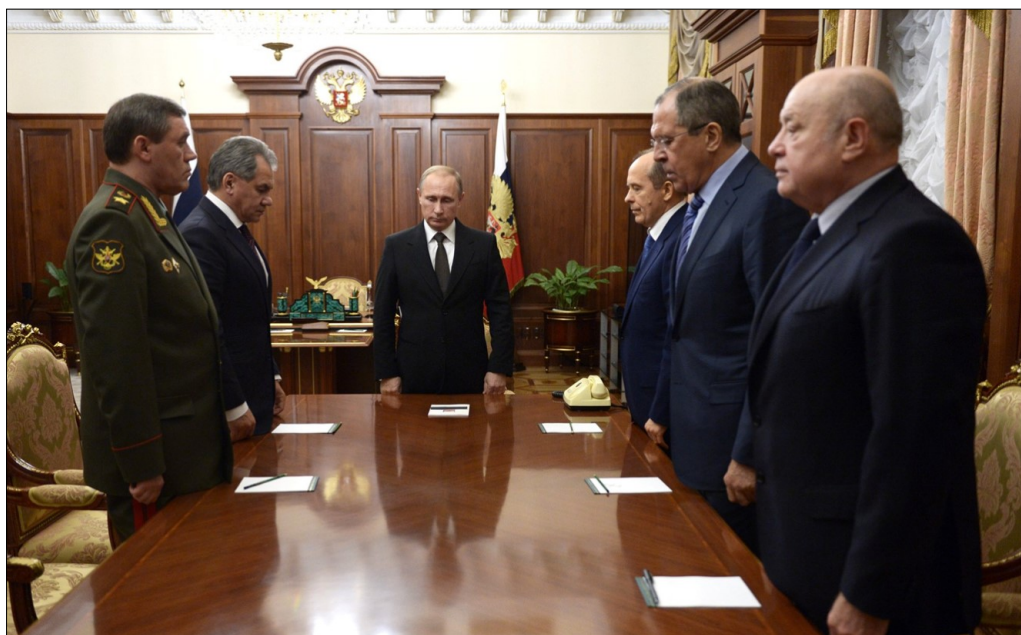
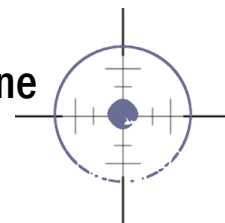


Struktura organizacyjna FSB

Tabela 2

1. Dyrektor
 2. Pierwszy zastępca dyrektora
 3. Pierwszy zastępca dyrektora
 4. Zastępca dyrektora, szef Narodowego Komitetu Antyterrorystycznego Zastępca dyrektora,
 5. Sekretarz stanu
 6. Zastępca dyrektora
 7. Zastępca dyrektora
1. Służba Kontrwywiadu
 - Departament Operacji Kontrwywiadowczych
 - Zarząd Koordynacji i Analizy Działalności Kontrwywiadowczej
 - Zarząd Operacji Specjalnych
 - Zarząd Kontrwywiadu Obiektowego
 - Zarząd Wsparcia Informacji dla Działalności Operacyjno-Detektywistycznej
 - Centrum Bezpieczeństwa Informacji
 - Departament Kontrwywiadu Wojskowego
 2. Służba Ochrony Porządku Konstytucyjnego i Zwalczania Terroryzmu
 - Zarząd Organizacyjno-Operacyjny
 - Zarząd Operacyjno-Rozpoznawczy
 - Zarząd Zwalczania Terroryzmu i Politycznego Ekstremizmu
 - Zarząd Zwalczania Międzynarodowego Terroryzmu
 - Centrum Specjalnego Przeznaczenia
 - I. Zarząd A (Jednostka Antyterrorystyczna Alfa)
 - II. Zarząd V(W) (Jednostka Antyterrorystyczna Wypieł^[66])
 3. Służba Naukowo-Techniczna
 - Zarząd Zamówień i Dostaw Broni oraz Wyposażenia Wojskowego i Specjalnego
 - Zarząd Operacyjnych Środków Technicznych (Podśluchiwanie i Przechwytywanie)
 4. Służba Bezpieczeństwa Ekonomicznego
 - Zarząd Zabezpieczenia Kontrwywiadowczego dla Przedsiębiorstw Przemysłowych (Zarząd P)
 - Zarząd Zabezpieczenia Kontrwywiadowczego dla Transportu (Zarząd T)
 - Zarząd Zabezpieczenia Kontrwywiadowczego dla Systemu Finansowego (Zarząd K)
 - Zarząd Zabezpieczenia Kontrwywiadowczego dla Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Sytuacji Nadzwyczajnych i Ministerstwa Sprawiedliwości (Zarząd M)
 - Zarząd Analityczno-Organizacyjny
 - Służba Administracyjna
 5. Służba Informacji Operacyjnych i Stosunków Międzynarodowych
 - Departament Informacji Operacyjnych (DOI)
 - Zarząd Analityczny
 - Zarząd Planowania Strategicznego
 - Departament Informacji Jawnych
 - Zarząd Współpracy Międzynarodowej
 6. Służba Pracy Organizacyjno-Kadrowej (Wydział Kadr)
 - Zarząd Rejestracji Specjalnej
 - Zarząd Planowania Organizacyjnego
 - Zarząd Kadr
 7. Służba Zaopatrzenia
 - Zarząd Finansowy i Ekonomiczny
 - Zarząd Wsparcia Technicznego i Materiałowego
 - Generalny Zarząd Budowlany
 8. Służba Wewnętrzna
 - Zarząd Inspekcji
 - Zarząd Audytu
 9. Służba Graniczna
 - Pododdziały podległe bezpośrednio dyrektorowi FSB:
 - Zarząd Bezpieczeństwa Wewnętrznego (USB)
 - Zarząd Śledczy (Główny organ tego przeznaczenia FSB, nadzoruje te czynności w departamentach regionalnych FSB)
 - Zarząd Operacyjno-Rozpoznawczy (Jednostki Nadzoru [Inwigilacji?])
 - Szesnaste Centrum dla Radiowywiadu i Wywiadu Elektronicznego w Łączności (Wywiad Elektroniczny [Radiowywiad?])
 - Centrum Techniki Specjalnej (Zawiera jednostki pirotechniczne)
 - Centrum Bezpieczeństwa Łączności
 - Centrum Licencjonowania, Certyfikacji i Bezpieczeństwa Tajemnicy Państwowej
 - Zarząd Administracyjny
 - Zarząd Prawny i Umów
 - Recepcja FSB
 - Zarząd Programów Wsparcia (Operacje dezinformacyjne, zawiera w sobie Centrum Kontaktów ze Społeczeństwem)
 - Zarząd Archiwum i Rejestru
 - Zarząd Łączności Specjalnej
 - Zarząd Lotniczy
 - Zarząd Wojskowo-Medyczny
 - Służba Dyżurna
 - Zarząd Wojskowo-Mobilizacyjny
 - Akademia FSB
- Zarządy regionalne:
- Zarządy regionalne (Organy Bezpieczeństwa Terytorialnego)
 - Zarządy w siłach zbrojnych, terenowe i inne oddziały wojskowe
 - Zarządy w Służbie Granicznej
 - Jednostki Lotnicze, Specjalne Centra Szkoleń, Jednostki Specjalne, wszystkie przedsiębiorstwa, instytucje edukacyjne, badawczo-naukowe, jednostki – kryminalistyczne, biegłych, wojskowe, medyczne, budynki wojskowe działające na potrzeby FSB^[67].





Prezydent Władimir Putin podczas spotkania na Kremlu z dyrektorem FSB na temat przyczyn katastrofy samolotu rosyjskiego 31 X 2015 r. Fot. kremlin.ru

nawiązywanie zawodowych relacji poufnych z osobami (agentami), prowadzenie czynności operacyjno-rozpoznawczych, przenikanie do służb specjalnych i organizacji obcych państw itp. Ponadto ustawa w poszczególnych artykułach szczegółowo definiuje zadania FSB oraz zasady ich realizacji^[50].

Struktura organizacyjna FSB

Zaskoczyło mnie, jak wiele razy służba przechodziła reorganizację strukturalną, od czasu przedstawienia pierwszej struktury w 1995 r. Już bowiem w roku 1997 r. miała miejsce pierwsza reorganizacja, zaś kolejne odbyły się w 1998^[53] roku, w 1999^[54] roku, w 2003 roku, w 2004^[55] roku, oraz w 2006^[56] roku^[57]. Postanowiłem się skupić na tych najważniejszych. Niektóre różnice w poniższych opisach struktur wynikają zapewne z różnej interpretacji, bądź tłumaczenia źródeł przez autorów. W 1997 roku doszło do pierwszej reorganizacji służby. Dekret Jelcyna zmniejszył liczbę członków kolegium FSB do 11 osób oraz zmienił strukturę organizacyjną, tworząc pięć departamentów, sześć zarządów, Centrum Naukowo-Badawcze i likwidując Centrum Antyterrorystyczne. Największa reorganizacja tej służby miała miejsce w 2003 roku. Wtedy prezydent Władimir Putin za pomocą dekretów zlikwidował Federalną Agencję Łączności i Informacji (FAPSI) oraz Federalną Służbę Ochrony Granic i większość kompetencji tych służb włączył w strukturę Federalnej Służby Bezpieczeństwa. Według Kazimierza Kraja, reforma ta sprawiła, że kompetencje FSB do-

równały KGB w czasach swojej świetności^[58]. Wykaz ten zawarty został w tabeli 1.

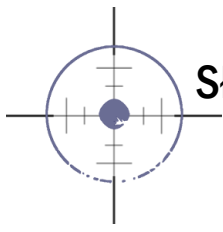
Ja natomiast, tworząc schemat organizacyjny FSB posłużyłem się stroną internetową www.agentura.ru, której założycielami i edytorami są – Andriej Sołdatow^[64] oraz Irina Borogan^[65]. Moim zdaniem jest to raczej wiarygodne źródło. Podczas tłumaczenia, ze względu na różnice w znaczeniu niektórych wyrazów, w nawiasach zawarłem alternatywne tłumaczenie, chociaż to użyte oryginalnie jest bardziej prawdopodobne. (tłum. własne – D.K.) Wykaz ten prezentuje tabela 2.

Słynny areszt „Lefortowo”, jak i inne tego typu obiekty zostały na wniosek prezydenta w 2005 roku przekazane pod jurysdykcję Ministerstwa Sprawiedliwości FR. Istnieją jednak przesłanki, że nieformalnie FSB dalej nimi zarządza^[68].

Ze strony, która zawiera schemat organizacyjny można jeszcze wyczytać, że wydział pierwszy zajmuje się kontrwywiadem, wliczając w to nadzór nad wojskowym kompleksem przemysłowym, rosyjską armią i marynarką wojenną oraz ściganiem hakerów atakujących internetowe źródła rządowe. Wydział drugi zajmuje się zwalczaniem terroryzmu w Rosji oraz poza jej granicami (wliczając w to współpracę z innymi państwami) oraz prowadzi nadzór polityczny i operacje specjalne. Trzeci wydział zajmuje się technicznym wsparciem operacyjnym. Wydział czwarty zabezpiecza kontrwywiadowczo kluczowe branże, spółki oraz Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Ministerstwo Sytuacji Nadzwyczajnych oraz Ministerstwo Sprawiedliwości. Piąty wydział, niegdyś Departament



Prezydent Miedwiediew podczas wizyty w FSB. Fot. RIA Novosti / M. Климентьев



ment Prognoz i Analiz jest odpowiedzialny za dostarczanie analiz i prognoz kierownictwu FSB oraz Kremlowi, a także nadzoruje operacje wywiadowcze i działalność międzynarodową. Wydział siódmy odpowiada za utrzymanie i konserwację kwatery głównej FSB oraz budowę obiektów wojskowych na potrzeby FSB. Wydział wewnętrzny zajmuje się kontrolą pracowników tej służby oraz prowadzi czynności dochodzeniowo-śledcze w stosunku do nich, w przypadku popełnienia przestępstwa. Służba Graniczna składa się z kwatery głównej w Moskwie, departamentu wywiadu, zarządów regionalnych oraz strażników granicznych^[69]. (tłum. własne – D.K.)

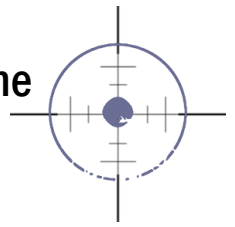
Istnieją różne szacunki co do liczby funkcjonariuszy FSB. Kazimierz Kraj mówi o 92 tys. oraz 143 tys. żołnierzy wojsk ochrony pogranicza plus kilkadziesiąt tys. personelu FAPSI^[77]. Richard Sakwa szacuje natomiast liczbę funkcjonariuszy na 66,200 w tym 4 tys. funkcjonariuszy jednostek specjalnych, plus 160-200 tys. wojsk ochrony pogranicza^[78]. Marek Świerczek podaje ogólną liczbę etatów tej służby na 230-270 tys. funkcjonariuszy^[79]. Niewątpliwie liczby te robią wrażenie, czyniąc z FSB j najliczniejszą służbę specjalną w naszym kontynencie.



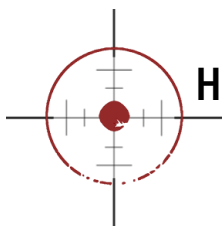
Cdn.

Przypisy:

- [1] Grajewski A., *Tarcza i miecz*, Wydawnictwo Więzi, Warszawa 1998, s. 12-14.
- [2] Tamże, s. 15.
- [3] Minister Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej w latach 1992-1993. Według Grajewskiego został on pozbawiony swojej funkcji, ponieważ nie chciał brać czynnego udziału w walce o władzę między Jelcynem a Radą Najwyższą FR. Uważał, że MB powinno być bezwzględnie apolityczne. Zapewne wpływ na jego dymisję miały również powiązania jego i jego żony z biznesmenem Dimitrim Jakubowskim, który był podejrzany o powiązania z mafią. Istnieje również opinia, że został on zdymisjonowany dzięki wpływom Aleksandra Korżakowa, który był dowódcą osobistej ochrony Jelcyna oraz Michaiła Borsukowa, szefa Głównego Zarządu Ochrony, ponieważ chcieli oni zwiększyć swoje wpływy i osłabić MB. Incydent Wojsk Ochrony Pogranicza na granicy rosyjsko-afgańskiej moim zdaniem był tylko pretekstem do jego dymisji. Zob. Grajewski A., *Tarcza...*, dz. cyt., s. 36-37; Knight A., *Szpiedzy...*, dz. cyt., s. 61-62 [PDF].
- [4] Grajewski A., *Tarcza...*, dz. cyt., s. 16.
- [5] Tamże, s. 16-21, 25-30.
- [6] Tamże, s. 25-26.
- [7] Minister Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej od września do grudnia 1993. Po przekształceniu tej instytucji w Federalną Służbę Kontrwywiadu był jej przewodniczącym od grudnia 1993 roku do lutego 1994 roku. Ponoć został zmuszony do dymisji przez Borysa Jelcyna za to, że nie zablokował Dumy Państwowej FR przed udzieleniem amnestii rebeliantom z października 1993 roku. Zob. Grajewski A., *Tarcza...*, dz. cyt., s. 47-49; Knight A., *Szpiedzy...*, dz. cyt., s. 80 [PDF].
- [8] Zob. Grajewski A., *Tarcza...*, dz. cyt., s. 52-62; Knight A., *Szpiedzy...*, dz. cyt., s. 66-71 [PDF]; Encyklopedia Britannica, <http://www.britannica.com/EBchecked/topic/652816/Boris-Yeltsin> [dostęp 10.05.2014].
- [9] Grajewski A., *Tarcza...*, dz. cyt., s. 49.
- [10] FAPSI – Federalna Agencja Rządowej Łączności i Informacji. Zob. Strona internetowa agentura, <http://www.agentura.ru/english/dosie/brit/fapsi> [dostęp 10.05.2014].
- [11] Grajewski A., *Tarcza...*, dz. cyt., s. 53.
- [12] Knight A., *Szpiedzy...*, dz. cyt., s. 67 [PDF].
- [13] Grajewski A., *Tarcza...*, dz. cyt., s. 58-59.
- [14] Knight A., *Szpiedzy...*, dz. cyt., s. 66 [PDF].
- [15] Tamże, s. 67 [PDF].
- [16] Grajewski A., *Tarcza...*, dz. cyt., s. 60.
- [17] Zob. Knight A., *Szpiedzy...*, dz. cyt., s. 67 [PDF]; Grajewski A., *Tarcza...*, dz. cyt., s. 60.
- [18] Knight A., *Szpiedzy...*, dz. cyt., s. 69 [PDF].
- [19] Tamże, s. 70 [PDF].
- [20] Tamże, s. 65 [PDF].
- [21] Grajewski A., *Tarcza...*, dz. cyt., s. 59.
- [22] Tamże, s. 59.
- [23] Tamże, s. 63.
- [24] Knight A., *Szpiedzy...*, dz. cyt., s. 77-79 [PDF].
- [25] Tamże, s. 79 [PDF].
- [26] Tamże, s. 85 [PDF].
- [27] Przewodniczący FSK w 1994 roku, następnie przewodniczący FSB w 1995 roku. Był on inicjatorem wzmocnienia roli kontrwywiadu rosyjskiego w kontekście zwalczania przestępczości zorganizowanej, gospodarczej oraz korupcji. Zob. Knight A., *Szpiedzy...*, dz. cyt., s. 80-82. [PDF].
- [28] Tamże s. 99 [PDF].
- [29] Zob. Grajewski A., *Tarcza...*, dz. cyt., s. 71-80.
- [30] Felsztynski J., Pribyłowski W., *Korporacja Zabójców*, Prószyński i Sówka, Warszawa 2008, s. 18-21.
- [31] Knight A., *Szpiedzy...*, dz. cyt., s. 100 [PDF].
- [32] Portal Business Pundit, <http://www.businesspundit.com/10-former-kgb-officers-who-are-now-filthy-rich/> [dostęp 20.05.2014].
- [33] Knight A., *Szpiedzy...*, dz. cyt., s. 91 [PDF].
- [34] Tamże, s. 93 [PDF].
- [35] Tamże, s. 90 [PDF].
- [36] Tamże, s. 96-97 [PDF].
- [37] Grajewski A., *Tarcza...*, dz. cyt., s. 81-83.
- [38] Tamże, s. 84-89.
- [39] Tamże, s. 69.
- [40] Tamże, s. 70-71.
- [41] Knight A., *Szpiedzy...*, dz. cyt., s. 201-205 [PDF].
- [42] Po fakcie
- [43] Knight A., *Szpiedzy...*, dz. cyt., s. 205 [PDF].
- [44] Grajewski A., *Tarcza...*, dz. cyt., s. 115, 125.
- [45] Knight A., *Szpiedzy...*, dz. cyt., s. 205-208 [PDF].
- [46] Strona internetowa agentura, <http://www.agentura.ru/english/timeline/2010/prevention/> [dostęp 07.06.2014].
- [47] Grajewski A., *Tarcza...*, dz. cyt., s. 112.

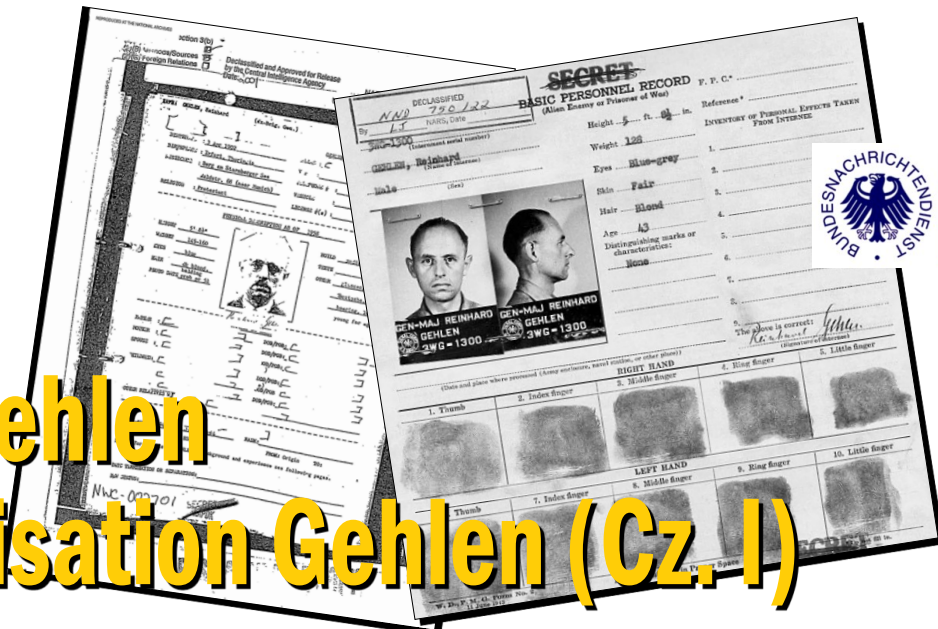


- [48] Soldatov A., Borogan I., *The New...*, dz. cyt., s. 11, 26.
- [49] Kraj K., *Rosja w walce z terroryzmem*, Wydawnictwo własne, Kraków 2009, s.108.
- [50] Ustawa o federalnej służbie bezpieczeństwa FR z 22 lutego, 1995 roku, N 280-FZ25.12.2008.
- [51] Świerczek M., *Federalna Służba Bezpieczeństwa i jej rola w polityce wewnętrznej Kremła. Wstęp do zagadnienia*, [w:] *Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego – Wydanie specjalne* (pod red. Nawrocki Z., Szlachter D., Zarębska M.), Warszawa 2013, s. 33-34; Darczewska J., Zochowski P., *Rola służb specjalnych w systemie politycznym Federacji Rosyjskiej*, [w:] *Przegląd...*, dz. cyt., s. 13-15.
- [52] Świerczek M., *Federalna...*, dz. cyt., s. 34.
- [53] Został utworzony Wydział ds. Ochrony Porządku Konstytucyjnego oraz Centrum Specjalnego Przeznaczenia. Zob. Strona internetowa agentura, <http://www.agentura.ru/timeline/1998/konstitut/> [dostęp 04.06.2014].
- [54] Został utworzony Departament Ochrony Porządku Konstytucyjnego i Zwalczania Terroryzmu i przeprowadzono reorganizację Departamentu Bezpieczeństwa Gospodarczego. Zob. Strona internetowa agentura, <http://www.agentura.ru/timeline/1999/deps/> [dostęp 04.06.2014].
- [55] Dyrektorowi i wicedyrektorom FSB nadano stopnie ministrów i wiceministrów, zmieniono strukturę kierowniczą oraz odświeżono strukturę organizacyjną. Zob. Strona internetowa agentura, <http://www.agentura.ru/timeline/2004/fsbreform/> [dostęp 04.06.2014].
- [56] Utworzono Narodowy Komitet Antyterrorystyczny, którego szef sztabu jest jednym z zastępców dyrektora FSB. Zob. Strona internetowa agentura, <http://www.agentura.ru/timeline/2006/nak/> [dostęp 04.06.2014].
- [57] Strona internetowa agentura, <http://www.agentura.ru/timeline/> [dostęp 04.06.2014].
- [58] Kraj K., *Rosja...*, dz. cyt., s. 108.
- [59] Grajewski A., *Tarcza...*, dz. cyt., s. 112.
- [60] Grajewski A., *Tarcza...*, dz. cyt., s. 132.
- [61] Świerczek M., *Federalna ...*, dz. cyt., s. 32-33.
- [62] Schneider E., *The Russian Federal Security Service under President Putin*, [w:] White S., *Politics and the Ruling Group in Putin's Russia*, Wydawnictwo Palgrave Macmillan, Nowy Jork 2008, s. 44.
- [63] Kraj K., *Rosja...*, dz. cyt., s. 108.
- [64] Dziennikarz śledczy, założyciel i edytor strony internetowej agentura.ru. Specjalista w dziedzinie rosyjskich służb specjalnych, zajmuje się ich działalnością od 1996 roku. W 2002 roku oskarżony przez FSB o ujawnienie tajemnicy państwowej, publikując artykuł, w którym podważał oficjalną wersję FSB w sprawie zamachu na teatr na Dubrowce i akcję odbicia zakładników. Jest współautorem książki „The New Nobility”, która okazała się absolutnym bestsellerem. Głośnym echem odbiła się wiadomość od wydawcy książki, Germana Kravchenko (ang), który dostał oficjalny list z departamentu moskiewskiego FSB z nakazem ujawnienia imion i nazwisk osób, które złożyły zamówienie na publikację książki. Zob. Strona internetowa agentura, <http://www.agentura.ru/english/projects/thenewnobility/fsbrinvestigates/> [dostęp 04.06.2014]; Tamże, <http://www.agentura.ru/english/press/soldatov/> [dostęp 04.06.2014].
- [65] Dziennikarka śledcza, współzałożycielka i współedytorka strony internetowej agentura.ru. Specjalistka w dziedzinie rosyjskich służb specjalnych, zajmuje się ich działalnością od 1996 roku. W 1999 roku relacjonowała bombardowanie Serbii przez NATO, w 2002 roku przesłuchiwana dwa razy przez FSB w sprawie artykułu krytykującego akcję odbicia zakładników przez FSB podczas zamachu na teatr na Dubrowce. Jest współautorką książki „The New Nobility”. Zob. Strona internetowa agentura, <http://www.agentura.ru/english/press/borogan/> [dostęp 04.06.2014].
- [66] Zob. Strona internetowa agentura, <http://www.agentura.ru/english/spetsnaz/FSBSpecialforces/> [dostęp 04.06.2014].
- [67] Strona internetowa agentura, <http://www.agentura.ru/english/spetsnaz/FSBSpecialforces/> [dostęp 04.06.2014].
- [68] The St. Petersburg Times, http://www.sptimes.ru/index.php?action_id=2&story_id=3758 [dostęp 04.06.2014].
- [69] Strona internetowa agentura, <http://www.agentura.ru/english/spetsnaz/FSBSpecialforces/> [dostęp 04.06.2014].
- [70] Zob. Grajewski A., *Tarcza...*, dz. cyt., s. 92; Oficjalna strona internetowa Izby Obrachunkowej Federacji Rosyjskiej, <http://audit.gov.ru/en/structure/> [dostęp 04.06.2014].
- [71] Zob. Strona internetowa agentura, <http://www.agentura.ru/dossier/russia/people/barsukov/> [dostęp 04.06.2014].
- [72] Zob. Grajewski A., *Tarcza...*, dz. cyt., s. 116.
- [73] Zob. Encyklopedia Britannica, <http://www.britannica.com/EBchecked/topic/484357/Vladimir-Putin> [dostęp 04.06.2014]; Radio Free Europe, Radio Liberty, <http://www.rferl.org/content/russia-ukraine-leaked-strategy-document/25081053.html> [dostęp 04.06.2014].
- [74] Zob. Strona internetowa Russia Profile, http://russiaprofile.org/bg_people/resources/whoswho_alphabet_p_patrushev.html [dostęp 04.06.2014].
- [75] Zob. The Moscow Times, <http://www.themoscowtimes.com/people/article/alexander-bortnikov/434244.html> [dostęp 04.06.2014].
- [76] Strona internetowa agentura, <http://www.agentura.ru/english/dosie/fsb/story/> [dostęp 04.06.2014].
- [77] Kraj K., *Rosja...*, dz. cyt., s. 109.
- [78] Sakwa R., *Russian Politics and Society*, Wydawnictwo Routledge, Nowy Jork 2008, s. 98.
- [79] Świerczek M., *Federalna...*, dz. cyt., s. 33.



MICHAŁ KOZACZUK
(MYKHAILO KOZACHUK)

Reinhard Gehlen i Die Organisation Gehlen (Cz. I)



Zakończenie Zimnej Wojny i odtajnienie wielu archiwalnych tajnych dokumentów poszerzyło możliwości badawcze nad problematyką służb specjalnych. Jedną z ciekawszych historii z nimi związanych jest życie i działalność Reinharda Gehlena, niemieckiego generała Wehrmachtu w czasie II WŚ, oraz powstanie Die Organisation Gehlen, prywatnej organizacji wywiadowczej, która w przyszłości stała się Federalną Służbą Wywiadowczą RFN (*Bundesnachrichtendienst*). Prywatna, niepubliczna organizacja wywiadowcza i dywersyjna jedną decyzją administracyjną stała się częścią administracji państwowej. W ten sposób, w skład poddanej denazyfikacji administracji państwowej, weszli nowi urzędnicy będący w rzeczywistości pogrobowcami poprzedniego systemu – funkcjonariusze Abwehry czy Gestapo i VI Departamentu RSHA. Tego typu postępowanie rodzi pytanie o ciągłość tradycji, metod, sposobów działania, mentalność funkcjonariuszy współczesnej *Bundesnachrichtendienst*, jako spadkobierców tworzących ją funkcjonariuszy hitlerowskich służb specjalnych. Tym bardziej, iż współcześnie występuje problem m.in. prywatyzacji wojen przez tzw. *private military company*. Być może, ze względów praktycznych, analogicznie będziemy prywatyzować działalność wywiadowczą np. skierowaną przeciwko organizacjom terrorystycznym. Może rodzić to nieprzewidziane wyzwania. Pochylając się zatem nad kontrowersyjną postacią Reinharda Gehlena i nie mniej polemiczną jego działalnością, spróbujmy odpowiedzieć na niektóre nasuwające się pytania.

Rodzina, wychowanie, wykształcenie

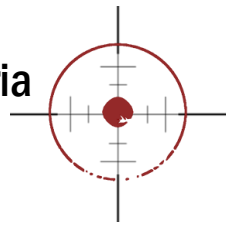
Przyszły generał urodził się w typowej, tradycyjnej rodzinie pruskiej w Erfurcie 3 kwietnia 1902 roku w domu przy Löberstrasse 63-64. Rodzina Gehlena znajdowała się w średniej klasie społecznej. „Rodziny takie w myśl obowiązującej tradycji dostarczały społeczeństwu urzędników państwowych, menedżerów przemysłowych, księży, nauczycieli i oficerów liniowych do armii”^[1].

Matka Reinharda, Katarzyna Małgorzata (1878–1922) pochodziła z flamandzkiej rodziny van Vaernewycks. Przed ślubem urodziła w Rzymie syna o imieniu Johannes, którego dla utrzymania swojej dobrej reputacji oddała do adopcji^[2]. O istnieniu brata Reinhard dowie się dopiero służąc na wysokim stanowisku

w wojsku. Po poznaniu prawdy ukrywali, że są braćmi. Johannes (pseudonim „Gustav”, „Don Giovanni”) w przyszłości będzie pracował na rzecz *Organizacji Gehlena*^[3]. Ojciec naszego bohatera, Walter Gehlen wywodził się z rodziny o tradycjach wojskowych. Był porucznikiem w 19 pułku artylerii polowej cesarskiej armii niemieckiej. Dziadek Reinharda brał udział w wojnie pomiędzy II Cesarstwem Francuskim a Królestwem Pruskim (1870-1871). Uczestniczył też w bitwie pod Sedanem. Służba ojca bezpośrednio wpłynęła na młodego Reinharda i jego przyszłą karierę. Reinhard miał młodszego brata Waltera, urodzonego w 1903 roku w Lipsku. Chociaż istnieją wątpliwości odnośnie daty jego urodzenia. Bodo Hechelhammer i Susanne Meinel w książce napisali, w odróżnieniu od R. Kilarskiego, że Walter



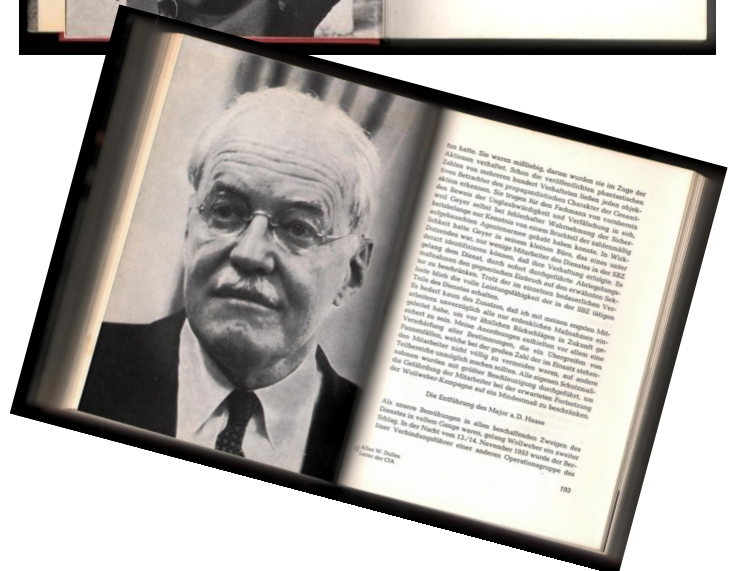
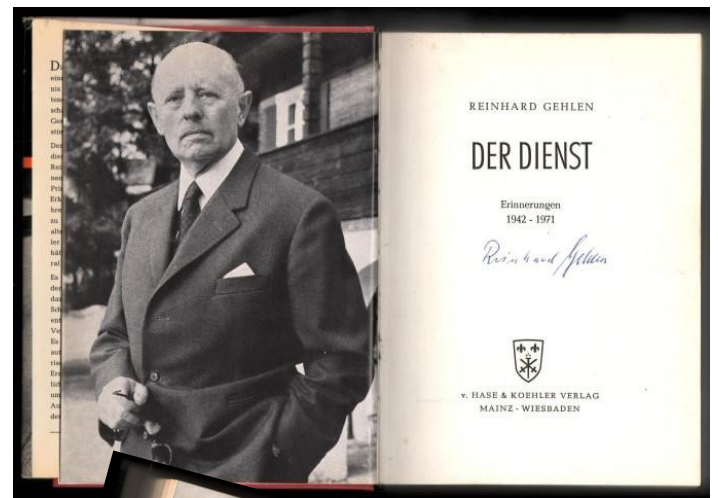
Po prawej naramiennik generała Wehrmachtu oraz odznaczenia Reinharda Gehlena: Srebrny Krzyż Niemiecki, Wojenny Krzyż Zasługi II Klasy (III Rzesza), Wojenny Krzyż Zasługi z Mieczami I Klasy (III Rzesza), Order Zasługi RFN – Krzyż Wielki.



Gehlen urodził się w 1905 roku^[4]. 5 lat wcześniej przed wprowadzaniem, jako lektury obowiązkowej książki Adolfa Hitlera, Mein Kampf, młodszy brat Gehlena wyłożył podstawowe zasady niemieckiego faszyzmu. W 1928 roku została opublikowana historia dla szkół średnich *Geschichte für Höhere Schule*, autorem której był brat Reinharda, występujący pod pseudonimem dr. Walter Gehlen. Przekaz do niemieckiej młodzieży brzmiał następująco: „Niemcy są jednym narodem Europy, którego trzecia część zamieszkuje na obcych terytoriach. Są oni narodem bez przestrzeni. Na ziemi niemieckiej leży dzisiaj pięć państw: Rzesza Niemiecka, Austria, Luksemburg, Lichtenstein i Gdańsk. Nie jest tu wliczona dolnoniemiecka Holandia. Wielu ziomków niemieckich pozostaje pod obcą władzą, w Czechosłowacji, Polsce, na Litwie, Węgrzech, w Jugosławii, Danii, Szwajcarii, Francji, Belgii”^[5]. Gehlen miał młodszą siostrę Barbarę (1912-2000), która wyszła za mąż za dyplomata^[6]. Miał również kuzyna, wybitnego filozofa, antropologa i socjologa - Arnolda Karla Franza Gehlena, który cieszył się międzynarodowym uznaniem i reputacją.

Rodzina Gehlenów była typowym produktem ideologii Bismarcka. Walter i Reinhard wychowani zostali w duchu wierności i poszanowania dla tradycyjnego nacjonalizmu pruskiego. Według poglądów rodziny Gehlena, jak również całej klasy społecznej przez nich reprezentowanej, pracownik musiał mieć swoje wyznaczone miejsce, dostarczając wykwalifikowane ręce do pracy w przemyśle lub być zdyscyplinowanym rekrutem w armii. Po urodzeniu się Reinharda, ojciec z powodu kłopotów ze zdrowiem był zmuszony odejść ze służby zawodowej w stopniu porucznika. W związku z tym otrzymał propozycje od swego brata, dr. Maxa Gehlena, współdziałowca w firmie wydawniczej Ferdinand Hirt. Objął kierownictwo wrocławskiej filii tego wydawnictwa. Po przeprowadzeniu do ówczesnego Breslau rodzina Gehlena odnalazła się wśród inteligencji miasta.

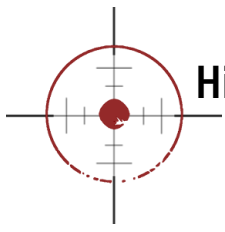
Były to czasy kiedy mówiono, że każdy robotnik nosi w sobie ziarno buntu przeciwko panującemu porządkowi^[7]. Samobójcze rozkazy dowódców floty doprowadziły do buntów marynarzy. Surowe represje, włączając w to karę śmierci wzmacniały rewolucyjne nastroje społeczne i powodowały kolejne bunty marynarzy wspieranych przez robotników. Wrzenie rewolucyjne zaczęło się rozprzestrzeniać w całym kraju. Odmowa wykonania rozkazów i zaprzestanie działań wojennych skutkowało abdykacją cesarza Wilhelma II i utworzeniem



republiky burżuazyjno – demokratycznej. Niemcy podpisały z nowym rządem Traktat Wersalski 28 czerwca 1919 roku. Militaryści traktowali to jako zdradę, cios nożem w plecy.

Gehlen ukończył gimnazjum im. cesarza Wilhelma, które ukończył z wyróżnieniem w 1920 roku^[8]. Był zamknięty i skryty. W szkole wyróżniał się inteligencją, pracowitością i zdolnościami do przedmiotów ścisłych. Jeden z jego szkolnych kolegów, Herbert Urban określał go tak: „to był zimny kalkulator, ogarnięty pasją do cyfr i formułek”^[9]. W szkole nauczył się francuskiego i łaciny. Podstawy polskiego poznał od służącej w domu Polki. Cechowała go konkretność i jasność sformułowania myśli, co jak się wydaje było u niego cechą wrodzoną. Mimo prezentowanych osiągnięć i talentów nigdy nie był przywódcą grupy. Być może wynikało to z niskiego wzrostu i wątłej budowy ciała. Miał słabe osiągnięcia z wychowania fizycznego i przygotowania paramilitarnego. Były to przedmioty na które kładziono ówczesnie nacisk i stawiano wysokie wymagania.

Na górze: Reinhardowi Gehlenowi poświęcone na Zachodzie zostały liczne opracowania książkowe.



Dwa lata po klęsce Niemiec, wybitny maturazysta zasilił szeregi rekrutów Reichswehry. Chociaż miał wątpliwości, co do wyboru swojej przyszłości zawodowej, wstąpił do Reichswehry. Nie przeszkodziły mu w tym słabe warunki fizyczne. W części źródeł twierdzi się, że młody Reinhard pragnął przysłą swoją karierę połączyć ze studiami na wydziale prawa^[10] lub, że planował studiować fizykę^[11]. Ojciec, jako były oficer i syn oficera chciał, aby Gehlen kontynuował tradycje rodzinne.

Służba wojskowa

Wojskowa kariera młodego Gehlena rozpoczęła się 20 kwietnia 1920 roku w I baterii, szóstego pułku artylerii, stacjonującego w Świdnicy. 1 grudnia 1923 roku został awansowany na stopień podporucznika trzeciego pułku artylerii w tejże Świdnicy^[12]. „Mając już ponad trzyletni staż wojskowy Gehlen został uznany za najlepszego jeźdźca w swoim pułku. To pozwoliło mu odzyskać wiarę w swoje fizyczne możliwości, którą zupełnie zatracił w szkole średniej”^[13]. Całe jego otoczenie, pod wpływem narastającego militarizmu pruskiego myślało o szybkiej odbudowie armii. Wobec narastającej fali rewolucyjnej władze musiały odwoływać się do generałów, żeby zapewnić porządek i ład w państwie. Ponieważ generałowie dysponowali jedyną realną i zdyscyplinowaną siłą w państwie. Paul Hindenburg^[14] był ciągle naczelnym wodzem, większość generałów dowodziła swoimi jednostkami^[15]. Stwarzało to rzeczywiste możliwości do planowania i realizacji odwetu za poniesioną klęskę. Poglądy te były w pełni akceptowane i popierane przez Gehlena. Jednym z celów, tej działalności były przygotowania do ewentualnego sprzeciwienia się Traktatowi Wersalskiemu. Gehlen działał na rzecz przyłączenia Górnego Śląska do Niemiec. „Gehlen znalazł się wówczas w składzie pododdziałów rozpoznawczych, których zadaniem było tajne przenikanie na teren Polski i gromadzenie informacji wywiadowczych”^[16]. Było to jego pierwsze spotkanie z rzemiosłem wywiadowczym. „Gehlen uczestniczył w wielu operacjach, przechodząc wielokrotnie na polski Górny Śląsk. W ramach tych akcji stykał się on z przywódcami Freikorpsu^[17], którzy również wywarli określony wpływ na jego osobowość”^[18].

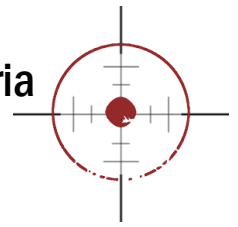
Młody Gehlen bez zastrzeżeń przyjmował hasła partii NSDAP (*Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei*). Aktywnie uczestniczył w zjazdach i zgromadzeniach, których celem było opracowanie planu walki z komunizmem, międzynarodowym ruchem



Młody R. Gehlen

robotniczym oraz państwem polskim. Wsparta faszystowskimi hasłami i utrwalonymi antykomunistycznymi poglądami misja Niemców mająca na celu panowanie nad Wschodem stała się celem Reinharda Gehlena. Gehlen aktywnie studiował zagadnienia funkcjonowania Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Zajmował się systemem administracyjnym, Armią Czerwoną, industrializacją, kolektywizacją, walką z analfabetyzmem, ruchami robotniczymi. „Bardzo szczegółowo studiował życie i działalność czołowych przywódców Rewolucji Październikowej. Ponad wszystko interesowała go postać Feliksa Dzierżyńskiego i jego następcy Wiaczesława Menżyńskiego”^[19].

Zgodnie z Traktatem Wersalskim Niemcy nie mogły posiadać wojsk powyżej 100 tys. żołnierzy, wyposażać się w samoloty bojowe, czołgi. Nałożono też szereg innych zakazów militarnych i ekonomicznych, które uniemożliwiały np. istnienie Sztabu Generalnego. Kolejny znaczący etap w służbie wojskowej naszego bohatera, to skierowanie do szkoły kawalerii w Hanowerze. Szkoła do której został odko-



menderowany Gehlen, przygotowywała przyszłych oficerów do formalnie nieistniejącego Sztabu Generalnego. Po dwóch latach nauki Gehlen powrócił do pułku i został awansowany na stopień porucznika. Jego ambicje rosły, więc nie zamierzał kontynuować swojej kariery w Świdnicy. „Nieprzypadkowo więc w dniu 9 września 1931r. zawarł on związek małżeński z panną Hertą Charlottą Agnes Heleną von Seydlitz-Kurzbach, córką pułkownika huzarów Friedricha Wilhelma Franza von Seydlitz-Kurzbacha, członka arystokratycznej, dobrze ustosunkowanej rodziny pruskiej. Pradziad teścia Gehlena był generałem na służbie u Fryderyka Wielkiego. Sam Kurzbach był właścicielem dużego majątku ziemskiego koło Głogowa i zaślubiny młodej pary odbyły się z pełnym ceremoniałem pruskiego ziemiaństwa”^[20]. Nie chcę zarzucać Gehlenowi utylitaryzmu oraz braku prawdziwych uczuć do żony. Ale z punktu widzenia kariery jest to doskonałe otwarcie w celu uzyskanie dobrej pozycji dla dalszej kariery zawodowej.

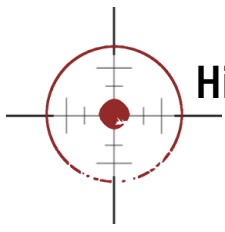
R. Gehlen
w mundurze



Wiosną 1933 roku Reinhard Gehlen zdał egzamin wstępny do Akademii Sił Zbrojnych^[21], w tym samym czasie został włączony do korpusu oficerów sztabowych. „General-pułkownik von Seeckt wprowadził obowiązkowe egzaminy wszystkich oficerów Reichswehry. Musieli je składać, gdy doszli do rangi porucznika, w dowództwie okręgów wojskowych. Ci, którzy pomyślnie złożyli egzaminy pisemne, przechodzili następnie szkolenie sztabowe, zamaskowane pod inną nazwą. W każdym z siedmiu okręgów wojskowych przeciętnie po dziesięciu oficerów rocznie kierowano na takie szkolenie. W roku 1933 między wyróżnionymi w okręgu III (Berlin) widzimy porucznika Gehlena”^[22]. Jeszcze przed objęciem władzy przez NSDAP, kierownictwo Reichswehry kształciło swoich oficerów dyplomowanych na kursach w okręgach wojskowych. Po przejęciu władzy przez A. Hitlera, szkolenie odbywało się już oficjalnie w uczelni pod nazwą Akademia Sił Zbrojnych. Akademia, w toku dwuletnich studiów kształciła oficerów różnych rodzajów wojsk, później wyznaczonych do objęcia stanowisk w sztabach i organach dowodzenia. Gehlen wstąpił do Akademii 1 października 1933 roku. W trakcie studiów, 1 maja 1934 roku został awansowany do stopnia kapitana. 9 lipca 1935 roku^[23] ukończył Akademię z drugą lokatą. „Był jednym z najlepszych słuchaczy, a wyróżniał się szczególną wiedzą o Związku Radzieckim, o ideologii marksistowskiej i międzynarodowym ruchu robotniczym, którą często demonstrował, uczestnicząc w seminariach oraz w dyskusjach z kolegami”^[24]. „Gehlen znalazł się w pierwszym turnusie, który w 1935 roku opuścił mury tej wylegarni hitlerowskich sztabowców”^[25].

Chociaż Adolf Hitler złamał zasady Traktatu Wersalskiego, niektórzy gracze polityczni chcieli to wykorzystać dla własnych celów. „Rząd brytyjski był skłonny zawrzeć z Hitlerem porozumienie za cenę ograniczenia niemieckiej ekspansji morskiej. Partia konserwatywna, będąca wówczas u władzy, widziała w Hitlerze i w odrodzonym silnym państwie niemieckim pięść uderzeniową przeciwko Związkowi Radzieckiemu, który z kolei był uznany za główne niebezpieczeństwo dla wielkiej Brytanii i jej posiadłości kolonialnych”^[26].

„W przededniu napaści Mussoliniego na Abisynię do Niemiec zaproszono delegację sił zbrojnych Wielkiej Brytanii, na czele której stał zastępca szefa Sztabu Generalnego i szef Zarządu Operacyjnego gen. John Dill oraz szef wywiadu wojskowego gen. Bernard Paget. W czasie jednego ze spotkań delegacja brytyjska zaproszona została na odczyt o Związku Radzieckim. Zreferowanie tego problemu zosta-



ło zlecone kpt. Gehlenowi, którego przedstawiono jako „jednego z najlepszych znawców problematyki rosyjskiej”. Było to pierwsze zetknięcie Gehlena z przedstawicielami obcych służb specjalnych. Zarówno referat Gehlena, jak i zaprezentowane w czasie odpowiedzi na pytanie rzeczowość i głęboka wiedza została przez słuchających wysoko ocenione. W swoim wystąpieniu dał on ocenę potencjału wojennego Związku Radzieckiego, uzbrojenia, systemu zaopatrzenia, rezerw materiałowych i rozmieszczenie sił i środków^[27]. Sława *jednego z najlepszych znawców problematyki rosyjskiej* szła przed nim. Tak np. opisał Gehlena jeden ze słuchaczy referatu, gen. Paget: „Już wtedy Gehlen był wybitnym oficerem sztabowym. W czasie tego spotkania zdałem sobie sprawę z tego, jak mało wiemy o Związku Radzieckim w porównaniu z Niemcami^[28].”

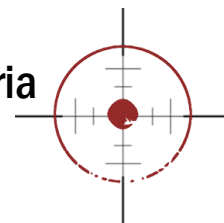
Po ukończeniu Akademii, Gehlen w lipcu 1935 roku został odkomenderowany do Sztabu Generalnego^[29], a razem z nim służbę w sztabie podjęło pięćdziesięciu absolwentów Akademii. Młody kapitan od razu został asystentem zastępcy Szefa Sztabu Generalnego (OKH – *Oberkommando des Heeres – Naczelne Dowództwo Sił Lądowych*). Rok później, jesienią, Gehlena powołano na stanowisko adiutanta zastępcy Szefa Sztabu Generalnego w Zarządzie Operacyjnym^[30]. „Jego przełożonym był wówczas Erich von Levinsky, występujący od czasu dojścia Hitlera do władzy pod nazwiskiem von Manstein. W tym okresie kiełkowało już zamysł aneksji Austrii i zbrojnego zagarnięcia Sudetów. Mansteinowi powierzono przygotowanie wstępnych planów tych operacji, które z biegiem lat ulegały zmianom w ścisłym związku z hitlerowską polityką zagraniczną. W pracach tych uczestniczył Gehlen, zdobywając stopniowo doświadczenie na stanowisku oficera sztabowego OKH^[31]. Trochę później Manstein zostanie awansowany na stopień generała porucznika i odkomenderowany na stanowisko szefa sztabu Grupy Armii *Południe*^[32]. Jego stanowisko zajął płk Adolf Heusinger, a Gehlen zmuszony był powrócić do służby liniowej. Gehlen chcąc zrobić karierę wojskową mało czasu spędzał z rodziną. Pochłonięty pracą, zaniedbywał dzieci. „W 1934 r. urodziła mu się córka Katarzyna, a w 1937 r. syn Krzysztof. Przy okazji urodzin syna otrzymał on tylko dwa dni urlopu^[33]. To świadczyło o niezbędności adiutanta i jego kwalifikacjach.

Od 10 listopada 1938 roku do 19 sierpnia 1939 roku odbywał służbę w 18 pułku artylerii polowej na stanowisku dowódcy 8 baterii w Legnicy. W dniu 1 marca 1939 roku awansował do stopnia majora i po czterech miesią-

cach został skierowany do 213, świeżo zmobilizowanej dywizji, gdzie objął stanowisko oficera rozpoznania^[34]. Mając za sobą podobne doświadczenie, czuł się na tym stanowisku dobrze. W czasie kampanii wrześniowej ówczesny major Gehlen po raz drugi zetknął się z problematyką Polski. Wykonywał głównie zadanie okupacyjne na tyłach frontu. „Gehlen musiał się szczególnie zasłużyć się w tej niechlubnej misji, skoro za udział w wojnie z Polską został odznaczony Krzyżem Żelaznym II klasy^[35]. Wkrótce po zakończeniu kampanii 15 października, Gehlen wraca do Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego i do 6 maja 1940 roku kieruje Wydziałem Fortyfikacji. Dowodząc tym wydziałem znów znalazł się w centrum planowania, mając dostęp do ściśle tajnych dokumentów. „Halder wysoko cenił jego pracę i chętnie korzystał ze zgłaszanych mu przez Gehlena sugestii^[36]. 6 maja 1940 roku został przydzielony do 16 armii polowej przy grupach wojsk pancernych Hermanna Hotha, a następnie Heinza Guderiana. Pełnił tam do 12 czerwca 1940 roku funkcje oficera łącznikowego OKH^[37]. Po zakończeniu misji u Guderiana^[38] zostaje adiutantem Szefa Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych Franza Haldera^[39]. Można uznać, że w ciągu 2 lat zrobił duże postępy w swojej wojskowej karierze. Dotychczasowa 18 letnia służba, często w oddalonych garnizonach, uzupełnianie własnej wiedzy i zdobyte doświadczenie wojskowe w mojej ocenie spowodowały przyspieszenie kariery.

Jeszcze „Pracując na stanowisku szefa Wydziału w Sztabie Sił Lądowych Gehlen wkrótce stał się osobą niezastąpioną. Jego przełożeni zdumiewali się pracowitością, znajomością szczegółów i precyzją działania. Te wyniki osiągał Gehlen wyteżoną pracą i pełnym zaangażowaniem po stronie przywódców hitlerowskich Niemiec. Pracował często nawet za swoich przełożonych, dla których podjęcie decyzji często ograniczało się tylko do złożenia podpisu pod gotowym dokumentem. W ten sposób Gehlen potrafił zjednać sobie sympatię przełożonych oraz tych ludzi, z którymi współpracował. Wnioski, jakie opracowywał w czasie pełnienia funkcji łącznikowych, były zawsze bardzo konkretne, wskazywały na jego inicjatywę i zjednywały sobie uznanie przełożonych. Na podstawie tych wniosków dokonywano zmian organizacyjnych w wojsku, co przyczyniało się do zwiększenia siły uderzeniowej Wehrmachtu^[40].”

„O ósmej przyszedłem do pracy. W związku z odejściem ze stanowiska pojawił się mój adiutant” (tłum. własne – M.K.)^[41]. Tak odnotował Halder w swoim dzienniku zakończenie pracy kapitana Gehlena na stanowisku adiutanta. Już z następnego dnia Gehlen został mianowany



szefem Oddziału Wschodniego w Zarządzie Operacyjnym OKH^[42]. Głównym zadaniem Gehlena od początku było wykonanie dyrektywy Hitlera, związane z przygotowaniem planu *Barbarossa*. Plan napaści na Związek Radziecki wymagał zaangażowania wieloosobowych zespołów planistycznych. Gehlen bez wątplenia czuł się jak najlepiej w tej roli. Doświadczenie zdobyte przez 20 lat służby, dobrze znana problematyka ZSRR pozwalały na wykazanie się swoją wiedzą i profesjonalnym wsparciem przygotowania napaści na Związek Radziecki. Jednocześnie z planowaniem planu *Barbarossa* Gehlen prowadził przygotowania do wojny z Grecją, której celem było wsparcie armii Mussoliniego. Przygotowany przy współudziale Gehlena plan *Marita* został akceptowany.

„W listopadzie 1940 r. Hitler wydał dyrektywę nr 18, nakazującą zwiększenie intensywności działań przeciwko Wielkiej Brytanii.(...) Gehlen, bez reszty pochłonięty pracą nad planem „Barbarossa”, podczas wspólnej narady z Halderem i Heusingerem postulował zaniechanie jakichkolwiek działań przeciwko Wielkiej Brytanii i skoncentrowanie wszystkich sił niemieckich na wschodzie przeciwko Związkowi Radzieckiemu”^[43]. Gehlen zgłaszał Halderowi osobiście problemy występujące przy realizacji operacji na Bałkanach i w Hiszpanii. Argumentując ich negatywny wpływ na problem rosyjski, jak i również na operację *Lew Morski*^[44]. Uważał, że wykorzystane siły i środki na Bałkanach i w Hiszpanii spowodują wymuszone zaniechanie operacji *Lew Morski* i ograniczy cele przy operacji rosyjskiej^[45].

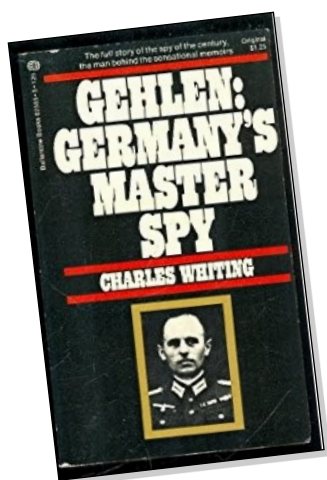
Gehlen sprawnie służył, mając zapał do tego co robi. Nie miał obaw wygłaszając własne poglądy przed kierownictwem. Zasłużył sobie na szacunek i uznanie takich wybitnych osobowości jak Halder czy Heusinger. Otoczył się młodymi, perspektywnymi współpracownikami, z którymi efektywnie prowadził działalność Wschodniego Oddziału Zarządu Operacyjnego. „Zwraca tutaj uwagę fakt, że podobnie jak w całej swojej przyszłej karierze Gehlen opierał się przede wszystkim na ludziach, którzy go nie przerastali i nie mieli powiązań, dzięki którym mogliby go omijać w sprawach służbowych”^[46]. Chociaż moim zdaniem, będąc młodym porucznikiem, zaczynającym karierę wiedział jak to jest, gdy się ma ambicje, charakter i wiedzę, a nie ma szansy dostać się na poważne stanowisko. Dawał więc szansę tym, którzy nie mieli teścia, będącego pułkownikiem huzarów, czy też członka arystokratycznej, dobrze ustosunkowanej rodziny pruskiej.



Reinhard Gehlen

Pracując nad planem napaści na ZSRR cały czas odczuwał brak wiarygodnych źródeł informacji. Ogólnie rzecz biorąc, dysponował tylko raportami hitlerowskich attaché wojskowych, czasopismami regionalnymi, wydawnictwami kartograficznymi, statystykami przemysłowymi. Nie miał dostępu do pierwotnych źródeł informacji, więc zorganizował własną grupę wywiadowczą, działającą niezależnie od Abwehry. Na czele tej grupy stanął mjr Gehrholz. Dodatkowo Heusinger wyposażył Gehlena w sekcję dokumentacji, kartografii i sekcję administracyjną na potrzeby grupy, która dostarczała dane pilnie potrzebne do opracowania planu *Barbarossa*^[47].

Gehlen był w kręgu osób, które miały dostęp do najtajniejszej dyrektywy Hitlera z dnia 18 grudnia 1940 roku. Dyrektywa nr 21 nakazywała planowanie okupacji Związku Radzieckiego musiała być zrealizowana do 15 maja 1941 roku^[48]. Jednak konieczność interwencji w Jugosławii i Grecji zmusiła niemieckich planistów do przesunięcia ofensywy o miesiąc do przodu. Opóźnienie to jest często podawane jako jedna z przyczyn niepowodzenia całej



operacji. Na możliwych sojuszników, którzy aktywnie popieraliby agresję przeciwko ZSRR były przewidziane Rumunia i Finlandia. W związku z przyszłą operacją Niemcy często zwiedzali Bukareszt. Gehlen, znajdował się wśród tych osób. Po usłyszeniu zgłoszonej opinii Gehlena o realnych możliwościach rumuńskiej armii, Halder 12 lutego 1941 roku napisał w swoim dzienniku wojennym: „Armii rumuńskiej w ogóle nie można uważać za armie” (tłum. własne – M.K.)^[49]. Hitler był świadomy sił i środków którymi dysponowali jego sojusznicy, więc ich zadaniem głównie było zabezpieczenie wojsk III Rzeszy na własnych terytoriach i wszelkie możliwe zbrojne wsparcie.

Poczynając już od kwietnia 1941 roku Gehlen spotkał się ze skutkami własnej działalności, w związku z przebiegiem operacji *Marita* i *Barbarossa*. „Przebiegła ona (kampania – uwaga autora) na ogół zgodnie z przewidywaniem i wojska hitlerowskie znalazły się w sercu Bałkanów. (...) 22 czerwca 1941 r. Niemcy napadły na Związek Radziecki. Marzenia Gehlena stały się rzeczywistością. Teraz dopiero poprosił o kilka dni urlopu w celu odwiedzenia rodziny. Satysfakcja Gehlena rosła, kiedy z frontu dochodziły wieści o upadku Wilna, Lwowa i Rygi, a następnie o zamknięciu pierścienia wokół Leningradu. Zrodzony w OKH plan agresji, w którym miał swój udział, realizowany był kosztem milionowych ofiar ludzkich”^[50].

W trakcie kampanii radzieckiej, podczas inspekcji Grupy Armii *Środek* Gehlen był osobiście przedstawiony Hitlerowi i z rąk Haldera dostał Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami^[51]. Gehlen niezbyt często spotykał się w trakcie swojej kariery z Hitlerem. Jego wnioski częściej przedstawiał Hitlerowi Halder. Jednocześnie Gehlen został awansowany do stopnia podpułkownika.

Obserwując przebieg kampanii Halder krytycznie ustosunkował się do funkcjonowania i kompetencji Oddziału Armii Obce *Wschód*. Jego zdaniem FHO nie było zdolne do wykonywania postawionych zadań^[52]. Szefem Oddziału był Eberhard Kinzel. Jako nieodpowiedzialny humorysta nie spełniał oczekiwań zwierzchników. „(...) był nieco leniwy i często do pracy przychodził już zmęczony – uważano, że jest to skutek mieszkania ze śliczną blondynką – nie miał smykałki do pracy wywiadowczej”^[53]. Został szybko zastąpiony przez jednego z najlepszych oficerów Sztabu Generalnego, ppłk Reinharda Gehlena. W ten sposób Gehlen został szefem Oddziału Armii Obce *Wschód* przy Naczelnym Dowództwie Sił Lądowych^[54]. Tak rozpoczął wielką karierę wywiadowczą, jak na razie w ramach III Rzeszy.

Freemde Heere Ost

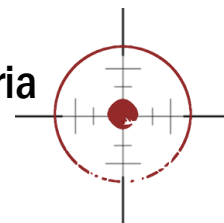
Oddział Armii Obce *Wschód* był najważniejszym wywiadowczym organem na wschodnim kierunku, przy Naczelnym Dowództwie Sił Lądowych. Związek Radziecki okazał się państwem trudnym do rozpoznania i analizy, ponieważ Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych (NKWD) pracował sprawnie i szybko wykrywał sieci szpiegowskie. Na tym polegała cała trudność i jednocześnie potrzeba efektywnego funkcjonowaniu FHO, zwłaszcza podczas wojny. Hitler osobiście potrzebował sukcesów Gehlena, po spadku zaufania do szefa Abwehry Wilhelma Canarisa.

Po objęciu stanowiska Gehlen zajął się reorganizacją i zmianą kadr istniejącego w jego rękach aparatu. „Oddział Armii Obce „Wschód” (FHO) został podzielony na grupy, na czele których Gehlen postawił swoich ludzi.

- Grupa I – Jej zadaniem było opracowywanie meldunków dziennych o sytuacji na froncie i dyslokacji wojsk radzieckich. Szefem grupy był kpt. Wessel, który w 1968 r. zastąpił Gehlena na stanowisku szefa Federalnej Służby Wywiadowczej (BND).
- Grupa II – Jej zadaniem była analiza sytuacji wojskowo-politycznej i ekonomicznej Związku Radzieckiego przez nastuch radiowy, materiały prasowe, przesłuchań jeńców itp. Zajmowała się opracowywaniem kompleksowych meldunków. Szefem grupy został mjr Herre.
- Grupa III – Jej zadaniem było prowadzenie działalności wywiadowczej w Europie południowo-wschodniej (Bałkany). Później po zajęciu Bałkanów, zajmowała się problemami wojny partyzanckiej w krajach Europy wschodniej. Na jej czele stał mjr von Rönne.
- Grupa IV – Zajmowała się analizą sytuacji wojskowo-politycznej państw skandynawskich”^[55].

Z podziału wynika, że chociaż Gehlen miał obowiązek prowadzenia działalności na terenach Bałkanów, czy państw skandynawskich, głównym celem był ZSRR.

Trzon FHO, który tworzyły 4 grupy wspierane były przez nowoutworzone komórki pomocnicze. Jedną z nich była komórka operacyjną, która zajmowała się analizą oraz planowaniem działań wywiadowczych. W ramach Oddziału istniała komórka zajmująca się wychowaniem narodowosocjalistycznym. Oprócz wyżej wymienionych istniały cztery służby techniczne w postaci: sekcji kartoteki, tłumaczy, fotolaboratorium oraz służby kartografii i sygnalizacji.



- Dodatkowo w ramach FHO były stworzone:
- Służba RÜ (Rüstung - uzbrojenie), która zbierała dane dotyczących nowych wzorów uzbrojeń Armii Czerwonej. Prowadziła działalność wywiadowczą, w celu wykrycia informacji o przemyśle zbrojeniowym lub o ośrodkach naukowo-badawczych ZSRR.
 - Ośrodek szkoleniowy, zadaniem którego było przeszkolenie dywersantów oraz szpiegów w celu przerzucenia ich na teren przeciwnika.
 - Ośrodek wojny psychologicznej, jak z nazwy wynika prowadził działalność o charakterze psychologicznym, czyli prowadził dywersje ideologiczne oraz polityczne w celu zakłóceniu ładu i porządku w społeczeństwie radzieckim, nakłaniania społeczeństwa przeciwko istniejącej władze i akceptacji zwolenników III Rzeszy. Służba ta ściśle współpracowała z Josephem Goebbelsem^[56].

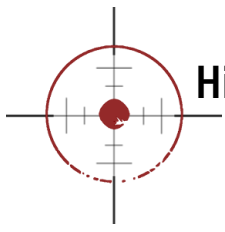
Na rzecz FHO pracowały ponadto: służba nasłuchu, służba dywersji masowej. Funkcjonował pododdział lotniczy prowadzący optyczne i techniczne rozpoznanie powietrzne dla Oddziału^[57].

Poza reorganizacją trzeba było myśleć o dwóch potężnych konkurentach. Byli nimi Wilhelm Canaris (Abwehra) i Walter Schellenberg z Głównego Urzędu Bezpieczeństwa III Rzeszy (VI Departament RSHA). Wchodząc na arenę wywiadowczą III Rzeszy, Gehlen jeszcze był uzależniony formalnie od Abwehry. Będącej centralą wywiadu wojskowego przy Naczelnym Dowództwie Wehrmachtu. Wynikało z tego, że był to organ kontrolujący wszelkie czynności wywiadowcze prowadzone w ramach całości sił zbrojnych III Rzeszy, z wyłączeniem Waffen-SS. To uzależnienie wiązało ręce Gehlenowi i nie dawało swobody działania.

„Największą słabością FHO było to, że oddział ten w owym czasie nie dysponował własnymi źródłami dopływu materiałów. Meldunki Gehlena opierały się na materiałach z Abwehry, RSHA, MSZ oraz z jednostek rozpoznawczych i grup specjalistycznych. Żadna z tych instytucji nie podlegała jednak Gehlenowi”^[58]. Przyjmując to, że Canaris chciał odzyskać zaufanie Hitlera poprzez działalność na wschodzie, Schellenberg z kolei chciał poszerzać swoje wpływy wykorzystując lekceważenie poprzedniego kierownika FHO, można się domyślać jakiej jakości informacje otrzymywał Gehlen z jednostek im podwładnych. Gehlen poszukując własnych źródeł informacji rozwinął działalność w obozach dla jeńców, do których miał dostęp. Zajął się przesłuchiwaniami jeńców, w celu uzyskania wiarygodnej informacji o stanie uzbrojenia Armii Czerwonej, wyposażenia, planach

ofensywy. Chociaż rezultaty były niewielkie, z przyczyn stałych zmian uzbrojeń, o czym Wehrmacht mógł się przekonać na polu walki. Dodatkowo „Szef Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy – Reinhard Heydrich, zachowując wszystkie zewnętrzne pozory przyjaznych stosunków, opartych na starej znajomości z szefem Abwehry – Canarisem, konsekwentnie dążył do tego, aby wszystkie służby wywiadowcze Trzeciej Rzeszy, w tym i oddział kierowany przez Gehlena, skupić w ramach RSHA i podporządkować sobie”^[59]. Jeśli więc do tej pory Abwehra i RSHA były głównymi pretendentami do zwierzchnictwa nad całą działalnością wywiadowczą III Rzeszy, to z pokazaniem się na arenie Gehlena u nich pojawił się nowy konkurent. Konkurencja wewnętrzna jest dobrą motywacją dla zwiększenia efektywności działania, do tej pory dopóki jest ona kontrolowana i nie przeszkadza poprawnemu funkcjonowaniu każdego z konkurentów.

Po śmierci Heydricha stanowisko szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy objął Ernst Kaltenbrunner^[60]. Zrozumiał, że nie da się pracować tak jak się pracuje, te trzy instytucje wywiadowcze zdecydowały się na trójstronną konferencję, która odbyła się w lutym 1943 roku w hotelu *Regina* w Monachium. Celem spotkania było ustalenie zasad współpracy i podziału kompetencji między RSHA, Abwehrą i FHO. Uczestnikami konferencji byli: Kaltenbrunner i Schellenberg, Canaris i Gehlen^[61]. Z przedstawicielami Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Himmlera Gehlen musiał pertraktować z ostrożnością, uwzględniając ich potęgę i wpływy. Natomiast Canaris, chociaż był kierownikiem rozrośniętego aparatu wywiadowczego i szanowanym konkurentem, takich wpływów jak RSHA nie posiadał. Gehlen z chęcią nawiązał współpracę z wywiadem SS, tym samym pomagając obniżyć stopień wpływów Canarisa. „Z kierownikiem Abwehry mógł negocjować bardziej bezwzględnie i w końcu zdobył pełną kontrolę nad grupami Wallii^[62]„(tłum. własne – M.K.)^[63]. To był początek współpracy Gehlena z RSHA, który przyniósł szereg skutecznie przeprowadzonych czynności na kierunku wschodnim. Po tym spotkaniu FHO zaczęło kontrolować niemal całą działalność wywiadowczą przeciwko Związkowi Radzieckiemu. „Ilość informacji i pogłębienie ich przedstawienia pozwoliły Gehlenowi zwiększyć rangę Obcych Armii Wschód – z komórki, która przez długi czas, podobnie jak wydział zachodni, ograniczała się właściwie tylko do liczenia i ustalania rozmieszczenia jednostek nieprzyjaciela – do instytucji przedstawiającej opinie dotyczące prawdopo-



dobnych działań nieprzyjaciela, opinie, które szef Sztabu Generalnego z czasem zaczął ogłaszać jako własne^[64]. Nawet to pełne zaangażowanie nie powodowało sukcesów na polu walki. Analizując wydarzenia po przełamaniu ofensywy Wehrmachtu (koniec 1942 roku – początek 1943 roku, bitwa pod Stalingradem), wywiad niemiecki nie wiedział i nie orientował się w planach przeciwnika. Nie przewidział uderzenia wojsk radzieckich na Łuku Kurskim, ani ofensywy na Krymie, co z kolei świadczy o lukach w pracy aparatu Gehlena oraz o efektywności NKWD i Smiersz.

Pod koniec wojny Hitler był coraz bardziej zszokowany sytuacją na froncie i treścią raportów swoich podwładnych. Przyjmował to jak zawsze emocjonalnie, czasem nawet histerycznie, zrzucając odpowiedzialność na generałów i szefów wywiadu. Nie każdy z nim się zgadzał, ale większość tych ludzi została zwolniona ze stanowisk, jak Halder lub zostało straconych jak Canaris. „Canaris został aresztowany w lipcu 1944 r. i stracony w kwietniu 1945 r.”^[65]. Gehlen był idiotą dla Hitlera. Jego raporty, z których często korzystali generałowie wprowadzały Hitlera w gniew. „To największe szaleństwo od czasów Czyngis-chana. Jaki idiota zdobył się na taki nonsens?” (tłum. własne – M.K.)^[66]. Tak zareagował Hitler w stosunku do Heinza, wygłaszającego raport o sytuacji na froncie pod koniec wojny. „Im gorsza sytuacja była na frontach tym mniej trzeźwych ocen i faktów opracowanych przez naszą służbę dochodziło do jego uszy.” (tłum. własne – M.K.)^[67] – tak opisywał to sam Gehlen.

Gehlen orientował się na bieżąco co się dzieje na froncie i mimo to był nadal lojalny wobec swoich pracodawców. Bez wątplenia rozumiał, że Hitler prowadzi naród niemiecki do największej klęski, jaką kiedykolwiek poniósł. Gehlen wiedział i widział to, jak jego koledzy czując usuwający się grunt pod nogami histerycznie szukają sposobów ratunku.

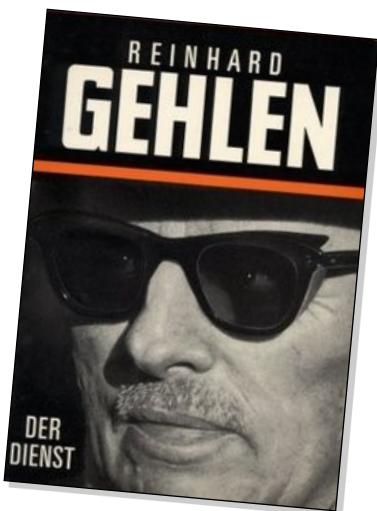
Gehlen nie był idiotą, jak krzyczał Hitler, ponieważ rozumiał, że jeśli nie da się uratować całego narodu to trzeba chociażby ratować się na własną rękę. Orientując się w sytuacji na froncie, mając możliwość przewidzenia końca wojny Gehlen zaczął planować przejście na stronę amerykańską. W odróżnieniu od innych, zorganizował swoje odejście z właściwym mu pragmatyzmem. Dysponował potężnym aparatem wywiadowczym, doświadczeniem i znajomością problematyki Związku Radzieckiego, grupami dywersyjnymi Walli i grupami, wchodzącymi

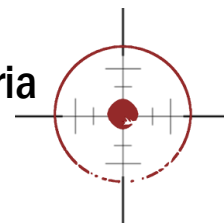
w skład operacji Zeppelin^[68], działającymi na tyłach ZSRR oraz sieciami wywiadowczymi. Dodatkowo dokumentacja znajdująca się w jego posiadaniu zawierała ocenę zasobów i możliwości ZSRR w zakresie politycznym, mobilizacyjnym i militarnym. Cały ten багаż możliwości i wiedzy dawał pewność Gehlenowi co do dnia jutrzejszego, kiedy będzie mógł dalej prowadzić działalność, której poświęcił niemal całe życie. Jeszcze jako szef FHO zaplanował sobie miejsce, jak pisze Roman Kilarski w krucjacie antykomunistycznej. Gehlen stworzył sobie nowe miejsce pracy, gdzie jego umiejętności były niezbędne. „Swoje zamierzenia Gehlen przedyskutował następnie z najbliższymi współpracownikami, płk. Wesselem i płk. Baunem”^[69]. Po uzgodnieniu planu, zdecydowali się na przebazowanie w Alpy, gdzie mieli czekać na kapitulację i właściwy moment. Dla zmylenia czujności RSHA w lutym 1945 roku wysłali część archiwum do sztabu Grupy Armii *Południe*. W związku z przebazowaniem sztabów i wojsk na północ Gehlen wydzielił grupę operacyjną z drugorzędną dokumentacją. Osobiście z głównymi siłami FHO ukrył się na południu w rejonie miasta Valepp. Dokumentacja w postaci 52 skrzynek została podzielona na trzy części i ukryta w różnych miejscach na granicy austriacko-niemieckiej. Oficerowie rozproszyli się po okolicach (Wessel z kilkoma oficerami ukrył się w Bad Reichenhall, część została w Miesbach, Schliersee, Fischhausen i Josefthal). Gehlen, z najbardziej zaufanymi asystentami został w Valepp. Przebrali się za cywilów, kupili piwo i rozgłosili informację, że są naukowcami^[70]. Na tym się skończyła praca Reinharda Gehlena dla III Rzeszy.

 Cdn.

Przypisy:

- [1] Kilarski R., *Organizacja wywiadowcza Reinharda Gehlena*, Warszawa 1978, str. 60.
- [2] Hechelhammer B., Meinl S., *Geheimobjekt Pullach: Von der NS-Mustersiedlung zur Zentrale des BND*, Berlin 2014, str.146, (plik pdf).
- [3] Schmidt-Eenboom E., Ritz M. *Im Schatten des Dritten Reiches: Der BND und sein Agent Richard Christmann*, Berlin 2011, str.121, (plik pdf).
- [4] Hechelhammer B., Meinl S., *Geheimobjekt Pullach...*, dz. cyt., str.147.
- [5] Gehlen Walter, *Geschichte für Höhere Schulen*, Wrocław 1928, str. 84, podają za Kilarski R., *Organizacja...*, dz. cyt., str.66.
- [6] Hechelhammer B., Meinl S., *Geheimobjekt Pullach...*, dz. cyt., str. 147, Kilarski R., *Organizacja...*, dz. cyt., str.61 stwierdza, że miał tylko jednego młodszego brata - Waltera.





- [7] Cookridge E. H., *Gehlen, Spy of the Century*, London 1972, str. 38, Kilarski R. w swojej cytowanej przeze mnie książce popełnił błąd podając, iż stwierdzenie powyższe znajduje się na str. 12.
- [8] Capitan Owen C. Campbell, Evaluation Section, to Lt. Col. Parker, Enclosing Interrogation Reports No.5724 and 5725, 29 August 1945, str. 60, (dok. w pliku pdf z The National Archives and Records Administration USA).
- [9] Kilarski R., *Organizacja...*, dz. cyt., str. 62.
- [10] Tamże, str. 63.
- [11] <http://www.zeit.de/1963/30/gehlens-geheimdienst/seite-2> (16.02.27).
- [12] Capitan Owen C. Campbell, Evaluation Section, to Lt. Colonel Parker..., dz. cyt., str. 60.
- [13] Kilarski R., *Organizacja...*, dz. cyt., str.68.
- [14] Paul von Hindenburg - niemiecki dowódca, feldmarszałek i polityk, w latach 1925-1934 prezydent Rzeszy.
- [15] Kilarski R., *Organizacja...*, dz. cyt., str. 64.
- [16] Tamże, str.65.
- [17] Freikorps nazywaną Czarną Reichswehrą – organizacja paramilitarna, która terroryzowała terytorium współczesnego Śląska i siła zamieszanie wśród ludności tam zamieszkałych.
- [18] Kilarski R., *Organizacja...*, dz. cyt., str. 65.
- [19] Tamże, str. 68, według polskiej normy dotyczącej transliteracji słów w języku rosyjskim powinno nazwisko Menżyński być pisane Mienżyński.
- [20] Tamże, str. 69.
- [21] Capitan Owen C. Campbell, Evaluation Section, to Lt. Colonel Parker..., dz. cyt., str. 60.
- [22] Wolanowski Lucjan, *Cichy front*, Warszawa 1956, str. 14.
- [23] Capitan Owen C. Campbell, Evaluation Section, to Lt. Colonel Parker..., dz. cyt., str. 60.
- [24] Kilarski R., *Organizacja...*, dz. cyt., str.70.
- [25] Wolanowski L., *Cichy...*, dz. cyt., str. 15.
- [26] Kilarski R., *Organizacja...*, dz. cyt., str.71.
- [27] Tamże, str. 72.
- [28] Cookridge E. H., *Gehlen, Spy...*, dz. cyt., str. 63, Kilarski R. w cytowanej przeze mnie książce popełnił błąd podając, iż stwierdzenie powyższe znajduje się na str. 35.
- [29] Capitan Owen C. Campbell, Evaluation Section, to Lt. Colonel Parker..., dz. cyt., str. 60-62.
- [30] Tamże, str. 62.
- [31] Kilarski R., *Organizacja...*, dz. cyt., str.73.
- [32] <http://www.konflikty.pl/historia/druga-wojna-swiatowa/erich-von-manstein/> (16.04.23).
- [33] Kilarski R., *Organizacja...*, dz. cyt., str.72.
- [34] Capitan Owen C. Campbell, Evaluation Section, to Lt. Colonel Parker..., dz. cyt., str.60 - 62.
- [35] Kilarski R., *Organizacja...*, dz. cyt., str.74.
- [36] Tamże, str.75.
- [37] Capitan Owen C. Campbell, Evaluation Section, to Lt. Colonel Parker..., dz. cyt., str.61.
- [38] Гальдер Франц, *Военный дневник. Ежедневные записи начальника Генерального штаба Сухопутных войск 1939-1942 гг.*, Москва 1968-1971 гг. [z:] http://militera.lib.ru/db/halder/1940_06.html (16.04.23).
- [39] Capitan Owen C. Campbell, Evaluation Section, to Lt. Colonel Parker..., dz. cyt., str.61.
- [40] Kilarski R., *Organizacja...*, dz. cyt., str.75.
- [41] Гальдер Ф., *Военный дневник...*, dz. cyt., [z:] http://militera.lib.ru/db/halder/1940_10.html (16.04.24)
- [42] Capitan Owen C. Campbell, Evaluation Section, to Lt. Colonel Parker..., dz. cyt., str.61.
- [43] Kilarski R., *Organizacja...*, dz. cyt., str.77.
- [44] Lew morski - plan zbrojnej inwazji Niemiec hitlerowskich na Wielką Brytanię podczas II wojny światowej.
- [45] Гальдер Ф., *Военный дневник...*, dz. cyt., [z:] http://militera.lib.ru/db/halder/1940_11.html (16.04.27).
- [46] Kilarski R., *Organizacja...*, dz. cyt., str.77.
- [47] Tamże, str. 78.
- [48] Черчилль У., *Вторая мировая война, Том 1*, b.m.r.w., str. 805.
- [49] Гальдер Ф., *Военный дневник...*, dz. cyt., [z:] http://militera.lib.ru/db/halder/1941_02.html (16.05.10).
- [50] Kilarski R., *Organizacja...*, dz. cyt., str.80.
- [51] Tamże, str. 80. Chociaż Gerhard Wessel twierdzi, że Gehlen pierwszy raz był przedstawiony Hitlerowi w styczniu lub marcu 1945 roku: Statement of Gerhard Wessel on Development of the German Organization, str. 2, (plik w pdf z The National Archives and Records Administration USA).
- [52] Гальдер Ф., *Военный дневник...*, dz. cyt., [z:] http://militera.lib.ru/db/halder/1942_03.html (16.05.17).
- [53] Kahn D., *Szpiedzy Hitlera. Niemiecki wywiad wojskowy w czasach II Wojny Światowej*, Warszawa 2000, str. 455.
- [54] Cookridge E.H., *Gehlen, Spy...*, dz. cyt., str. 83.
- [55] Kilarski R., *Organizacja...*, dz. cyt., str.83.
- [56] Tamże, str. 84.
- [57] Tamże, str. 84.
- [58] Tamże, str.85.
- [59] Tamże, str.85.
- [60] Blood W. P., *Siepacze Hitlera: oddziały specjalne SS do zwalczania partyzantki*, Warszawa 2008, str. 146, (plik w pdf).
- [61] Cookridge E.H., *Gehlen, Spy...*, dz. cyt., str. 112.
- [62] Walli – grupy wywiadowcze zajmujące się dostarczaniem informacji dotyczącej radzieckich wojsk lądowych, sił powietrznych, wywiadem ekonomicznym, sabotażem w Armii Czerwonej, infiltracją obcych siatek wywiadowczych.
- [63] Tamże, str. 84.
- [64] Kahn D., *Szpiedzy Hitlera...* dz. cyt., str. 458.
- [65] Kilarski R., *Organizacja...*, dz. cyt., str. 90.
- [66] Guderian H., *Panzer Leader*, London 1952, str. 305, podaje za Cookridge E.H., *Gehlen, Spy...*, dz. cyt., str. 128.
- [67] Гелен Р., *Войнаразведок. Тайные операции спецслужб Германии 1942-1971*, b.m.r.w., str. 104.
- [68] Operacja Zeppelin – operacja mająca na celu eliminację J.W. Stalina w 1944 roku.
- [69] Kilarski R., *Organizacja...*, dz. cyt., str. 95.
- [70] Cookridge E.H., *Gehlen, Spy...*, dz. cyt., str. 154.



Walter Makłowicz, poszukiwacz przygód, awanturnik

Z Robertem Makłowiczem rozmawia **Andrzej Zaręba**



Spotykamy się w winiarni na kawie (okres jest przedświąteczny, zatem na długie biesiadowanie przy winie nie ma już czasu) w miejscu będącym – jak sądzę – spełnieniem marzeń mojego gospodarza. Ta winiarnia przy ulicy Rakowickiej w Krakowie należy bowiem do Roberta Makłowicza. Historyka kuchni, celebryty, gawędziarza i smakosza. No i obieżyświata, co zdaje się wziął w puli genów wprost od swojego ojca, Włodzimierza Makłowicza. To właśnie jemu będzie poświęcona nasza rozmowa.

Robert, otrzymałem zlecenie od redakcji, z którą współpracuję ze zmiennym szczęściem od 1992 roku, wypytania Cię o Twojego ojca, a właściwie o jego tajemnicze związki z Legią Cudzoziemską...

No cóż, tak naprawdę niewiele wiem... – mój rozmówca uśmiecha się nieco bezradnie. Bo to zazwyczaj jest tak, że się spóźniamy ze słuchaniem opowieści osób najbliższych. Ja w każdym razie nie zdążyłem taty zapytać o jego służbę w Legii i całą masę innych spraw, bo mi się wydawało, że przed nami jest jeszcze dużo czasu. Myliłem się. Niestety tato zmarł, a wraz z nim odeszła w niebyt wiedza o szczegółach jego nietuzinkowego życiorysu.

To niestety z mojego doświadczenia norma w naszych rodzinach. Po wielu latach dopiero zaczynamy sobie uświadamiać cośmy stracili. Może zacznę od pytania...

Andrzej, zróbmy inaczej. Ja po prostu opowiem to, co wiem, bo jak mnie będziesz wypytywał szczegółowo, to się okaże że pobłądzimy w kłopotliwą ciszę.

Sam mógłbym też dodać co nieco od siebie, bo spędziłem z Twoim tatą sporo godzin na rozmowach przy wódeczce...

Ojciec bardzo Cię lubił, wiele razy o tym wspominał!

Zapewne dlatego, że jako chyba jedyna osoba chętnie słuchałem jego szczegółowych rozważań na temat techniki artyleryjskiej, dział, moździerzy, karabinów, pistoletów i amunicji do nich...

Tak, to był ważny powód jego sympatii do ciebie... [uśmiecha się].

W przypadku większości opowieści byłem w stanie nadążyć za tokiem jego myślenia o wojsku, nawet czasem coś dorzucić od siebie. Uznałem się ostatecznie za pokonanego jako rozmówca, kiedy

Twój ojciec postanowił podyskutować ze mną o pirotechnice – granatach, minach, fugasach...

Myśmy w rodzinie wysiadali jednak znacznie wcześniej.

Skąd on zatem się w tej Legii wziął? To dla mnie wciąż tajemnica?

To dość skomplikowana historia. Rodzina ojca pochodzi ze Stanisławowa. Dziadek był tam młynarzem. Ojciec, jeden z siedmiorga dzieci owego młynarza przyszedł na świat w 1930. Rzecz cała zaczęła się tak naprawdę w chwili wybuchu wojny, we wrześniu 1939. Dla wielu kresowych rodzin to była kompletna katastrofa. Szczególnie, że w mojej rodzinie była dość skomplikowana sytuacja etniczna, gdyż jej część wybrała ukraińską tożsamość narodową.

To okoliczności, które wydają się dość typowe dla stosunków istniejących na Kresach, na przykład u hrabiów Szeptyckich jeden z braci został metropolitą unickim, a drugi polskim generałem...

Tak właśnie było, ludzie przechodzili całkiem naturalnie z jednej tożsamości w drugą, w tym świecie nie wywoływało to generalnie jakiegś dezaprobaty, bądź zgorzenia.

Ale musimy wrócić do sedna sprawy. Zatem, Twój tato Włodek Makłowicz przyszedł na świat w 1930, a 9 lat później wybuchła II wojna światowa.

17 września, a może dzień później, w Stanisławowie byli już bolszewicy. Oczywiście to nazwa potoczna, jaką określano tę hordę przybyłą ze wschodu. W chwili najazdu była to Armia Czerwona i to wszystko.

Zdaje się, że wiem o czym mówisz, ponieważ moja rodzina to również uciekinierzy z Kresów. Od dziecka słyszałem nieoficjalną, domową wersję historii w której armia radziecka występowała jako złodzieje zegarków ręcznych, właści-





Za wierną służbę czekał na niego nowiotki francuski paszport. Teraz był wolny...

ciele niezliczonych wszy i posiadacze obszarpanych płaszczy z fatalnej jakości wełny. Cechował ją wszechobecny bataan, brud i smród.

Mamy zatem podobne doświadczenia rodzinne. Stanisławów przeżył koszmar po 17 września 1939. Bojcy kradli na potęgę wszystko, co im w ręce wpadło. Słowem było ciężko. Dodatkowo rozpoczęły się aresztowania i wywózki polskich rodzin na wschód. Nie był to wprawdzie holokaust, jaki w przypadku Żydów przeprowadzili nazistowscy Niemcy, ale te wywózki kolejną na Syberię zazwyczaj kończyły się powolną śmiercią większości deportowanych, a już na pewno tych najstarszych. Na dodatek na miejscu wprowadzono komunizm w pełnej krasie, rozpoczęła się walka z przejawami wszelkiej elitarności. Ludzie prędko zatęsknili za dawną cywilizacją, za zachodem. Ten stan rzeczy – zdawało się – że wrócił wraz z armią niemiecką. Żołnierze niemieccy byli schudni, zadbani i generalnie szarmanccy w swych relacjach z ludnością miejscową, oczywiście na tle sowieckiej armady. Ale na tę odmianę przyszło czekać do 22 czerwca 1941...

Ten moment jest najtrudniejszy do objaśnienia komuś z Polski centralnej. Na wschodzie, czyli na Kresach wcielonych do ZSRR, Polacy, w czerwcu 1941 przeżyli coś na kształt dziwnego wyzwolenia. Nie ma co owijać w bawełnę – atak Hitlera na ZSRR zapobiegł ostatecznej deportacji i fizycznemu unicestwieniu Polaków ze wschodu. Moja mama, wraz z całą z rodziną także miała być wywieziona, bodajże w lipcu 1941...

Z tego co pamiętam z opowieści ojca, to Stanisławów znalazł się wtedy pod okupacją węgierską. Węgrzy byli z gruntu inni niż narodowosocjalistyczni Niemcy, nie wspominając już

o narodowosocjalistycznych Niemcach Sudeckich... Ich zachowanie wobec ludności okupowanych terenów było poprawne i naznaczone jakby pewnym śladem dziedzictwa monarchii austro-węgierskiej, która wyróżniała się na tle innych państw tolerancją narodowościową i religijną. Wiadomo jak przychylnie wobec Polaków zachowały się wojska węgierskie choćby podczas powstania warszawskiego – to pokazuje złożoność losów wojennych.

My tu o wielkiej polityce, a co się działo w tym czasie z małym Włodkiem?

Tato, już jako młody chłopak interesował się głównie wojskiem. I trudno się temu dziwić. Czasy były niespokojne. Tu się strzela, tam coś wybucha, nieopodal jedzie czołg, tam odpala działo. Wszystko to w oczywisty sposób przykuwało jego uwagę i działało na wyobraźnię. Najpierw w kręgu zainteresowania taty byli ci wspomniani wyżej Węgrzy, ale potem ojciec przyłgnął na amen do niemieckiej baterii artylerii przeciwlotniczej...

Tego zupełnie nie wiedziałem!

W mieście stacjonowała bateria armat przeciwlotniczych.

Podałbyś może czytelnikom typ i kaliber tych dział?

Daj spokój! Nie mam zielonego pojęcia! To był jakiś tam ichni flak. Z tego co wiem, to ojciec bardzo się zaprzyjaźnił z lekarzem tego oddziału. Oficer pochodzący z Bawarii, zapałał do ojca taką sympatią, że niemalże go adoptował. Włodek przypominał mu dziecko, które ów lekarz pozostawił w rodzinnych stronach. I właśnie ta ich zażyła relacja zaważyła na tym, iż Włodek, jeszcze dziecko, postanowił dać drapak, kiedy stało się jasne, że do Stanisławowa w 1944 wrócą bolszewicy. Dogadał się jakoś z dowódcą





baterii i przyszywanym wujkiem, po czym w dniu, kiedy Niemcy rozpoczęli ewakuację swego parku artyleryjskiego z miasta, po prostu wsiadł do jednego z pojazdów i odjechał ze swą ukochaną baterią w siną dal, czyli na zachód.

Chcesz powiedzieć, że 13-letni chłopak, nic nie mówiąc rodzicom, wsiadł sobie jak gdyby nigdy nic do transportera Luftwaffe i po prostu pojechał w nieznaną?!

Tak właśnie było. Po prostu uszedł przed bolszewikami. Przez następny rok przemieszczał się sukcesywnie z tą swoją baterią na zachód, będąc kimś w rodzaju maskotki, czy jak kto woli syna pułku, aż wreszcie dojechał do Bawarii, gdzie wiosną 1945 zakończyła się dla niego wojna. Miał szczęście, bo do Bawarii weszli Amerykanie, a ponieważ był polskim dzieckiem, został przez nich odesłany do II Korpusu gen. Andersa, gdzie trafił do Korpusu Kadetów. W tym czasie rodzice umierali ze strachu i niepokoju o jego los.



Został chiełem mechaników i pływał na wielkich tankowcach w najbardziej żapalne regiony kuli ziemskiej

Przecież to czyste szaleństwo...

No cóż. Taki już on był. Czuł się poniekąd usprawiedliwiony, bo przecież zostawił rodzicom kartkę, w której wyjaśniał powody swego wyjazdu! Tyle, że ów karteluszek zawieruszył się gdzieś w domu. Było przecież całkowicie jasne, że starzy nigdy by mu nie pozwolili nigdzie jechać, a już na pewno nie z wrażą armią, więc cichcem napisał ten list. Ostatecznie nie było przecież jego winą, że liścik ten gdzieś się zarzucił, by zacytować klasykę, czyli Kubusia Puchatka.

Zatem jesteśmy mniej więcej w 1946. Co się wówczas stało?

Cóż. Wojsko Polskie w wielkiej Brytanii zostało rozformowane i przekształcone w Korpus Przy-sposobienia i Rozmieszczenia, czyli strukturę stu-

żącą do demobilizacji Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Wówczas ojciec zaciągnął się, jak czyniło to wielu rasowych poszukiwaczy przygód przed nim, na statek...

Całkiem jak Herman Melville, autor Moby Dicka...

W rzeczy samej! Był to polski statek handlowy pływający jeszcze pod flagą II RP. Służył na tej jednostce jakiś czas jako marynarz. Długo to nie potrwało, bo wyszło na jaw, że jest nieletni. Wtedy zaczęto szukać w Europie (tej zachodniej) jakiegoś krewnego lub opiekuna, do którego można by go odesłać. Jak widać ówczesny system wcale nie był łaskawy dla młodzieży rozwiniętej emocjonalnie ponad wiek.

W pewnym sensie Twój ojciec jest postacią wyjętą żywcem z książek przygodowych Marka Twaine'a. Przecież to Huckelberry Finn w niemal stuprocentowo chemicznie czystej postaci!

Istotnie, coś w tym jest. Kiedy tato zszedł już ze statku na stały ląd odnaleziono jego stryja, brata ojca, który mieszkał w Belgii, wraz ze swoją polską żoną. Stryj ów trafił tam jeszcze przed wojną, jako emigrant polityczny, bo z sanacyjnej Polski uciekł będąc... ukraińskim nacjonalistą.

No to niezły bigos!

W erze kształtowania masowej świadomości przez filmy, a przez Wołyn w szczególności, nie brzmi to zbyt prawomyślnie. Ale jest wszakże okoliczność łagodząca. Otóż stryj ów nazwiskiem Mokłowycz był prawdziwym Petlurowcem, czyli zwolennikiem atamana Semena Petlury, który był sojusznikiem Józefa Piłsudskiego w wyprawie na Kijów, wiosną 1920. Jest też coś o czym nie bardzo chce się dziś u nas pamiętać, warto zatem przypomnieć fakt, że całkiem spory odłam Ukraińców o przekonaniach narodowych znajdował się poza wpływami politycznymi i ideologią OUN/UPA. Uważali oni Józefa Piłsudskiego za największą postać polityki wschodniej. Tak więc w domu stryja na honorowym miejscu wisiał okazały portret Marszałka Piłsudskiego, tuż obok mapy Wielkiej Ukrainy o możliwie najszerszych granicach.

Jak długo trwało to rodzinne pojednanie?

Otóż stryj przyjął ojca całkiem dobrze, a wzajemne relacje rodzinne przetrwały do czasu, kiedy stryj zdecydował o postaniu chłopaka (który przebywał front wschodni razem z baterią flaku i pływał na statkach), do szkoły.

Czyli eksperyment edukacyjny zakończył się ucieczką, jak mniemam?

Tak. Ojciec zwiął ze szkoły wprost do najbliższego punktu werbunkowego Legii Cudzoziemskiej.

To wtedy rozpoczęła się legendarna odyseja legionowa pana Włodzimierza...



W Belgii. Tym razem zdaje się nie zostawił nawet liścika pożegnalnego. Legia go przyjęła bez pytania, po czym po szkoleniu unitarnym został wysłany w 1949 do Algierii.

Była to jeszcze ta prawdziwa Legia, w której żołnierz maszeruje albo zdycha...

No i z drakońską dyscypliną. Włodek jej nie wytrzymał. Nie jestem dziś pewny czy miał już dosyć twardej dyscypliny, czy może raczej już mu się znudziło życie legionera. W każdym razie kilka miesięcy po wylądowaniu w Algierii opuścił szeregi Legii w swoim stylu; zupełnie bez pożegnania.

Jako, że poznałem Twego tatę wiele lat później, zakładam, że ten wybryk nie zakończył się dla niego źle?

Złapali go oczywiście, ale mój ojciec miał zawsze nieprawdopodobne szczęście. O ile służbę w karnej kompanii regimentu spadochronowego Legii można nazwać szczęściem. Jako spadochroniarz odstąpił całą pięcioletnią turę. Legia potraktowała go po prostu fair. Nadmienimy, że były to już lata 50-te, a oni polecili na wojnę do Indochin...

Masz na myśli Dien Bien Phu? To jest ta kluczowa kwestia. Przed wywiadem dyskutowaliśmy w redakcji, jak to się stało, że Twój tato stamtąd wrócił? Przecież po upadku oblężonej twierdzy jeńców – legionistów posortowano wedle narodowości, a jeńcy polskiego pochodzenia byli odsyłani do kraju, gdzie trafiali w ręce służb bezpieczeństwa. Twój ojciec miałby w takim przypadku dość szczególną sytuację, bo w zasadzie był zdrajcą ludowej ojczyzny i to kilkukrotnym.

Wy tłumaczenie jest dość prozaiczne. Jak zwykle sprzyjało mu żołnierskie szczęście, bo jego kontrakt skończył się bodajże miesiąc przed zrzuconiem jego jednostki do Dien Bien Phu. Włódzio, który dorobił się podczas wojny w Indochinach kilku ran i kontuzji, jak też ksywki *Walter* odstąpił swoje i kwita, zaś za wierną służbę jak wiesz czekał na niego nowiutki francuski paszport. Teraz był wolny i już nikogo o nic nie musiał pytać.

Ja jednak zapytam. Co zdarzyło się potem? Z tego co wiem to Twój tato został w końcu Amerykaninem, a nie Francuzem.

Po chwalebny zakończeniu służby w Legii ojciec pojechał do Hamburga, gdzie zaciągnął się na amerykański statek. Jeśli chodzi o sympatie państwowe to najbardziej kochał USA, na drugim miejscu były Niemcy Zachodnie. Francji nie darzył jakimś przesadnym sentymentem.

To ciekawe, bo myślałem, że to on Cię zaraził podziwem dla francuskiej kultury, jaki przejawiałeś w czasach szkolnych, kiedy się poznaliśmy.

Raczej nie, ten francuski sentyment był dość powszechny wśród polskiej inteligencji. Wypa-

dało być frankofonem. A odpowiadając na Twoje pytanie – w 1957 po wielu latach włączęstwa *Walter Makłowicz* postawił znów stopę na polskiej ziemi, jego tankowiec zawinął do Gdyni.

1957 to czas politycznej odwilży, subtelny powiew wolności, likwidacja tzw. błędów i wypaczeń. Ale jak to się stało, że bezpieczeństwo od razu nie wzięło pod lupę faceta z takim życiorysem?

Ojciec poznał w tym czasie moją mamę. Zakochał się i chciał sobie jakoś ułożyć życie. Oczywiście nie w Polsce, tylko w Stanach Zjednoczonych. Zaczepił się tam na dobre, miał dobrą pracę, a poziom życia był tam wówczas odległy o lata świetlne od realiów panujących w PRL. Ale mama się uparła, że nigdzie z Polski nie wyjedzie. I w tej sytuacji ten młody mężczyzna, miał dopiero 27 lat, stanął przed nie lada dylematem – jak rzucić to wszystko dla kobiety i nie zwariować? No i rozwiązał ów dylemat po swojemu...

Czyli jak?

Zaoferował swoje usługi... wywiadowi PRL. Poszedł do SB i naopowiadał tam, że jako marynarz będzie dla wywiadu cennym źródłem informacji, gdyż bezustannie zawija do portów, gdzie bazują okręty US Navy. Warunkiem współpracy z jego strony była możliwość swobodnego przekraczania przezeń granicy państwowej PRL. Tak więc tato dopiął swego, choć za wielką cenę. Dla równowagi dodam, że natychmiast po powrocie do USA zawiadomił swoich mocodawców o poczynionych zobowiązaniach, a oni przyjęli to ze zrozumieniem i w nagrodę wystali go na dość kosztowny kurs mechaników okrętowych. Ojciec został *chiefem* i pływał na wielkich tankowcach, między innymi na japońskim gigancie *Toshiko Maru*. Amerykanie musieli mieć do niego stuprocentowe zaufanie, bo woził strategiczny surowiec, jakim było paliwo w najbardziej zapalne regiony kuli ziemskiej.

Czy to znaczy, że Twój tato był... podwójnym agentem?

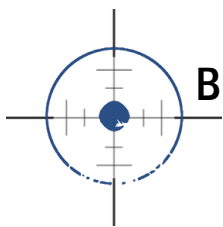
Cóż. Wszystko na to wskazuje.

Bobek! Serdeczne dzięki, że poświęciłeś mi czas tuż przed Świętami Bożego Narodzenia i podzieliłeś się tą niesamowitą opowieścią. Twoje wspomnienia o nieprawdopodobnym życiorysie ojca to bezcenny przyczynek do najnowszej historii społecznej naszego kraju, takiej historii, która jest prawdziwa przez swoją złożoność, komplikacje i wszelkie odcienie szarości. Na zakończenie przytoczę cytata z *Józefa Mackiewicza*, którego odkryliśmy jeszcze w czasach szkolnych – tylko prawda jest ciekawa.

ROZMAWIAŁ: ANDRZEJ ZARĘBA

ZDJĘCIA: ARCHIWUM RODZINNE ROBERTA MAKŁOWICZA,
RYSUNKI: ANDRZEJ ZARĘBA





Problematyka bezpieczeństwa, ze względu na aktualność i znaczenie dla funkcjonowania podmiotów państwowych i społeczeństw jest współcześnie poruszana przez coraz szersze grono naukowców, dziennikarzy czy obywateli. Skutkuje to obecnie problemem stosowania pojęć, które w zależności od autora i kontekstu mogą mieć przypisane inne znaczenie. I choć dyscyplina nauki o bezpieczeństwie stara się dążyć do ujednolicenia stosowanej nomenklatury, to jest to wciąż dyscyplina młoda i niejednokrotnie te same zjawiska opisywane są za pomocą innych słów i wyrażeń.

MACIEJ GOLARZ

Bezpieczeństwo państwa a bezpieczeństwo narodowe

– czy, lub kiedy są to pojęcia synonimiczne?

Problematyka bezpieczeństwa, ze względu na aktualność i znaczenie dla funkcjonowania podmiotów państwowych i społeczeństw jest współcześnie poruszana przez coraz szersze grono naukowców, dziennikarzy czy obywateli. Skutkuje to obecnie problemem stosowania pojęć, które w zależności od autora i kontekstu mogą mieć przypisane inne znaczenie. I choć dyscyplina nauki o bezpieczeństwie stara się dążyć do ujednolicenia stosowanej nomenklatury, to jest to wciąż dyscyplina młoda i niejednokrotnie te same zjawiska opisywane są za pomocą innych słów i wyrażeń.

W kontekście zwrotów „bezpieczeństwo państwa” i „bezpieczeństwo narodowe” należy założyć, iż to państwo, jako podmiot polityczny składający się z terytorium, obywateli oraz suwerennej władzy^[1] jest formą organizacji, która najlepiej może kreować i zapewniać,

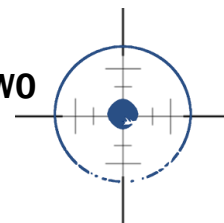
poprzez swoje organy, bezpieczeństwo zarówno swoje jak i społeczeństwa. Z jednej strony oddziałuje wewnętrznie, z drugiej zaś aktywnie uczestniczy w stosunkach międzynarodowych przez co kształtuje środowisko bezpieczeństwa. Stąd rodzi się pytanie czy w kontekście zapewniania bezpieczeństwa semantyczna poprawność jest istotna i jak charakteryzuje się sytuacja na przykładzie wyrażeń „bezpieczeństwo państwa” oraz „bezpieczeństwo narodowe”.

Stosowanie wymiennie dwóch powyższych pojęć jest na polskim gruncie dobrze widoczne. Świadczą o tym częste przykłady znajdujące się w Konstytucji, ustawach oraz dokumentach strategicznych, które nie są źródłem prawa, ale determinują kierunki rozwoju konkretnych sektorów i determinują politykę państwa w danej dziedzinie.

*Sekretarz Obrony
USA Chuck Hagel
i Minister Obrony
Narodowej Tomasz
Siemoniak przed
budynkiem MON.
30 stycznia, 2014.
Fot. A. Hostutler*

Maciej Golarz,
mgr, absolwent Wyższej
Szkoły Informatyki i Zarządza-
nia oraz Akademii
Obrony Narodowej, zaintere-
sowania badawcze: bezpie-
czeństwo energetyczne.





Stojąca najwyżej w hierarchii aktów prawnych Konstytucja z jednej strony stanowi, iż Prezydent RP stoi na straży bezpieczeństwa państwa, z drugiej ustanawia Radę Bezpieczeństwa Narodowego jako organ doradczy Prezydenta ds. zewnętrznego i wewnętrznego bezpieczeństwa państwa^[2]. Z jednej strony Rada Bezpieczeństwa Narodowego (przy swojej nazwie) stanowi organ pomocniczy w sprawach bezpieczeństwa państwa, z drugiej zaś definiowane są dwa komponenty bezpieczeństwa państwa: wewnętrzne oraz zewnętrzne.

W ustawie o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej Art. 4a w ustępie pierwszym głosi, że „Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, stojąc na straży suwerenności i bezpieczeństwa państwa, nienaruszalności i niepodzielności jego terytorium...”, a punkt 1 tegoż artykułu nosi treść „zatwierdza, na wniosek Prezesa Rady Ministrów, strategię bezpieczeństwa narodowego”^[3]. Dalej znajdujemy zapis, iż „Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wykonuje zadania w zakresie bezpieczeństwa i obronności przy pomocy Biura Bezpieczeństwa Narodowego”^[4]. Idąc dalej, w rozdziale dotyczącym zasadniczej służby wojskowej, znajdujemy zapis „W przypadkach gdy wymaga tego konieczność zapewnienia obrony lub bezpieczeństwa państwa, Rada Ministrów może przedłużyć, w drodze rozporządzenia, czas trwania zasadniczej służby wojskowej o okres nieprzekraczający łącznie sześciu miesięcy”^[5].

W dokumencie pt. Strategia Bezpieczeństwa Narodowego znajdujemy także pojęcia takie jak „bezpieczeństwo narodowe”, „bezpieczeństwo państwa” oraz „bezpieczeństwo państwa i obywateli”. Najczęściej powtarza się wymienione jako pierwsze wyrażenie. Jednakże możemy znaleźć także: „Bezpieczeństwo państwa wymaga międzyresortowej koordynacji, z uwzględnieniem podziału kompetencji w Radzie Ministrów w zakresie polityki energetycznej...”, a przecież bezpieczeństwo energetyczne nie odnosi się tylko do funkcjonowania państwa jako podmiotu organizacyjno-politycznego, a także do pewności trwania i jakości życia społeczeństwa. Idąc dalej znajdujemy zwrot „bezpieczeństwo państwa i obywateli”, który wskazuje na rozbieżność do dwóch podmiotów. „Większy nacisk należy położyć na jakość kształcenia w obszarach istotnych dla bezpieczeństwa państwa i obywateli w powszechnym systemie edukacji i w szkolnictwie wyższym” oraz „Rzeczpospolita Polska zapewnia bezpieczeństwo państwa i obywateli poprzez stwarzanie warunków do realizacji interesów narodowych i osiągnięcia



Mówiąc o synonimiczności pojęć bezpieczeństwo narodowe i bezpieczeństwo państwa konieczne jest doprecyzowanie, do jakiego typu państwa się odnosi, gdyż tylko w przypadku państwa demokratycznego można mówić o zbieżności potrzeb i celów państwa jako organizacji politycznej oraz tkanki społecznej, która je wypełnia.

Na zdjęciu: Bandera Marynarki Wojennej RP, ORP Toruń. Fot. M. War

celów strategicznych”^[6] – dwa powyższe cytaty mogą świadczyć o zaakcentowaniu dwóch ważnych podmiotów wchodzących w skład bezpieczeństwa narodowego: państwa oraz społeczeństwa, co stanowi uszczegółowienie.

Na powyższych przykładach zaobserwować można, iż te dwa wyrażenia niejednokrotnie używane są w odniesieniu do bliskoznacznych opisów. Jednakże czy są one zamienne i tożsame?

Wg Stanisława Kozieja słów tych nie można zaliczyć do tej samej kategorii pojęć, jednakże na obecnym etapie rozwoju państw można traktować je jako wyrażenia znaczące to samo^[7]. Wynika to z faktu, iż państwo nie jest tylko instytucją formalną, lecz przesiąknięte jest czynnikiem ludzkim, kulturowym, materialnym czy instytucjonalnym, dlatego nie tylko stara się zapewnić przetrwanie i rozwój sobie – jako instytucji politycznej, lecz zapewnia także ochronę wartości i zapewnia potrzeby szczególnie ważne dla społeczeństwa zamieszkującego państwo. Powyższe rozważania odnoszą się do Polski (i przykładów na polskim gruncie), traktowanej w kontekście demokratycznego państwa prawa i zapewniania bezpieczeństwa narodowego w korelacji z potrzebami i pragnieniami społeczeństwa. Czyniąc to zastrzeżenie można przyjąć, iż pojęcie bezpieczeństwa narodowe może być używane zamiennie z bezpieczeństwem państwa. Krzysztof Drabik zaznacza, iż „Ogólnie rzecz ujmując, bezpieczeństwo narodowe określa pewność trwania i rozwoju narodu w jego instytucjonalno-politycznej strukturze. (...) W praktyce sprawiania bezpieczeństwa pozostaje znalezienie



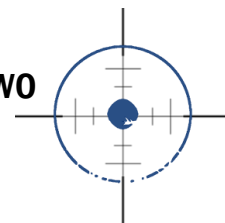
równowagi między bezpieczeństwem podmiotu narodowego a bezpieczeństwem jego politycznej osnowy”^[8]. Wymienność i duża dowolność stosowania powyższych pojęć znajduje odzwierciedlenie w przytoczonych powyżej polskich aktach prawnych oraz dokumentach strategicznych. Jak zauważa Justyna Zając i Ryszard Zięba „O ile bowiem „bezpieczeństwo państwa” sugeruje koncentrowanie się przede wszystkim na bezpieczeństwie państwa jako instytucji, to „bezpieczeństwo narodowe” w większym stopniu akcentuje ochronę interesów nie tylko państwa jako całości, ale również społeczeństwa i jego części składowych, w tym jednostek”^[9].


Należy jednak rozważyć czy państwa autorytarne i totalitarne, państwa w stanie rozkładu, państwa upadłe czy państwa komunistyczne realizują bezpieczeństwo w identyczny sposób jak państwa demokratyczne. Nie ulega wątpliwości, że państwa niedemokratyczne zapewniają lub starają się zapewniać bezpieczeństwo w aspekcie wewnętrznym i zewnętrznym. Największą różnicę stanowi jednak fakt, iż wyżej wymienione podmioty w procesie zapewniania bezpieczeństwa nie przykładają należytej staranności do tworzenia warunków rozwoju społeczeństwa i nie kształtują otoczenia sprzyjającego zapewnianiu dobrobytu i szczęścia swoich obywateli. Niejednokrotnie niestabilność tych podmiotów skutkuje faktem, iż główna część wysiłków służy utrzymaniu władzy, określonego ładu politycznego i społeczeństwa w akceptowanych przez władzę granicach. Co więcej, w niektórych przypadkach można stwierdzić, że to obywatele stanowią kluczowe narzędzie realizacji bezpieczeństwa w aspekcie wewnętrznym i zewnętrznym, więc są instrumentem realizacji celów państwa, z drugiej strony nie otrzymują od państwa należytego wsparcia dla własnego rozwoju i dążenia do szczęścia. Dlatego też w sytuacjach tych nie powinno stawiać się znaku równości pomiędzy bezpie-

czeństwem państwa a bezpieczeństwem narodowym, gdyż działania nakierowane są głównie na przetrwanie państwa oraz tworzenie środowiska sprzyjającego realizacji jego interesów i celów, bez uwzględniania potrzeb, wartości i interesów obywateli i grup społecznych^[10]. Jak stwierdza Jan Czaja bezpieczeństwo narodowe jest pojęciem zawierającym w sobie bezpieczeństwo państwa, jednakże bezpieczeństwo państwa np. autorytarne nie jest równoznaczne z bezpieczeństwem narodu, nad którym sprawowana jest władza (np. eksterminacja własnych obywateli by utrzymać władzę lub z powodów ideologicznych)^[11]. Powyższy autor wskazuje także, że aby uchwycić różnicę pomiędzy bezpieczeństwem państwa a bezpieczeństwem narodowym można odnieść się także do wartości, które chroni system bezpieczeństwa narodowego: w przypadku państwa komunistycznego można tu zaliczyć kierowniczą rolę partii i centralne sterowanie, społeczną własność środków produkcji czy nawet, jak w PRL, przysiężność ze Związkiem Radzieckim wpisaną do Konstytucji^[12], z drugiej strony państwo demokratyczne strzeże wolności i praw człowieka oraz obywatela, pluralizmu politycznego czy chroni i rozwija gospodarkę^[13]. Warto przytoczyć także pogląd Mariana Lutostańskiego, który zaznacza, że bardziej adekwatne jest używanie określenia „bezpieczeństwo państwa i narodu”, gdzie inaczej niż w określeniu „bezpieczeństwo narodowe” jasno określone są podmioty podlegające ochronie, co chroni przed dwuznacznością^[14].

Biorąc pod uwagę powyższe fakty należy stwierdzić, iż konieczne jest tworzenie odpowiednich zastrzeżeń (doprecyzowania podmiotu), gdyż w przeciwnym razie może skutkować to bałaganem pojęciowym. Dlatego mówiąc o synonimiczności pojęć bezpieczeństwo narodowe i bezpieczeństwo państwa konieczne jest doprecyzowanie, do jakiego typu państwa

LITPOLUKRBRIG
(Brygada Litewsko-
Polsko Ukraińska)
na Anakonda 2016.
Fot. P. Steiner



się odnosi, gdyż tylko w przypadku państwa demokratycznego można mówić o zbieżności potrzeb i celów państwa jako organizacji politycznej oraz tkanki społecznej, która je wypełnia. Podsumowując rozważania dotyczące terminu bezpieczeństwo narodowe trafne staje się w tym momencie przytoczenie słów R. Zięby i J. Zając „Stosowanie tego terminu jest więc najbardziej adekwatne w odniesieniu do państw demokratycznych, opartych na gospodarce wolnorynkowej, w których prawa jednostki i grup społecznych mają kluczowe znaczenie”^[15]. 

Literatura:

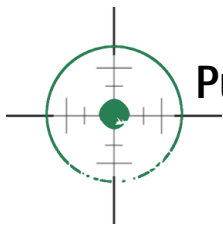
1. Drabik K., *Bezpieczeństwo personalne i strukturalne*, AON, Warszawa, 2013.
2. Kitler W., *Bezpieczeństwo Narodowe RP. Podstawowe kategorie. Uwarunkowania. System*. AON, Warszawa, 2011.
3. Kitler W., Kośmider T. (red.), *Metodologiczne i dydaktyczne aspekty bezpieczeństwa narodowego*, Difin, Warszawa, 2015
4. Koziej S., *Wstęp do teorii i historii bezpieczeństwa (skrypt internetowy)*, Warszawa, 2010, s. 2, miejsce dostępu: http://koziej.pl/wp-content/uploads/2015/05/Teoria_i_historia_bezpieczenstwa.doc.
5. Winczorek P., *Nauka o państwie*, Liber, Warszawa, 2005.
6. Zięba R., J. Zając, *Budowa zintegrowanego systemu bezpieczeństwa narodowego Polski. Ekspertyza*, Warszawa, 2010
7. *Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lipca 1952 r.*, (Dz.U. 1976 nr 7 poz. 36).
8. *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.* (Dz. U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483).
9. *Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa, 2014.
10. *Ustawa z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku ochrony Rzeczypospolitej Polskiej* (Dz.U. 2016 poz. 1534).

Przypisy:

- [1] P. Winczorek, *Nauka o państwie*, Liber, Warszawa, 2005, s. 60-71.
- [2] Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Art. 126 Ust. 2; Art. 135, (Dz. U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483).
- [3] Art. 4a, Ustawa z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku ochrony Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. 2016 poz. 1534).
- [4] Art. 11 Ust. 1, ibidem.
- [5] Art. 82 Ust. 5, ibidem.
- [6] *Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa, 2014, s. 10, 53.
- [7] Koziej S., *Wstęp do teorii i historii bezpieczeństwa (skrypt internetowy)*, Warszawa, 2010, s. 2, miejsce dostępu: http://koziej.pl/wp-content/uploads/2015/05/Teoria_i_historia_bezpieczenstwa.doc (dostęp 29.12.2016).
- [8] K. Drabik, *Bezpieczeństwo personalne i strukturalne*, AON, Warszawa, 2013, s. 158.
- [9] R. Zięba, J. Zając, *Budowa zintegrowanego systemu bezpieczeństwa narodowego Polski. Ekspertyza*, Warszawa, 2010, s. 9.
- [10] W. Kitler, *Bezpieczeństwo Narodowe RP. Podstawowe kategorie. Uwarunkowania. System*. AON, Warszawa, 2011, s. 27-30.
- [11] J. Czaja, *Bezpieczeństwo narodowe a bezpieczeństwo państwa. Niektóre aspekty teorii bezpieczeństwa*, [w:] W. Kitler, T. Kośmider (red.), *Metodologiczne i dydaktyczne aspekty bezpieczeństwa narodowego*, Difin, Warszawa, 2015, s. 131-133.
- [12] Zob. Art. 6, *Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lipca 1952 r.*, (Dz.U. 1976 nr 7 poz. 36).
- [13] J. Czaja, *Bezpieczeństwo narodowe a bezpieczeństwo...*, op. cit. s. 140.
- [14] M. Lutostański, *O niektórych problemach epistemologicznych i semantycznych w dydaktyce bezpieczeństwa*, [w:] W. Kitler, T. Kośmider (red.), *Metodologiczne...*, op. cit., s. 311.
- [15] R. Zięba, J. Zając, *Budowa zintegrowanego...* op. cit., s. 9.

Uroczystości 3 Maja
przed Grobem
Nieznanego Żołnierza
w Łodzi.
Fot. P. Sereczyński





JAN SWÓŁ

Czyje błędy? Jakie przyczyny?

Tytułem tym pragnę nawiązać do wypadku samochodowego z udziałem premier Beaty Szydło w Oświęcimiu, czyli zdarzenia z dnia 10 lutego 2017 roku. Ok. 18.30 na ul. Powstańców Śląskich w Oświęcimiu miała miejsce kolizja kolumny rządowej z fiatem Seicento - mówił na konferencji prasowej zaimprovizowanej na miejscu wypadku rzecznik małopolskiej policji Sebastian Gleń. Dodał, że kolumna wyprzedzała pojazd, gdy w pewnym momencie fiat Seicento skręcił w lewo, nie przepuszczając pojazdu premier Beaty Szydło. Przy całym nieszczęściu, z uwagi na obrażenia ciała, jakich doznały osoby uczestniczące w tym zdarzeniu, jest to doskonały materiał do pobudzenia wyobraźni nie tylko studentów.

Okoliczności wypadku

Do wypadku doszło w Oświęcimiu. Kolumna trzech samochodów BOR na sygnale uprzywilejowania, jechała ul. Powstańców Śląskich. Pojazd, w którym podróżowała premier Beata Szydło (pancerne audi A8) jechał w środku kolumny, która wyprzedzała innych uczestników ruchu drogowego. W obrębie skrzyżowania, jeden z nich, kierowca samochodu Seicento przepuścił pierwszy samochód z kolumny, a następnie zaczął skręcać w lewo. W następstwie tego manewru, samochód przewożący Beatę Szydło otarł się w lewy przód samochodu Seicento. Kierowca opancerzonego audi A8, wykonał manewr skrętu w lewo i po przejechaniu kilku metrów wjechał na stojące przy ulicy drzewo. Kolumna samochodowa poruszała się z prędkością 50 - 60 km/godz. jak informował minister Mariusz Błaszczak, z włączonymi sygnałami uprzywilejowania. Rzecznik Komendanta Głównego Policji mł. insp. Mariusz Ciarka podkreślał na antenie TVN24, że kierowca szefowej rządu zachował się w zaistniałej sytuacji „profesjonalnie”². Podobnie oceniał Mariusz Błaszczak, wyrażając nawet opinię, że manewrem tym funkcjonariusz BOR uratował kierującego fiatem od śmierci.

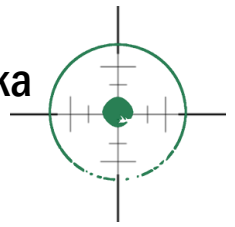
Policja podjęła stosowne czynności w związku ze zdarzeniem, które na miejscu trwały około 6 godzin. W trybie art. 308 § 2 K.p.k. osobę podejrzaną o popełnienie przestępstwa przesłuchano charakterze podejrzanego. Decyzja prowadzącego czynności procesowe w tej sprawie, o przedstawieniu zarzutu

kierującemu samochodem Seicento, może wydawać się przedwczesna, ale w sensie procesowym może okazać się uzasadniona. Warto jednak pamiętać – co wypada w sposób szczególnie zaakcentować - że nawet **pryżnanie się do winy nie jest królową dowodów**.

Współczesne standardy

W takich okolicznościach, jak podano oficjalnie na użytek publiczny, wypada pogratulować specjalistycznej wiedzy rzecznikowi KGP, bo z własnego doświadczenia wiem, że rozstrzygnięć w odniesieniu do podobnych zdarzeń nie można w sposób odpowiedzialny formułować ad hoc. Praktyka śledcza podpowiada, że w podobnych zdarzeniach, zachowywana jest przez śledczych większa powściągliwość procesowa. Ale najwidoczniej to, co było wolno policjantowi prowadzącemu postępowanie karne kiedyś³, w dzisiejszych realiach nie musi obowiązywać wyższego oficera Policji – rzecznika prasowego, czy ministra spraw wewnętrznych Mariusza Błaszczaka. W wypowiedzi Mariusz Błaszczak podczas konferencji prasowej był dość sugestywny. Nawiązał nawet do byłego szefa BOR gen. Mariana Janickiego⁴, przy biernym zachowaniu KGP. Minister ma prawo nie wiedzieć, co ma znaczenie w kwestiach dowodowych. Ale byłoby wskazane ze wszelkich miar, aby osoba wypowiadająca się wiedziała, o czym mówi. Dlatego oczekiwałem zapewnienia ze strony Komendanta Głównego Policji, że policjanci pracują na miejscu i dołożą wszelkich starań, aby profesjonalnie zabezpieczyć ślady oraz osobowe źródła

Doktor nauk prawnych Jan Swół emerytowany funkcjonariusz Policji, wykładowca w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania, były reprezentant Polski w zapasach klasycznych.



Czyje błędy? Jakie przyczyny?

Art. 42 ust. 3 Konstytucji RP potwierdza obowiązywanie szerokiego zakresu zasady domniemania niewinności. Nie został on bowiem zaadresowany tylko do sądu, prokuratora i policji. Stanowi on jednoznacznie: „Każdego uważa się za niewinnego, dopóki jego wina nie zostanie stwierdzona prawomocnym wyrokiem sądu”. Przepis ten umieszczony jest w rozdziale „Wolności i prawa osobiste”, który odnosi się do wszystkich aspektów życia w Polsce, jakie mogą podlegać prawnej regulacji. Przyzwolenie na naruszanie tego bardzo ważnego prawa przez osoby spoza wymiaru sprawiedliwości oznaczałoby bardzo poważne jego ograniczenie, a niekiedy sprowadzałoby do czczy, niemającej pokrycia w faktach deklaracji Konstytucji. Adresatami zasady domniemania niewinności są zatem wszystkie organy państwowe i samorządowe, włącznie z ministrem sprawiedliwości, który powinien strzec przestrzegania tej zasady, stanowiącej jeden z fundamentalnych warunków rzetelnego procesu.

Stanisław Waltoś, Konstytucyjna zasada domniemania niewinności a środki masowego przekazu, http://www.pan.poznan.pl/nauki/N_109_01_Waltos.pdf, dostęp 12.02.2017.

dowodowe. Kto kierował czynnościami na miejscu zdarzenia? Albo, czym podyktowane było skierowanie tak dużej liczby policjantów na miejsce? Bo to oczywiste, że nie ilość policjantów skierowanych na miejsce jest wyznacznikiem profesjonalizmu, a jakość ich pracy. Dlaczego nie wystąpił podczas konferencji, p.o. szefa BOR? Może on sensowniej, aniżeli minister Mariusz Błaszczak, wytłumaczyłby manewr kierowcy, w którym przewożony był VIP.

Co powinno zastanawiać?

Dlaczego kwestia winy w zaistniałym zdarzeniu ma pierwszoplanową rolę! Przecież podstawowym zadaniem i troską powinno być poprawne zabezpieczenie śladów kryminalistycznych i procesowe ich utrwalenie. Czy do tego potrzebnych było 75 policjantów? Z wypowiedzi można wyprowadzić wniosek, że zasada domniemania niewinności nie obowiązuje. Przez to można wypowiadać opinie i dokonywać ocen, które nie są uprawnione na tak wczesnym etapie postępowania. Mam na myśli wypowiedzi, które procesowo (w postępowaniu karnym) nie zostały zweryfikowane.

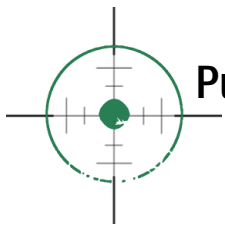
A może, dlatego, aby odwrócić uwagę od przyczyn, z powodu których, tym razem premier Beata Szydło znalazła się w sytuacji zagrażającej jej bezpieczeństwu? Dopytywany na ten temat Jarosław Zieliński mówił o wszystkim, byle tylko nie odnieść się do pytań dziennikarki⁵. Podzielił się także radą. Biorąc ją także jako wskazówkę do siebie, napiszę. Nie jestem ekspertem, ale wątpliwości zawsze mieć można. Wszak ich podnoszenie jest źródłem naukowego poznania.

Czas na wątpliwości

Wypowiedzią na ten temat nie kieruję się sensacją, a jedynie próbą wzbudzenia refleksji, która sprzyja edukacji. Dlatego napiszę, że nieszczęście jest w tym, że decyzje procesowe policjanta w tym wczesnym stadium procesu karnego, przyjmowane są, jak wyroki sądu. Uwidacznia się tutaj brak kultury prawnej i odpowiedniego poziomu świadomości obywatelskiej. Osobom przekazującym informacje oraz formułującym opinie, najwidoczniej towarzyszy przekonanie, że czytelnik „kupi” je w ciemno. Dlatego kierując się troską o odpowiedni poziom edukacji, a także odpowiedzialnością za słowa i czyny, napiszę, że w świetle informacji, które do tej pory ukazywały się na temat zdarzenia, mam nieco inne spojrzenie na przyczyny zdarzenia z udziałem premier Beaty Szydło. Z pomocą przychodzi kryminalistyka, logika, psychologia, medycyna sądowa – czyli nauka.

Przyczyną każdego, nawet drobnego wypadku drogowego jest nie technika jazdy, a błędna taktyka jazdy i wynikająca z niej technika jazdy. Ponieważ wypadek drogowy nie powstaje nigdy nagle, a zawsze poprzedza go stan zagrożenia spowodowanego przez jednego z uczestników zdarzenia, do wypadku musi dojść, jeśli sprawca stanu zagrożenia lub drugi uczestnik ruchu nie zlikwiduje stanu zagrożenia, nazywanego czasami sytuacją kolizyjną. Drogę, jaką przebywa pojazd od miejsca, w którym powstał stan zagrożenia do miejsca kolizji - S₀, nazywamy drogą kolizyjną, której przebycie przez pojazd do miejsca kolizji, wymagałoby czasu ruchu tj. pojazdu, zwanego czasem trwania stanu zagrożenia lub krótko – czasem zagrożenia.

Ryszard Zahorski, *Metodyka pracy biegłego sądowego. Rekonstrukcja wypadku drogowego*, Difin, Warszawa 2010, s. 329.



Pisząc odpowiedzialnie, to okoliczności wypadku biorąc pod uwagę skutki, nie do końca są jasne. Opieram się tutaj na informacjach z prasy, wypowiedziach ministra Mariusza Błaszczaka i wiceministra Jarosława Zielińskiego, na konferencji prasowej „przyozdabianej” osobą Komendanta Głównego Policji. Dlaczego wystąpił KGP, a nie osoba kierująca BOR? Bezpieczeństwo osób zajmujących najważniejsze stanowiska w państwie, to nie zadanie policji! W tym nawale informacji dopatruję się przede wszystkim braku zdroworozsądkowego myślenia.

Wątpliwość pierwsza

Związana jest z charakterem obrażeń. Jeżeli kolumna pojazdów uprzywilejowanych, poruszała się z prędkością 50-60 km/godz., to czy jest możliwe, aby doszło do urazów (obrażeń ciała), o których mgliście informowali rzecznik rządu i minister Błaszczak. Czyżby obrażenia były aż tak trudne do medycznego zdiagnozowania? Dzisiaj już wiemy, że są poważniejsze aniżeli tylko potłuczenia. Czy te osoby miały zapięte pasy bezpieczeństwa? Kierowca trzymał się kierownicy. Być może tylko z tego powodu nie ma tak istotnych obrażeń, jak pozostałe osoby. Samochód z pewnością miał poduszki, które przy takiej prędkości w zderzeniu z przeszkodą powinny zadziałać.

Wątpliwość druga

Związana jest działaniami ochronnymi i taktyką jazdy. Już skład kolumny podpowiada, że chodzi o przewożenie osoby, która jest narażona na zwiększone niebezpieczeństwo. Dlaczego zatem kolumna poruszała się tak wolno i dlaczego odległość pomiędzy samochodem prowadzącym, a samochodem VIP była tak duża? Podawana prędkość poruszania się kolumny (50 - 60 km/godz.), to zwiększanie zagrożenia dla VIP. Niezależnie, co mówią procedury, (których nie naruszono wedle zapewnień J. Zielińskiego), logika podpowiada, że im szybciej przemieszcza się pojazd, tym trudniej jest dokonać zamachu na osobę ochraniającą. Jak możemy przeczytać w opracowaniu Jarosława Kaczyńskiego, największą przewagę zapewnia to, że pojazd znajduje się w ruchu⁶. Z własnego doświadczenia, nabytego w ramach specjalistycznego szkolenia wiem, że im większa prędkość poruszania się pojazdu, tym trud-

Czyje błędy? Jakie przyczyny?

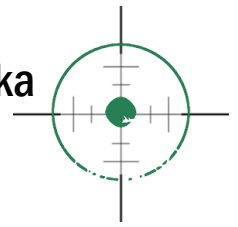
niej oddać celny strzał. Ale dla potrzeb naszej analizy, rozważmy taktykę jazdy i czynności ochronne, przy prędkości podanej przez ministra Mariusza Błaszczaka.

Kierowca samochodu prowadzącego ma za zadanie prowadzenie kolumny, wyznaczanie jej prędkości oraz blokowanie z przodu. Pomińmy kwestie związane z przyporządkowaniem obszarów odpowiedzialności⁷ funkcjonariuszom BOR w pojeździe prowadzącym, bo nie ma to tutaj akurat znaczenia. Samochód z osobą ochraniającą powinien znajdować się możliwie najbliżej pojazdu prowadzącego. W ten sposób uniemożliwia się rozdzielenie kolumny. Natomiast w sytuacji, kiedy skrzyżowania nie są zabezpieczone (a tak było w analizowanej sytuacji), pierścień ochronny musi przybrać inny kształt (jak najbardziej zbliżony do koła). Miejsce takie (skrzyżowanie) zawsze w działaniach ochronnych musi być traktowane, jako wymagające szczególnej uwagi od funkcjonariuszy, którym przydzielono odpowiednie obszary odpowiedzialności. Kierujący pojazdem, zbliżając się do skrzyżowania, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność. Z drogi podporządkowanej zawsze może pojawić się niebezpieczeństwo. Zatem im szybciej przemieszcza się kolumna, tym trudniej wybrać odpowiedni moment do ataku. Im mniejsze odległości pomiędzy pojazdami poruszającymi się w kolumnie, tym łatwiej utrzymać zwartość kolumny i bezpieczeństwo osoby ochraniającej. Przy prędkości, którą tutaj rozważamy, kolumna w tym miejscu powinna przemieszczać się na przysłowiowy zderzak.

Przy takim założeniu, jako wysoce wątpliwa wydaje się sytuacja, że podejrzany (taki status procesowy ma obecnie) kierujący samochodem Seicento, byłby w stanie w sposób nieumyślny zagrozić bezpieczeństwu w ruchu drogowym. Jeszcze inaczej przedstawię problem. Jak funkcjonariusze BOR mogli dopuścić, aby przy takiej prędkości 50/60 km, kierujący samochodem Seicento mógł zająć albo usiłować zająć miejsce za pojazdem prowadzącym kolumnę, a przed pojazdem przewożącym VIP-a?

Wątpliwość trzecia

Wiąże się z przyczynami ukrywania prędkości poruszających się pojazdów. Potencjalnie, każdy VIP jest zagrożony. Względy taktyczne podpowiadają jazdę dynamiczną.



Czyje błędy? Jakie przyczyny?

Biorąc pod uwagę możliwość korzystania z uprawnień, jakie przepisy prawa przewidują w tego rodzaju sytuacjach dla funkcjonariuszy BOR i nie tylko, przemieszczanie się z taką prędkością (gdyby to było prawdą) wydaje się być błędem. Pojazd uprzywilejowany powinien poruszać się z optymalną w danych warunkach prędkością. Jaką? Filozoficznie mówiąc bezpieczną i dostosowaną do okoliczności. Tutaj żadne instrukcje nie pomogą. Pomaga wyobraźnia, doświadczenie i myślenie. Tę wątpliwość zakończę pytaniami. Z jakich przyczyn kierujący samochodem, którym podróżowała premier Beata Szydło nie był w stanie opanować pojazdu? A może nie był psychicznie przygotowany na usunięcie takiego zagrożenia? Z pewnością biegli – jeżeli zostaną o to zapytani – wypowiedzą się, czy po kontakcie z fiatem Seicento, nie mieliśmy do czynienia z nadmiernym, niekontrolowanym reagowaniem na stan zagrożenia przez funkcjonariusza BOR.

Wątpliwość czwarta

Ma związek z taktyką kryminalistyczną. W ocenie wybitnego pedagoga, prawnika i kryminalistyka prof. Tadeusza Hanauska, taktyka powinna organizować osiąganie zakładanych celów, aby były one zgodne z etyką i prawem⁸. Wydaje się, że propagandowy cel (polityczny) został osiągnięty. Sprawca przyznał się do winy. Ten fakt procesowy przyjmując do wiadomości. Wątpliwości pozostają. Jaką np. alternatywną wersję kryminalistyczną przyjął policjant, który podjął decyzję (bo tak ocenił dowody) o przedstawieniu zarzutu spowodowania wypadku drogowego kierującemu samochodem Seicento. Dla uproszczenia, wątpliwość sprecyzuję inaczej. W oparciu, o jakie źródła dowodowe, policjant przyjął, że to, co oświadczył wcześniej podejrzany 21 - latek nie zasługuje na uwagę. Czy zasada wysłuchaj każdego, ale sprawdzaj i weryfikuj to, co mówi każdy uczestnik zdarzenia albo świadek, w oparciu o inne źródła, była zastosowana? Jeszcze inna wątpliwość w obrębie problematyki kryminalistycznej. Czy podczas przesłuchania zwrócono uwagę na odległość dzielącą pojazd prowadzący kolumnę, a opancerzonym samochodem audi A8. Kiedy dowódca ochrony zauważył niebezpieczeństwo albo zagrożenie dla bezpieczeństwa ochranianej osoby? A jak zareagował? Dlaczego na ten temat nie było informacji, skoro dowiedzieliśmy się, że

podejrzany przyznał się, że nie słyszał sygnałów pojazdu uprzywilejowanego, bo słuchał radia. Rodzi się w tym miejscu jeszcze inna wątpliwość, czy nie naruszono niektórych z naczelnych zasad taktyki kryminalistycznej⁹. Zasada tajności np. przejawia się m.in. w postulatcie nieujawniania informacji i ich źródeł, a także braku informacji w konkretnej sprawie.

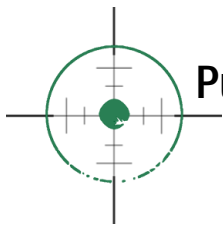
Zakończenie

O winie i karze orzeknie sąd. Zanim to nastąpi i pewnie będziemy jeszcze świadkami wielu gorszących scen, manipulacji informacjami i skandalicznych wypowiedzi. Zapomina się, że każde zdarzenie ma swoją przyczynę. Zawsze najsłabszym ogniwem jest człowiek. Optymistycznie zakładam, że moja wypowiedź spełni zamierzony cel.

 Jan Swół

Przypisy:

- [1] Wypadek z udziałem Beaty Szydło w Oświęcimiu. Rzecznik rządu: Stan premier jest dobry”, <http://wyborcza.pl/7,75398,21359309,wypadek-kolumny-rzadowej-w-oswiecimiu-z-udzialem-beaty-szydlo.html> – dostęp 12.02.2017.
- [2] Premier w szpitalu w Warszawie. MSWiA: jej kierowca zachował się prawidłowo, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/kolizja-kolumny-przewozacej-premier-szydlo,714623.html>, – dostęp 12.02.2017.
- [3] Mając, na uwadze konstytucyjną zasadę domniemania niewinności.
- [4] Błaszczak o wypadku premier i “sprzątaniu w BOR po gen. Janickim”, <http://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2017-02-11/mswia/>, dostęp 12.02.2017.
- [5] Zieliński o wypadku: z tego co wiemy, nie doszło do złamania procedur, http://www.polsatnews.pl/wideo/zielinski-o-wypadku-z-tego-co-wiemy-nie-doszlo-do-zlamania-procedur_6393457/, dostęp 12.02.2017.
- [6] J. Kaczyński, Taktyka działań ochronnych. Ochrona osób, GWP Gdańsk, 2009, s.114.
- [7] Tamże, s. 109-110.
- [8] T. Hanausek, Zarys taktyki kryminalistycznej, Dom Wyd. ABC, Warszawa 1994, s. 18-19.
- [9] Tamże, s. 27- 32.



Potrzebę bezpieczeństwa odczuwa każdy z nas. Pojęcie „bezpieczeństwo” używane jest w różnych kontekstach. W przepisach prawa, bezpieczeństwo najczęściej jest do określania przymiotnikami albo rzeczownikami wskazującymi na określony rodzaj bezpieczeństwa albo niebezpieczeństwa. Prawna rodzajowość bezpieczeństwa ma charakter podmiotowy, przedmiotowy lub podmiotowo-przedmiotowy¹, pisze prof. Stanisław Pieprzny. Jak edukować w obecnej rzeczywistości?

JAN SWÓŁ

Edukacja na rzecz bezpieczeństwa to szansa i jedyna droga

Edukacja, jako proces

Według Małego słownika języka polskiego, „edukacja” to wychowanie, głównie pod względem umysłowym; także wykształcenie, nauka. Mówimy o edukacji publicznej lub domowej. Edukację można odebrać albo otrzymać, zaczynać lub kończyć edukację². Edukacja (łac. *educatio*,) – ogół procesów i oddziaływań, których celem jest zmienianie ludzi, przede wszystkim dzieci i młodzieży - stosownie do panujących w danym społeczeństwie ideałów i celów wychowawczych. Pojęcie edukacji jest związane z wychowaniem i z wykształceniem człowieka we wszystkich jego fazach rozwojowych. Pojęcia edukacyjne wychowanie i wykształcenie, są ściśle związane z nauką pedagogiczną, która odpowiedzialna jest za prawidłowy i zharmonizowany proces edukacji społeczeństwa³.

Osiąganie przez szkoły i uczelnie stawianych przed sobą i studentami celów edukacyjnych odbywa się przez planowanie, organizowania i realizację założeń edukacyjnych. Sam proces może być definiowany na wiele sposobów:

- jako ciąg działań i przedsięwzięć organizacyjnych prowadzących do zakładanego celu,
- jako systematyczny, uporządkowany proces postępowania,
- jako sekwencja zachodzących w danym układzie zmian, które wywołują jego trwałe przekształcenia⁴.

Ogólnie możemy powiedzieć, że cele edukacyjne mogą być osiągnięte poprzez różne

formy społecznej aktywności (formy edukacji). Natomiast końcowy efekt edukacyjny jest sumą wielu czynników oraz zakładanego celu. Istotną rolę w edukacji zinstytucjonalizowanej na poziomie szkolnictwa wyższego odgrywają uczelnie, nauczyciele akademicki i oczywiście ci, na których wysiłek edukacyjny jest ukierunkowany (studenci). Wydawałoby się, że w dobie gospodarki rynkowej proces edukacyjny jest przejrzysty. Uczelnie swoim klientom (studentom) oferuje specjalistyczną wiedzę, którą przekazują nauczyciele akademicki podczas zajęć. Student, jako klient uczelni zainteresowany zdobyciem wiedzy, którą zamierza wykorzystać do podwyższenia swojego standardu życia. Przez to powinien być zainteresowany oraz dążyć do przyswojenia jak największego zakresu wiedzy, na jak najwyższym poziomie. Problem w tym, że student najczęściej nie wie, jaka wiedza będzie mu przydatna w przyszłości i do czego. Nie jest to odkrycie piszącego, a jedynie nawiązanie do własnych doświadczeń i refleksji powodowanej tym, czego jestem bezpośrednim obserwatorem.

Każdy człowiek na którymś etapie jego rozwoju, błędnie uważał, że wiedza na określony temat, nie jest mu potrzebna albo będzie nieprzydatna w przyszłości. W takiej sytuacji uruchomić należy system motywujący do aktywności, albo inaczej, wywołać zapotrzebowanie na informacje. To podstawowe zadanie dla edukatora. Czy w procesie edukacyjnym na rzecz szeroko rozumianego bezpieczeństwa studenci są odpowiednio i skutecznie motywowani? Czy można ich efektywniej motywować? Takie m.in. pytania,



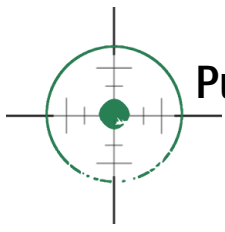
było inspiracją do badań, na temat studenckich potrzeb edukacyjnych, w zakresie bezpieczeństwa. Potrzeba doskonalenia standardów indywidualnych (nauczyciela, studenta) to kolejny argument. Nie sposób pominąć konieczności opracowywania coraz to wyższych standardów poprzez badania, dzielenie się spostrzeżeniami i uwagami, ze środowiskiem nauczycielskim. To jeszcze jeden argument, jako uzasadnienie do zaprezentowania oczekiwań edukacyjnych studentów i ich potrzeb edukacyjnych, zdiagnozowanych w oparciu o informacje zwrotne⁵.

Rozmowa, jako metoda działania

Odwołując się do przykładów z własnych doświadczeń, na potwierdzenie tezy, że rozmowa może być także metodą działania, krótkie odwołanie się do faktów. Jako nastolatek, a także w latach następnych, w kiedy zajmowałem się sportem, dużo czasu trenerzy poświęcali nam na rozmowy z różnych przyczyn i przy różnych okazjach. Oczywiście miały związek z uprawianą dyscypliną sportową mówiąc najogólniej. Z czasem wykształcił się mechanizm i ukształtowały się takie relacje, że trenerzy stawali się depozytariuszami naszych obaw, czasowych niedyspozycji, słabostek, dyskomfortu psychicznego itp. Bez wątplenia, przekazywane informacje sprzyjały podnoszeniu na coraz to wyższy poziom umiejętności sportowych i zwiększanie efektywności zajęć treningowych. Krótko mówiąc, sygnalizowana trudność z mojej strony, była wezwaniem dla trenera, aby wspólnie poszukiwać pomocy (argumentów) do usunięcia sygnalizowanych trudności, a przynajmniej ich zminimalizowania (względnie obejścia). Oczywiście, jako osoba zainteresowana osiągnięciem sukcesu sportowego, byłem zainteresowany przekazaniem rzetelnej informacji.

Inny przykład okresu służby w pionie dochodzeniowo-śledczym. Podczas podejmowanych działań w związku z potrzebą obiektywnego wyjaśnienia okoliczności zdarzenia (przestępstwa), każda informacja jest ważna. Rozmowa z osobowymi źródłami informacji (OZI) jak najbardziej temu sprzyja. Nawet wówczas, kiedy może wydawać się, że dana osoba takimi informacjami nie dysponuje. Brak informacji, to także informacja dla śledczego. Ale pomińmy teoretyczne rozważania, a przenieśmy je na grunt praktyki. Wszak, jak mówi przysłowie, bardziej przekonują przykłady niż sławne wykłady. Oto jeden z nich. Po zatrzymaniu jednego z podejrzanych działających w zorganizowanej grupie przestępczej,

na długo przed tzw. aferą Rywina, dowiedziałem się, o możliwości „kupienia” sobie odpowiednich rozwiązań prawnych (ustawy) za odpowiednią kwotę. Z uwagi na źródło oraz stopień ogólności, informacja potraktowana została, jako nieprzydatna. Cel działania podporządkowany był postępowaniu karnemu, w ramach, którego tenże podejrzany został zatrzymany. Nie przeszkadzało to jednak w prowadzeniu z nim rozmowy w oczekiwaniu na przesłuchanie przez prokuratora. Podejrzany, to także źródło informacji, chociaż często niedoceniane w praktyce śledczej. Rozmowa o „niczym” zakończyła się dość interesującą informacją przekazaną przez zatrzymanego mężczyznę. Swoje zatrzymanie łączył ze zdarzeniem drogowym, kiedy jechali na Ukrainę samochodem, a kierujący został ukarany mandatem karnym. Samochód został sprzedany na terenie Ukrainy, a w Polsce został zgłoszony, jako skradziony, już po jego sprzedaży. Ta informacja pozwoliła ustalić kolejnego członka zorganizowanej grupy przestępczej. Przykład ten, to także potwierdzenie, że w procesie komunikowania następuje przekaz informacji. W tym przypadku przydatna informacja do realizacji dowodowego celu postępowania karnego została „wypracowana”. Cudzość ma swoje uzasadnienie, bo przecież prowadzący rozmowę nie wiedział, o takim zdarzeniu (sytuacji) i dlatego możemy mówić o zbiegu okoliczności albo przypadkowości, bo zatrzymany mężczyzna nie był zainteresowany przekazywaniem jakichkolwiek informacji. Jeżeli natomiast weźmiemy pod uwagę pierwszy przykład i relacje trener – zawodnik albo odwrotnie, to obydwie strony były zainteresowane (biorąc pod uwagę zakładany cel) przepływem informacji. Identyczną sytuację mamy w relacjach student – nauczyciel akademicki. Wysiłek wykładowcy ukierunkowany jest na przekazanie wiedzy studentom. Wysiłek studenta ukierunkowany powinien być, na jej przyswojenie. Ponieważ zostało już powiedziane, że w gospodarce rynkowej, wiedza jest towarem, to student, jako klient uczelni, powinien domagać się „produktu” na najwyższym poziomie, być zainteresowany jej przyswojeniem w jak najszerzym zakresie oraz możliwie w najwyższym stopniu. Inaczej mówiąc, być na bieżąco zainteresowanym, czy w trakcie studiów, taki wartościowy produkt otrzymuje. Ale tak niestety nie jest, co powinno przynajmniej zastanawiać. Dlaczego tak nie jest? Poszukiwanie odpowiedzi na to pytanie, jest przedmiotem moich dociekań i badań.

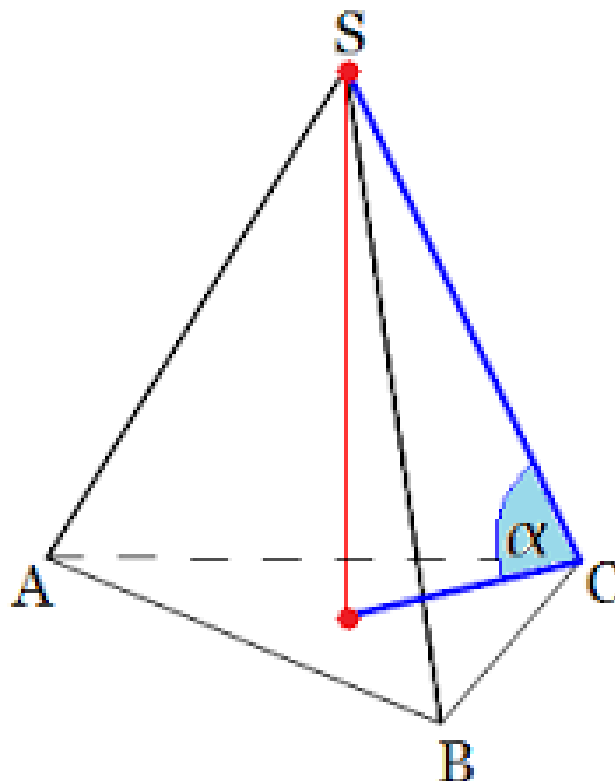


Modelowanie informacji zwrotnych

Informacja zwrotna, o której wspomniano wcześniej, to także metoda działania, ukierunkowana na informacje przydatne procesowi kształcenia lub komunikowania się⁶. Przykładem prawidłowo zinterpretowanych informacji zwrotnej, może być czasopismo e-Terroryzm.pl. Czasopismo powstało dzięki temu, że grupa pasjonatów zgromadzonych wokół dr. Kazimierza Kraja, była zainteresowana poszerzeniem wiedzy uzyskiwanej podczas studiów, a nawet jej praktycznym wykorzystaniem podczas redagowania artykułów. Członkowie zespołu, mimo obaw towarzyszących każdej osobie, na nowej drodze w nieznanym określili sobie cel. Musieli również zaufać kierownikowi zespołu redagującego czasopismo. W ten sposób przy wspólnym wysiłku z niczego, powstało coś. Ponieważ nie jest to wypowiedź o tym jak rodziło się pismo, a jedynie wykazanie, że nie ma większej nagrody i satysfakcji dla nauczyciela akademickiego, jak otrzymywanie informacji zwrotnych o zbiorowych i indywidualnych potrzebach studentów, krótkie nawiązanie do fenomenu biuletynu zakończy następująca konstatacja. Gratuluję dr. Kazimierzowi Krajowi, gratuluję Pani mgr inż. Bernadecie Stachurze -Terleckiej (już doktorantce) panu mgr. Tobiaszowi

Małysi także innym członkom zespołu, dzięki którym ukazuje się pismo i stwarza szanse dla innych. Dziękuję również, że mogłem wykorzystać wiedzę i wasze doświadczenia, aby przekonywać innych, że informacja, kierowana do nauczyciela akademickiego służy nam wszystkim.

W procesie nauczania zwłaszcza na studiach mamy do czynienia z przepływem informacji, których przebiegi można łatwo prześledzić, na przykładzie figury geometrycznej w kształcie ostrosłupa. Dla ułatwienia przekazu, przyjmijmy, że jego podstawą jest trójkąt. Podstawę tworzą: punkty: A (student); B (nauczyciel); C (uczelnia). Każdy z tych podmiotów (elementów trójkąta), ma możliwość przekazywania informacji do dwóch źródeł oraz otrzymywania informacji także z dwóch źródeł. Przepływ informacji w ramach tego trójkąta jest zawsze możliwy, chociaż niekiedy może być utrudniony a nawet zniekształcony. Podmiot zainteresowany przekazaniem informacji dysponuje zawsze dwoma możliwościami przekazu. Albo bezpośrednio, albo pośrednio. Jeżeli przykładowo, wykładowca nie reaguje na postulaty studenta, ten ma możliwość przekazania ich bezpośrednio do właściwej komórki organizacyjnej uczelni. Uczelnia ma także dwa kanały informacyjne, podobnie jak wykładowca. Jak z tego widać, przepływ





informacji nie powinien stanowić problemu, pod warunkiem, że każdy podmiot w ramach tego trójkąta jest zainteresowany przekazaniem informacji, albo jej pozyskaniem.

Doświadczenia wynikające z praktyki pozwalają stwierdzić, że występują zahamowania w przepływie informacji w ramach takiego trójkąta, a przyczyną takiego stanu rzeczy nie jest do końca zrozumiała, przynajmniej dla autora tego tekstu.

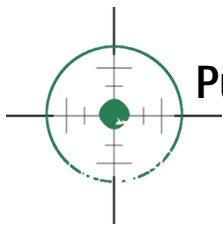
Student, jako nabywca produktu w postaci wiedzy, powinien być stroną najbardziej zainteresowaną: jej jakością, przydatnością oraz sposobem jej przekazania w sposób najbardziej przystępny dla niego. Czym to powinno przejawiać się w praktyce? Mówiąc najprościej dzielić się swoimi wątpliwościami, przedstawiać własne propozycje, oraz pytać, pytać i jeszcze raz pytać, np. po co ta wiedza, w jakim celu jest przekazywana, w jakim stopniu będzie mu przydatna, albo, dlaczego w taki, a nie inny sposób jest przekazywana. Musimy mieć na względzie, że świadomość celu jest czynnikiem mobilizującym do wysiłku⁷, to po pierwsze. Po drugie, wymusza np. na uczelni dostosowanie nauczania do potrzeb rynku zatrudnienia. Konsekwencją oczekiwań studentów powinna być troska uczelni o zatrudnianiu najwyższej klasy fachowców. Czy tak jest w istocie? Niezależnie od nasuwających się w tym momencie odpowiedzi na tak postawione pytanie, swoją odpowiedź sformułuję następująco. Czynnikiem ekonomiczny, który muszą uwzględnić władze uczelni w polskich realiach, jest wrogiem edukacji. To jest podstawowa przyczyna, że studenci coraz mniej czytają, a coraz częściej na egzamin lub zaliczenie przychodzą wyposażeni w zdobycze techniki. W tym upatruję także problemów z przekazywaniem informacji zwrotnych, jakże przydatnych nauczycielowi akademickiemu. O badaniach na ten temat już za chwilę.

Wracając do wątku związanego z modelowaniem informacji zwrotnych, krótkie nawiązanie do umiejscowienia wierzchołka ostrosłupa (**S**) w odniesieniu do jego podstawy. Figura ta dla czynionych tutaj rozważań skupia cele edukacyjne studenta, uczelni i nauczyciela akademickiego. Wydaje się, że optymalnym rozwiązaniem, nie tylko ze względu na zachowane proporcje i kształt, byłoby, aby ostrosłup prostopadle opadał na środek geometryczny podstawy. Mamy wówczas do czynienia z równowagą potrzeb edukacyjnych rozumianych, jako

wspólny cel. Co dzieje się, jeżeli relacje pomiędzy tak harmonijnym kształtem figury ulegają zmianie, a oczekujemy pożądanego symetrycznego kształtu? Odpowiedź wydaje się prosta. Zachodzi potrzeba uwzględnienia wszystkich czynników, które proces równowagi zakłócają zniekształcając nasz ostrosłup. Wysokość ostrosłupa (**S**) w modelowym ujęciu, jest wypadkową zakładanego poziomu przekazywanej wiedzy przez uczelnię (oferta edukacyjna), kwalifikacji kadry dydaktycznej (oferta edukacyjna) i oczywiście oczekiwań studentów. Oczekiwanie studentów, którzy podjęli studia, aby dotychczasową wiedzę wzbogacić, kształt tej figury deformują. Nie dysponują, bowiem wystarczającym zasobem wiedzy, umiejętności i kompetencji, aby zdiagnozować własne potrzeby edukacyjne. Można powiedzieć inaczej, że w tworzeniu wspólnego celu edukacyjnego (określanie poziomu wiedzy) studenci wydają się być najsłabszym ogniwem, ale w diagnozowaniu potrzeb edukacyjnych, najważniejszym z elementów omawianego układu. Dlatego zadaniem uczelni i wykładowców powinno być, aby wiedzę taką przekazać, a także wykazać jej praktyczną przydatność teraz oraz w przyszłości. Odzwierciedleniem tego powinna być ścieżka edukacyjna tak opracowana i realizowana, aby wspomagała proces zdobywania wiedzy w semestrze następnym.

Na przykładach

Własne spostrzeżenia oraz doświadczenia pozwalają mówić, że postulat sformułowany przed chwilą nie wiadomo, kiedy do czeka się poprawnej albo w miarę poprawnej realizacji. Natomiast szerzy się tymczasowość, często improwizacja albo zmiany prowadzących zajęcia. Natomiast zmiany w programach nauczania są robione często tylko po to, bo coś należy robić, aby poprawić wskaźniki ekonomiczne uczelni. Jednym z przykładów na to stwierdzenie, może być połączenie studentów 3 i 5 semestru w jedną grupę dla przedmiotu, w ramach różnych programów kształcenia. Innym rezygnacja z wykładów na rzecz zajęć praktycznych, czyli ćwiczeń. Pomysł niezwykle interesujący i nie boję się użyć określenia, że perspektywiczny biorąc pod uwagę niechęć studentów do sięgania do literatury oraz uwzględniając wyższą efektywność przyswajania wiedzy przez studentów, kiedy podejmują działania, aby rozwiązać zadanie.



Jednakże podstawowym błędem jak się wydaje, jest to, że taka zmiana nie spowodowała zmian w świadomości studentów. Oczekiwanym efektów w ramach zmian objętych krajowymi ramami kwalifikacyjnymi (KRK), trudno jest dostrzec. W dalszym ciągu nauczyciel akademicki oceniany jest przez pryzmat liczby publikacji oraz ocen, jakie widnieją w protokole egzaminacyjnym. Jeżeli odbiorca wiedzy (student) nie jest nią w należyтым stopniu zainteresowany, rodzi się problem. Przez to wielu studentom brakuje wiedzy, umiejętności i kompetencji. Dlaczego? Jak oceniam, jedną z przyczyn jest przekonanie, że Internet jest najlepszym źródłem ich wiedzy. I nie byłoby w tym nic złego, gdyby posiadali umiejętność selektywnego wykorzystywania tych informacji. A jak jest w praktyce? Oto jeden z przykładów.

Podczas ćwiczeń z przedmiotu Historia Policji i etyka zawodowa policjanta, studenci mieli do zaliczenia jeden z efektów. Zgodnie z ustalonym wcześniej i realizowanym programem zajęć, fakt taki został zasygnalizowany (przypomniany) odpowiednio wcześniej. Mieli obowiązek oraz czas, aby do ćwiczeń się przygotować. W dniu ćwiczeń, zostało im postawione zadanie, aby w obrębie problematyki związanej ze zjawiskami korupcyjnymi pisemnie się wypowiedzieli. Zadanie dla każdego studenta obecnego na zajęciach brzmiało:

- Dokonać wyboru jednego zagadnienia objętego problematyką ćwiczeń nr 5.
- Opracowaniu (pisemnej wypowiedzi) nadać tytuł.
- Napisać wypracowanie nadając mu formę problemową wypowiedzi w obrębie wybranego zagadnienia.

Kiedy wszystkie wątpliwości zostały wyjaśnione, studenci przystąpili do zaliczenia efektu. Pojawiły się komórki i tablety, jako pomoce naukowe (oczywiście dopuszczalne). Jaki końcowy efekt? Wszyscy studenci (27 osób) wykonali krok pierwszy (dokonali wyboru jednego z trzech zagadnień objętych problematyką ćwiczeń). Jedynie 15 studentów potrafiło pisemnej wypowiedzi nadać tytuł (np. Korupcja w Policji; Korupcja – problem, o którym warto rozmawiać). Problemowy charakter wypowiedzi potrafiło nadać jedynie 5 studentów, a dalszy 7 zrobiło to na stosunkowo niskim poziomie. Prace zaliczeniowe pozostałych studentów (15 osób) najkrócej mówiąc, nie korespondowały z przedmiotem i treściami

kształcenia. A co wynika z bezpośredniej rozmowy z każdą z nich? Moja konkluzja kończąca całą wypowiedź jest następująca. Ze wszech miar wskazane, aby przyczynami niepowodzeń w szerszym zakresie zainteresowani byli nie tylko nauczyciele prowadzący zajęcia. Edukacja na rzecz bezpieczeństwa, to szansa i jedyna droga, abyśmy żyli i czuli się bezpiecznie.

 Jan Swół

Przypisy:

- [1] Pieprzny St., Administracja bezpieczeństwa i porządku publicznego, Wyd. URz., Rzeszów 2012, s.12.
- [2] Mały słownik języka polskiego, E. Sobol red. tomu, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1993, s. 178.
- [3] Wikipedia, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Edukacja>, dostęp (8.02.2017).
- [4] Proces edukacyjny i jego realizatorzy, (czyli o współdziałaniu nauczycieli w zmieniającym się świecie), opr. zbiorowe, http://www.npseo.pl/data/various/files/jurczyk_inni.pdf, dostęp (8.02.2017)
- [5] Zob.: J. Swół, Bliżej kryminalistyki w Klubie Akademickim, (e-Terroryzm.pl, nr 11 z 2012); J. Swół, Pokonferencyjne refleksje, (e-Terroryzm.pl, nr 10 (22) z 2013); J. Swół, Casus prof. Rońdy, a edukacja, (e-Terroryzm.pl, nr 2 (26) z 2014); J. Swół, Książka obca studentowi?, (e-Terroryzm.pl, nr 2 (38) z 2015); Jan Swół, Edukacja (nie) zawsze się opłaca, (e-Terroryzm.pl, nr 10 (46) z 2015); J. Swół, Manufaktura ale nie chałtura, (e-Terroryzm.pl, nr 10 (53-54) z 2016).
- [6] Zob. J. Kostka, Jak cię widzą... czyli o dawaniu informacji zwrotnych, <http://www.kirschstein.org/download/art-dawanie-informacji-zwrotnych.pdf>, także: Informacja zwrotna, która pomaga w uczeniu się, <http://www.pg4.udl.pl/gimnazjum/index.php/inne/dla-nauczycieli/tik/modul-iii/item/190-co-to-jest-tik>; - dostęp (9.02.2017).
- [7] Przykładowo podczas biegów narciarskich, da się zaobserwować zmęczenie u sportowców. Na widok mety podejmują wysiłek, aby uzyskać lepszy wynik, po czym z wyczerpania padają na ziemię za linią mety. W takiej sytuacji możemy mówić o jednostkowym (doraźnym) celu. Cel zasadniczy, np. aby zdobyć medal ME, MŚ czy IO wiąże się z wysiłkiem oraz koniecznością znalezienia czynników motywujących do usuwania napotykaných barier.

BIULETYN POLECA:



Spis treści

Przedmowa.....	7
Preface.....	7
PROF. DR HAB. DR ILC. BRUNO HOLYST Psychologiczne kryteria doboru kandydatów do służb specjalnych.....	9
The Psychological Criteria for Selection of Candidates for Secret Services.....	9
DR ROBERT BIAŁOSKÓRSKI Prawno-etyczny wymiar wywiadu biznesowego.....	22
The Legal and Ethical Dimension of Business Intelligence.....	22
DR ANDRZEJ DANA Wynalazek tajny jako komponent bezpieczeństwa państwa.....	36
The Secret Invention as a Component of the State Security.....	36
DR MAREK FALDOWSKI Inwigilacja agenturalna funkcjonariuszy Policji Państwowej w obozie specjalnym NKWD w Ostaszku (wrzesień 1939–maj 1940).....	47
The Surveillance of State Police Officers by Enemy Agents in the Special NKVD Camp in Ostashkov (September 1939–May 1940).....	47
DR JAROSŁAW GALICKI Służby specjalne w Strategii Bezpieczeństwa Narodowego z 5 listopada 2014 r.	61
The Secret Services in the National Security Strategy of 5 November 2014.....	61
MGR IZABELA SZOSTEK Służby specjalne jako narzędzie w realizacji interesów państwa – aspekt prawny i praktyczny.....	71
Secret Services as a Tool Used to Further the Interests of the State – Legal and Practical Aspect.....	71

MGR MAGDALENA RUDNICKA Interpol jako główny filar międzynarodowej współpracy policyjnej.....	82
Interpol as the Main Pillar of International Police Cooperation.....	82
MGR MARIUSZ BOGUSZEWSKI Niejawny materiał dowodowy w postępowaniu karnym. Perspektywa Unii Europejskiej a regulacje krajowe.....	97
Classified Evidence in Criminal Proceedings. The Perspective of the European Union and the National Regulations.....	97
MGR INŻ. MICHAŁ KLIMEK Proces informacyjny wywiadu w bezpieczeństwie transportu towarów o znaczeniu strategicznym.....	109
The Intelligence Process in the Security of the Transport of Goods of Strategic Importance.....	109
MGR MARTA S. STĘPIEŃ Interesy Federacji Rosyjskiej na Bliskim Wschodzie w kontekście konfliktu syryjskiego.....	118
The Russian Federation Intelligence Interests in the Middle East in the Context of Syrian Conflict.....	118
MGR INŻ. MATEUSZ PAWEŁ NIEDBAŁA Nanoroboty w aspekcie bezpieczeństwa jednostki.....	130
Nanorobots in the Aspect of Personal Security.....	130
SIERGIEJ MIRONIENKO Zamach na Stalina.....	142
The Attempt on Stalin's Life.....	142
Noty o autorach.....	153
Notes about the Authors.....	153

SIERGIEJ MIRONIENKO
Stowarzyszenie Studiowania Historii Ojczystych Służb Specjalnych – Moskwa
omz2006@mail.ru

Zamach na Stalina

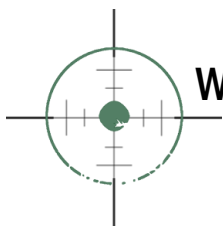
The Attempt on Stalin's Life

STRESZCZENIE:
Artykuł został poświęcony jednemu z epizodów w walce służb specjalnych Związku Radzieckiego i Japonii. Przedstawia historię ucieczki Henryka Liuszkowa, wysokiego rangą funkcjonariusza NKWD, który przeszedł na stronę Japonii. Tekst przedstawia działania japońskiego wywiadu, który wykorzystując możliwości, kompetencje oraz wiedzę uciekiniera, podejmuje decyzję o zglądzeniu przywódcy ZSRR Józefa Stalina. Opis działania wskazuje z jednej strony na możliwości operacyjne japońskiego wywiadu w końcu lat 30. XX w., z drugiej zaś na sprawność i operacyjne możliwości radzieckiego FI podjęcie skuteczne środki zaradcze. Jednocześnie pokazane w artykule instrumentalne traktowanie przez japoński wywiad zdrójcy stanowią świadectwo tego, jak byli i są mi – kończą zlikwidowani przez służby, na których stronę przeszli. Zakończona kłeską operacja *Niezdawied* była jednym z interesujących i barwnych zdarzeń w ostrej walce, służbami specjalnymi.

ABSTRACT:
The article is devoted to one of the episodes in the fight between the secret services of the Soviet Union and Japan. It presents the story of the escape of Henry Lushkov, a high-ranking NKVD officer who went over to the Japanese side. The text describes the actions of the Japanese intelligence that using the possibilities, competence and knowledge of the defector, decided to eliminate the Soviet leader, Joseph Stalin. On the one hand, the 1930s, and on the other hand, the efficiency of the Japanese intelligence at the end of intelligence, which having obtained information on the planned assassination attempt by the Japanese intelligence of the traitor shows how defectors have always been treated. If they are lucky, they may live until old age, if they are not – they end up liquidated by interesting and colourful events in the fierce struggle between the Soviet security bodies and the Japanese secret services known for their brutality.

SŁOWA KLUCZOWE:
zabójstwo, Harbin, NKWD, misja wojskowa

KEYWORDS:
assassination, Harbin, NKVD, military mission



Dyskurs naukowy potrzebuje platform komunikacyjnych. Jednymi z nich są np. konferencje i panele dyskusyjne, innym rodzajem takiej „platformy” są periodyki naukowe. Liczba czasopism naukowych w Polsce jest pokaźna. Część z nich stanowią także te poświęcone szeroko pojętemu zagadnieniu bezpieczeństwa, securitologii. Jednym z tych periodyków, jest „Security Review”, wydawany w postaci kwartalnika i w formacie PDF przez Wyższą Szkołę Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie.



Kwartalnik naukowy „Security Review”

Jak dowiadujemy się z pierwszego numeru czasopisma oraz jego strony internetowej, „jest to czasopismo naukowe poświęcone problematyce szeroko pojętego bezpieczeństwa, terroryzmu oraz związanych z tym zagrożeń (...)”. Jego celem jest „pogłębiona refleksja nad istotą i formami współczesnego bezpieczeństwa i jego zagrożeniami, przy interdyscyplinarnym podejściu do tych zagadnień”. Autorzy, którymi są „pracownicy naukowcy krajowych i zagranicznych ośrodków, byli i obecni pracownicy służb odpowiadających za bezpieczeństwo państwa oraz członkowie różnych instytucji międzynarodowych” koncentrują się na takich zagadnieniach jak „wpływ zagrożeń asymetrycznych na politykę zagraniczną i wewnętrzną państwa, opracowywane strategie i koncepcje bezpieczeństwa narodowego (państwa) oraz polityki zagranicznej; kwestie historyczne, psychologia terroryzmu, techniki i technologie terrorystyczne, chronologia wydarzeń, jak i rozwiązania prawne i organizacyjne w tym obszarze zainteresowania. Ponadto w zainteresowaniu czasopisma oraz jego autorów jest także interdyscyplinarne ujęcie bezpieczeństwa, a więc nauki wojskowe, politologia i stosunki międzynarodowe, socjologia bezpieczeństwa, historia itp.”.

Kwartalnik pod względem formalnym posiada wszystkie niezbędne atrybuty, aby być czasopismem naukowym: ma Wydawcę (jest nim Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie), numer ISSN, Redaktora Naczelnego (panią Ewę Wolską-Liśkiewicz), Redaktora Technicznego (pana dr. Leszka Barana), Sekretarza (pana Sławomira Adamczyka), jest także poddawane korekcie. Czasopismo ma

też, co oczywiste, Radę Naukową, Recenzentów, oraz sformalizowane zasady publikowania w nim oraz proces recenzji. Dla autorów zamieszczono ponadto na stronie internetowej szczegółowe wytyczne, w wersjach językowych polskiej i angielskiej: wymogi edytorskie, przykład artykułu, sposób formatowania przypisów i bibliografii, a także niezbędne do podpisania oświadczenie o autorstwie.

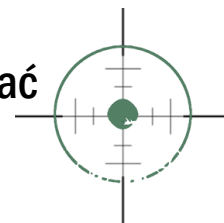
Dużym plusem jest otwarte udostępnienie numerów czasopisma w sieci, co moim zdaniem powinno być w zasadzie standardem dla wszystkich obecnie wydawanych periodyków naukowych. Jeśli celem ich jest szerzenie wiedzy, to nie powinny one zamykać się na często np. kilkudziesięcio-liczbowych nakładach papierowych, dystrybuowanych głównie np. wewnątrz jednostek naukowych, z dużymi utrudnieniami w dostępie do nich z zewnątrz nawet poprzez biblioteki. W dobie XXI wieku i technologii internetowej „otwarcie” źródeł jest łatwe, ale i pożądane. Dobrze, że redakcja „Security Review” poszła już na starcie tą drogą, kolportując swoje czasopismo nie tylko poprzez sieć internetową, ale i czyniąc to za darmo. Jest to cenny plus zasługujący na pochwałę.

Lektura

Pierwszy numer Kwartalnika ukazał się w ubiegłym roku (wydanie: październik-listopad-grudzień 2016). Obecnie jest też dostępne najnowsze wydanie za I kwartał 2017 (styczeń-luty-marzec 2017). Rozpoczynając lekturę „Security Review” wita nas okładka z dużym logo czasopisma oraz niezbędnymi informacjami, jak numer bieżącego wydania, jego Wydawca oraz numer



Okładka najnowszego numeru „Security Review”



ISSN. Stronę numer dwa stanowi spis treści zestawiony ze słowem wstępnym. Kolejne strony to oczywiście już naukowa zawartość numeru. Artykuły, jak dotąd po trzy na każdy numer, uzupełniała każdorazowo jedna recenzja pozycji książkowej. Ostatnią paginą jest strona redakcyjna, z danymi adresowymi oraz składem redakcji.

I jeden i drugi numer otwierały artykuły anglojęzyczne naukowców zagranicznych. Redakcja Kwartalnika wyraziła też zamiar kontynuowania takiego zamierzenia w przyszłych wydaniach. Jak dotychczas, publikowano na takie tematy jak teoria przywództwa we współczesnym bezpieczeństwie, zjawisko korupcji w Policji, prawne i organizacyjne podstawy działań zapewnienia bezpieczeństwa ludności przez organy administracji publicznej, zjawisko siły (władztwa) we współczesnym zarządzaniu bezpieczeństwem, bezpieczeństwo kulturowe a orientalizm, czy też wpływ liberalizacji dostępu do broni na bezpieczeństwo obywateli.

W „Security Review” przyjęto tzw. harwardzki styl (system) przypisów. Rozwiązanie to ma swoje wady i zalety, których nie będziemy roztrząsać. Niemniej, jest to raczej rzadziej wśród polskich czasopism spotykany system podawania źródeł. Trudno dociekać, dlaczego zdecydowano się tutaj na jego zastosowanie. Fakt ten jednak warto zauważyć. Dla Autorów niedoświadczonych w tym sposobie zamieszczania źródeł, może początkowo stanowić to trudność. Z drugiej strony, konieczność dostosowania się do w/w wymogu może być jednocześnie cenną okazją do nabycia w tym „harwardzkim” systemie praktyki.

Odbiór

Estetyka czasopisma jest wykonana zasadniczo poprawnie. Dziwi dwukrotne powtórzenie informacji o bieżącym numerze już na samej okładce (np. NUMER 1(2)/2017), tj. w jej lewym górnym rogu, a następnie znów, pod centralnie umieszczonym logo „Security Review”. Spis treści nie przewiduje, jak dotąd, rozdzielania na artykuły naukowe (a także ich różne działy tematyczne), Varia czy Recenzje, jak to nieraz jest przyjęte w innych periodykach. W miarę rozbudowy czasopisma i przyrastania jego objętości, może jednak okazać się to konieczne. Podobnie, jak być może dodanie do spisu treści imion i nazwisk Autorów artykułów.

Ujednolicenia pod względem formatowania wymagają niektóre stałe elementy czasopisma; raz np. wytłuszcza się imię i nazwisko Autora (np. NUMER 1(2)/2017 - s. 3 i 22), a innym razem (s. 8) – nie. Można też zauważyć niekon-

sekwencję i stosowanie różnej wielkości czcionek czy interlinii przy np. prezentowaniu tegoż imienia i nazwiska Autora i jednostki badawczej którą reprezentuje (np. różnice na s. 8 a s. 22, NUMER 1(2)/2017). Raz w artykułach stosuje się wcięcie pierwszego wiersza akapitu (np. Numer 1(2)/2017, s. 8-32), a innym razem w całym artykule nie są one wcale stosowane (Numer 1(2)/2017, s. 3-7). Takie rozbieżności nie do końca są do przyjęcia w czasopiśmie naukowym, ale mogą być do wybaczenia mając na uwadze „młody” staż funkcjonowania czasopisma. Wydane przecież zostały dopiero dwa jego numery. Zauważyć też można pomiędzy nimi pewne techniczne udoskonalenia jakościowe. Jest zatem droga do dalszych udoskonaleń składu Kwartalnika i potencjał do poprawy jego jakości.

Szkoda, że w samym wydaniu czasopisma (w PDF) nie znajdziemy najważniejszych informacji; Z samego wydania nie wynika, iż czasopismo jest recenzowane i posiada Radę Naukową. Skromna wzmianka na ten temat pojawiła się jedynie w „słowie wstępnym” w numerze pierwszym z ubiegłego roku. To prawda, że odnajdziemy te informacje np. na stronie internetowej Kwartalnika. Ale tam, lista recenzentów podana jest tylko za 2016 rok. Nie wiemy zatem, czy i kto recenzował bieżący numer. Uważam, że tak istotne informacje, tj. skład Rady Naukowej jak też lista Recenzentów powinny być zawarte bezpośrednio w każdym numerze czasopisma – jest to fakt który wyróżniać powinien przecież ten periodyk od czasopism nienaukowych i nierecenzowanych. Warto go jasno i bezpośrednio zaprezentować.

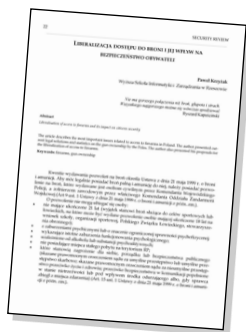
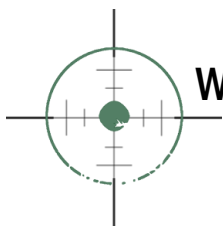
Każda publikacja w periodyku jest niepowtarzalną okazją – zarówno dla Autora, do zaprezentowania swojego nazwiska szerszej publiczności, jak i okazją dla Czytelnika aby bliżej poznać ludzi nauki. W kwartalniku „Security Review” nie znajdziemy jednak żadnych wiadomości o autorach artykułów. Nie zamieszczone zostały żadne ich biogramy, nawet najbardziej skrócone sylwetki. A przecież, możliwość zaprezentowania swojej osoby, przedstawienia swoich dokonań i zainteresowań naukowych może być cenna i motywująca dla Autorów. Zwłaszcza tych, którzy znajdują się dopiero na początku swojej ścieżki naukowej. Dziwi nie udostępnienie przez redakcję Kwartalnika takiej sposobności. Przy artykułach podano jedynie informację o jednostce badawczej lub innej instytucji którą reprezentuje Autor; brak z kolei jakichkolwiek informacji o jego naukowym/zawodowym tytule bądź stopniu. Być może, jest to zamie-



Strona internetowa czasopisma „Security Review”, screen z dnia 1 marca 2017 r.

Na dole: Numer bieżący, strona 2.





„Security Review”, przykładowe strony.

rzenie celowe i świadome działanie. Nawet jeśli, to takie posunięcie czyni jednak każde wydanie czasopisma trochę bezosobowym, utrudniając nawiązanie się „dialogu” pomiędzy jego Autorami a Czytelnikami. Warto rozważyć uzupełnienie zatem kolejnych numerów Kwartalnika o sekcję typu „o Autorach”.

WWW.SECURITYREVIEW.PL

Jak wcześniej wspomniano, czasopismo posiada własną stronę internetową. Dostępna jest ona pod adresem www.securityreview.pl. Strona internetowa jest wykonana schludnie, choć ascetycznie. Jest możliwe odnalezienie na niej wszystkich niezbędnych informacji. I tak, poznamy listę recenzentów oraz proces recenzowania artykułów, zasady publikowania, skład Rady Naukowej oraz skład Komitetu Redakcyjnego i nieodzwonne dane kontaktowe.

Dla strony internetowej czasopisma, kluczowe jest niemniej uwypuklenie w strukturze nawigacyjnej bieżącego wydania. Po to właśnie przecież czasopismo swoją stroną internetową dysponuje. Natomiast, na stronie głównej widnieje jedynie wpis z 16 listopada ubiegłego roku. Czytelnikowi, który trafił po raz pierwszy na tę stronę np. poprzez wyszukiwarkę lub odnośnik na innej stronie www, może się przez to wydać, że czasopismo jest „martwe”, będące w stanie zawieszenia, i od kilku już miesięcy nieaktualizowane – a to przecież nieprawda. Dobrze, gdyby bieżące wydanie było prezentowane bezpośrednio na głównej stronie. Tymczasem, bieżący (najnowszy) numer znajduje się... w archiwum. Samo archiwum wydań umieszczono z kolei pod nie do końca precyzyjnym w tym wypadku nagłówkiem, pt. „Podstawowe informacje dotyczące „Security Review”...”. Czy przeszłe oraz bieżące wydania czasopisma to tylko „podstawowe informacje” jego dotyczące? Strona internetowa nie posiada także żadnej sekcji z odnośnikami do „partnerów”, czy innych współpracujących albo polecanych przez Redakcję czasopisma podmiotów – czy nie ma takich jeszcze w ogóle?

Strona internetowa nawet naukowego czasopisma musi dostosować się do pewnych wymagań, aby nie tracić potencjalnych „niecierpliwych” Czytelników. Trzeba pamiętać, że na stronie głównej czasopisma ma się jedyną okazję aby zaprezentować nowym odwiedzającym wszystko, co ma się najlepszego do zaoferowania. Warto byłoby więc bieżące i najnowsze wydanie prezentować zawsze na stronie głównej, podając datę jego publikacji. Dobrze dołączyć do takiego „wpisu” obok

linku do pobierania okładkę czasopisma w miniaturce (elementy graficzne i ilustracyjne są bardzo pomocne w przykuwaniu uwagi i zainteresowania odwiedzających stronę), a także spis treści. Dobrym pomysłem mogłoby także być umieszczenie na stronie www tzw. newslettera, pozwalającego zainteresowanym Czytelnikom zapisać się na automatyczne powiadomienie email o nowym wydaniu Czasopisma, czy innych inicjatywach redakcyjnych. Mile byłoby przeczytać przybliżone sylwetki osób z Rady Naukowej czy Komitetu Redakcyjnego.

To wszystko jest tylko jednak garścią moich ogólnych i osobistych uwag oraz odczuć, które mam nadzieję, mogą okazać się pomocne. Nie tylko Redakcji „Security Review”.

Dobrze jest, gdy coś się dzieje; źle jest tylko wtedy, gdy nie dzieje się nic. Krytykować łatwo, trudniej zazwyczaj o tzw. krytykę konstruktywną. Proces budowy zarówno czasopisma jak i strony internetowej jest wieloetapowy i nieustanny. Inicjatywa, której owocem są już dwa numery kwartalnika „Security Review”, zasługuje na pochwałę. Współtworzenie i współpraca przy powstawaniu czasopisma naukowego jest zawsze dla całego jego zespołu redakcyjnego nie tylko bezcennym doświadczeniem, ale i motywacją oraz okazją do dalszego podnoszenia szerokiego warsztatu umiejętności. Również dla współpracujących z czasopismem Autorów, jest taki fakt niezaprzeczalnie ważnym czynnikiem w ich osobistym rozwoju naukowym. Na kartach czasopisma naukowego mogą obok siebie przemawiać zarówno magister jak i doktor, generał i profesor, praktyk i teoretyk – w nauce jest to właściwe i pożądane. Czasopismo jest wreszcie, a przynajmniej być powinno przede wszystkim, źródłem wiedzy i cennych refleksji dla Czytelników. Być wartościowym głosem w publicznej sferze dyskursu naukowego. A to jest najważniejsze, i nieodłącznie związane z poziomem merytorycznym treści, który powinien być nieustannie doskonały. Zaledwie dwa dotychczasowe numery nie pozwalają na szczegółową ocenę pod tym kątem, tę zresztą każdy Czytelnik wyrobić powinien sobie w miarę lektury osobiście. Ja jednak, kwartalnik „Security Review” jako źródło wiedzy, refleksji, być może także i inspiracji, mogę polecić. Warto się kolejnym numerom tego, nowego i młodego przecież wciąż jeszcze, Kwartalnika regularnie przyglądać. Trzymając zań kciuki.

 **Tobiasz Małysa**

Linki:

Strona czasopisma

<http://www.securityreview.pl>

Numer 1 (2)/2017 (PDF)

<http://securityreview.pl/download/114/>

Numer 1/2016 (PDF)

<http://securityreview.pl/download/102/>

ZAMELDuj SIĘ W E-TERRORYZM.PL

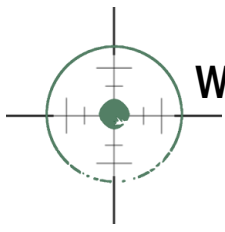
i wyślij swój tekst na e-mail:
redakcja@e-terroryzm.pl

Zwyczajowa objętość artykułu to
od 6 000 znaków do 30 000 znaków.

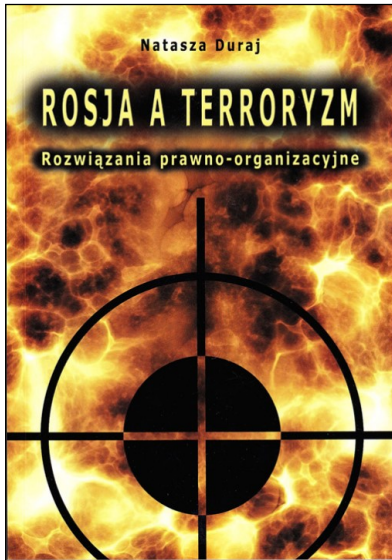
Przypisy oraz bibliografia są mile widziane.

Redakcja dokonuje
formatowania
oraz wstępnej
korekty tekstu.





Rosja a terroryzm



N. Duraj, *Rosja a terroryzm, Rozwiązania prawno – organizacyjne*, Łódź 2016, ss. 172 +2 nlb.

W zeszłym roku ukazało się interesujące opracowanie dr hab. Nataszy Duraj, profesora Uniwersytetu Łódzkiego - *Rosja a terroryzm, Rozwiązania prawno – organizacyjne*.

Autorka opracowania jest kierownikiem Zakładu Analizy i Strategii Przedsiębiorstwa Uniwersytetu Łódzkiego. W swojej działalności naukowej zajmuje się problematyką bezpieczeństwa obrotu gospodarczego przedsiębiorstw czy np. zastosowaniem analizy fundamentalnej w inwestycjach finansowych i innymi zagadnieniami. Dodatkowo w polu jej zainteresowania naukowego znajdują się kwestie organizacji działań w sferze przeciwdziałania terroryzmowi i walki z terroryzmem na terytorium Federacji Rosyjskiej oraz efektywności zarządzania sferą profilaktyki terroryzmu w Rosji.

Książka została podzielona na dwa rozdziały. Pierwszy z nich nosi tytuł: *Akty prawne regulujące sferę walki z terroryzmem i przeciwdziałania terroryzmowi w Federacji Rosyjskiej w latach 1998 – 2014*. Rozdział został podzielony na sześć części. Każdy z podrozdziałów omawia wybrany dokument państwowy. Obszerne omówione zostały ustawy dotyczące zwalczania terroryzmu, pierwsza z 1998 r. i druga obowiązująca z 2006 r. Pozostałymi aktami prawnymi omówionymi w rozdziale są kluczowy dekret prezydenta Rosji z 15 lutego 2006 r. *O przeciwdziałaniu terroryzmowi* oraz Kodeks Karny Federacji Rosyjskiej. Pozostałe dokumenty noszą charakter polityczny i są to: *Koncepcja przeciwdziałania terroryzmowi w Federacji Rosyjskiej z 2009 roku* oraz *Doktryna Wojenna federacji Rosyjskiej z 2014 r.*

Wszystkie dokumenty przywoływane i analizowane w rozdziale są przytaczane w tłumaczeniu autorskim.

Drugi rozdział ma bardzo długi tytuł: *Przestępstwa o charakterze terrorystycznym popełnione i planowane na terytorium Federacji Rosyjskiej, sprawcy tych przestępstw oraz oskarżenia o popełnienie przestępstwa o charakterze terrorystycznym, skierowane do sądu w latach 2009 – 2014*. Jego zasadniczym celem jest prezentacja na

podstawie danych statystycznych Prokuratury Generalnej Federacji Rosyjskiej. Całość rozdziału została podzielona na osiem części i w formie opisowej, wykresów i tabel przedstawia zasygnalizowaną w tytule problematykę.

Książka zawiera **Wstęp** w wystarczający sposób wprowadzający czytelnika w problematykę rosyjskiego terroryzmu oraz **Zakończenie**.

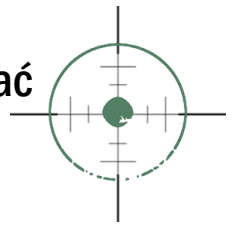
Źródła są stosunkowo skromne, lecz ze względu na nacisk położony przez autorkę na przedstawienie rozwiązań prawno – organizacyjnych w mojej ocenie wystarczające. Ponadto celem pracy przedstawionym we wstępie jest pokazanie polskiemu czytelnikowi sprawdzonych w praktyce kontrterrorystycznej Rosji rozwiązań, które w Polsce nie są praktycznie znane. I jak słusznie zauważa autorka mogłyby się przyczynić, gdyby je wzięto pod uwagę dla wdrożenia w naszym kraju dobrej praktyki kontrterrorystycznej.

Ponadto książka umożliwia poznanie aktów prawnych mających zastosowanie w walce z terroryzmem osobom, które nie znają języka rosyjskiego i w ten sposób nie mają dostępu do oryginalnych źródeł.

Może stanie się przyczynkiem do szerszego zainteresowania się rosyjskim systemem prawnym i organizacyjnym w zakresie zwalczania terroryzmu. Niewiele się na ten temat w Polsce mówi i pisze, a Rosja prowadzi szeroką współpracę międzynarodową w zakresie walki z terroryzmem. Była inicjatorką pod koniec lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia ujednoczenia przepisów antyterrorystycznych w ramach współpracy państw WNP. W kilka lat później inicjowała działalność antyterrorystyczną Szanghajskiej Organizacji Współpracy.

Książka powinna się znaleźć w bibliotekach uczelni które zajmują się prowadzeniem studiów z dziedziny bezpieczeństwa narodowego lub wewnętrznego, w bibliotekach wydziałów prawa i politologii.

 Doktor Major



Terroryzm w ujęciu analiz strategicznych

Ponad rok temu renomowane wydawnictwo Difin wypuściło na rynek książkę z co nieco intrygującym tytułem: **Terroryzm w ujęciu analiz strategicznych**. Ale czytając książkę znaleźliśmy od razu wyjaśnienie, celu powstania dzieła pod tym tytułem. *Celem tej pozycji jest podjęcie rozważań związanych z metodologicznym uporządkowaniem informacji potrzebnych do podjęcia decyzji na poziomie państwa, w zakresie skali zagrożeń. (...) antycypowanie rzeczywistości jest nieodłącznym elementem zarządzania bezpieczeństwem państwa*. Jak napisano we wstępie do książki, należy się liczyć, że zwiększy się ilość i zróżnicowanie zagrożeń. Staną się one coraz trudniej przewidywalne. Te i inne nie wymienione przeze mnie cele przyświecały autorom w pracy nad recenzowaną książką.

Zespół autorski to dwójka doktorów habilitowanych: Waldemar Zubrzycki, w przeszłości m in. twórca Biura Operacji Antyterrorystycznych Policji oraz Piotr Daniluk, pułkownik lotnictwa i profesor Wydziału Zarządzania Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Łądowych we Wrocławiu.

Dwie pozostałe części napisały Panie: dr Aneta Nowakowska – Krystian, była prorektor, byłej Akademii Obrony Narodowej oraz Ewa Mazur – Cieślik, dziennikarka obecnie analityczka w Komendzie Głównej Policji i główny specjalista w Departamencie Analiz Strategicznych BBN.

Opracowanie zawiera cztery rozdziały: *Analiza strategiczna w badaniach bezpieczeństwa, Terroryzm jako zagrożenie dzisiejszego i przyszłego bezpieczeństwa, Państwo celem ataków terrorystycznych w aspekcie „Pięty Achillesa” oraz Środowisko organizacji terrorystycznych w ujęciu analiz strategicznych*.

Rozdział pierwszy jest poświęcony, zgodnie z tytułem, miejscu analiz strategicznych w studiach nad przyszłością, badaniach typu *foresight* oraz teorii bezpieczeństwa. Jest to wprowadzenie czytelnika w możliwości wykorzystania metody analiz strategicznych dla celów zapewnienia bezpieczeństwa państwa. Po tych wyjaśnieniach autorzy w rozdziale drugim wprowadzają czytelnika w zagadnienie terroryzmu, jego definicji i ewolucji oraz istoty tego zjawiska. Zwracają uwagę na perspektywy rozwoju tego fenomenu społecznego i politycznego. Co z kolei może stymulować określone działania państwa w zakresie przeciwdziałania zagrożeniom terrorystycznym.

Zawartość trzeciego rozdziału pokazuje możliwości zapewnienia bezpieczeństwa przez państwo z punktu widzenia podmiotów państwowych zajmujących się zapobieganiem, zwalczaniem i analizowaniem terroryzmu. Autorzy wskazali również takie cechy państwa, zespół cech, które determinują występowanie zamachów terrorystycznych.

Ostatnią część książki stanowi przekrój wybranych metod zarządzania strategicznego używanych do analizy otoczenia i potencjału organizacji terrorystycznej pod kątem zagrożenia bezpieczeństwa państwa.

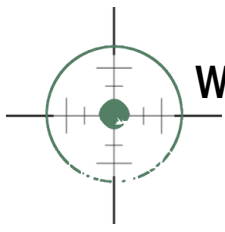
Autorzy wykorzystali około dwustu pięćdziesięciu pozycji literatury, począwszy od dokumentów skończywszy na źródłach internetowych. Niestety nie ustrzegli się od wpadek związanych z niedbałością w redagowaniu własnych tekstów. Jako przykład wskazuję dwa przypisy o numerach 155 i 327. Pierwszy przypis brzmi cyt. T. Hanusek, W sprawie pojęcia współczesnego terroru „Problemy Kryminologii 1980, nr 143, s. 30 – 31. Drugi cyt. T. Bąk, Oblicza terroryzmu, Kraków – Rzeszów – Zamość 2011, s. 234, s. 324. Przy pierwszym wspomnianym przypisie mam nieodparte wrażenie metody kopiuj – wklej, gdyż nie istnieje taki autor T. Hanusek. Chodzi tutaj o Tadeusza Hanauska. A ta wersja przypisu krąży po Internecie. Drugi przykład T. Bąk nie jest autorem, lecz redaktorem książki, a autor rozdziału nie wskazuje, że odwołuje się do artykułu zamieszczonego w przywoływanej książce autorstwa Pauliny Dudczak. Nie są to przykłady mogące podważyć wartość samej publikacji, jako całości, gdyż nie ma dzieł bezbłędnych.

Jest to kolejna książka wydawnictwa Difin, którą polecam jako lekturę, ale faktycznie dla ludzi zawodowo zajmujących się praktycznie zagadnieniami bezpieczeństwa oraz wykładowcom i studentom kierunku bezpieczeństwo narodowe bądź wewnętrzne czy zarządzanie, którzy mają zamiar zajmować się szacowaniem zagrożeń.

 Doktor Major



**A. Nowakowska – Krystian,
W. Zubrzycki, P. Daniluk,
E. Mazur – Cieślik, Terroryzm
w ujęciu analiz strategicznych,
Warszawa 2015,
ss.227 + 1nlb.**



Potrzebę bezpieczeństwa odczuwa każdy z nas. Pojęcie „bezpieczeństwo” używane jest w różnych kontekstach. Jednym z mierników popularności słowa terroryzm jest stale zwiększająca się liczba książek i artykułów w których tytułach jest to słowo wymienione. Od siebie dodam, że tytuł to jeszcze nie wszystko. W całej masie publikacji dopiero w tekście autorzy zaczynają się posługiwać słowem terroryzm. Można więc stwierdzić, że w większości opracowań poświęconych bezpieczeństwu (z tym słowem w tytule) poruszy zagadnienie terroryzmu.

Aby jednak stało się za dość tradycji, dwóch znakomitych autorów Sebastian Wojciechowski i Przemysław Osiewicz przy pomocy uznanego wydawnictwa Difin wydało monografię poświęconą terroryzmowi. Jej tytuł brzmi: **Zrozumieć współczesny terroryzm, Wybrane aspekty fenomenu**. Książka ukazała się na początku bieżącego roku.

Zrozumieć współczesny terroryzm

Jak napisałem na wstępie, wydawanych jest wiele książek poświęconych terroryzmowi, nie tylko na świecie ale i w Polsce. Zanim przejdziemy do przedstawienia autorów omawianego dzieła w Polsce o terroryzmie fachowo piszą m in. Robert Borkowski, Bartosz Bolechów, Krzysztof Mroziewicz Kuba Jaroszyński czy Artur Wejkszner.

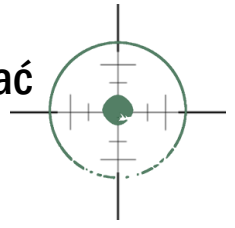
Sebastian Wojciechowski, pierwszy z autorów jest profesorem zwyczajnym i kierownikiem Zakładu Studiów Strategicznych na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jest ekspertem OBWE ds. bezpieczeństwa i terroryzmu, redaktorem naczelnym pisma *Przegląd Strategiczny*. Pracuje również w renomowanych Instytucie Zachodnim. Jest autorem licznych opracowań tematycznie związanych z problematyką terroryzmu i bezpieczeństwa. Należy tu wspomnieć m in. o *Leksykonie współczesnych organizacji terrorystycznych*, którego był współautorem czy *Terroryzm na początku XXI wieku*. Publikuje również w języku angielskim.

Drugi z autorów, to Przemysław Osiewicz profesor Uniwersytetu Adama Mickiewicza na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa. Stypendysta Fundacji Fulbrighta, m in. członek zarządu poznańskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych, International Political Science. Prowadził wykłady w Stanach Zjednoczonych, na Cyprze, w Iranie, Turcji oraz na dalekim Tajwanie. Autor i współautor czterech monografii oraz ponad 80 artykułów i rozdziałów w pracach naukowych. Książka została podzielona na

dwie części. Pierwsza mająca teoretyczny charakter nosi tytuł *Główne aspekty terroryzmu*. Druga część została zatytułowana *Wybrane przejawy terroryzmu*, jest częścią, która ma charakter pragmatyczny. Na pierwszą część składa się siedem rozdziałów, druga została podzielona na pięć części.

W części pierwszej autorzy podjęli się przedstawienia i omówienia ich zdaniem najważniejszych kwestii związanych z rozważaniami nad fenomenem terroryzmu.

Omówione zostały więc następujące zagadnienia: podstawowe pojęcia związane z terroryzmem oraz ich znaczenie; przedstawiono genezę terroryzmu; pochyłono się nad przyczynami terroryzmu współczesnego. Przeanalizowane zostały kluczowe elementy oraz rodzaje zagrożenia terrorystycznego, typologia czy rodzaje terroryzmu. Następnie autorzy przeszli do omówienia zakresu i charakteru terroryzmu na początku XXI wieku. Pochylili się nad metodami działania terrorystów, motywami, które nimi kierują czy celami uderzeń. Przedostatni rozdział pierwszej części książki przybliży czytelnikowi skutki terroryzmu, ich różne wymiary począwszy od następstw politycznych czy ekonomicznych po skutki społeczne, psychologiczne oraz militarne. W końcowym rozdziale, zamykającym część pierwszą poznajemy zagadnienia antyterroryzmu i kontrterroryzmu, wybrane modele oraz strategie przeciwdziałania oraz zwalczania terroryzmu, ocenę skuteczności działań czy instrumenty polityki *anty(kontr)terrorystycznej*, pojęcia wprowadzonego przez autorów książki.



Zrozumieć współczesny terroryzm

Druga część dzieła Sebastiana Wojciechowskiego oraz Przemysława Osiewicza ma charakter praktyczny, rzeczowy. Autorzy przedstawiają w niej jako pierwsze zagadnienie problem terroryzmu na terenie Unii Europejskiej. Pokusili o przedstawienie relacji pomiędzy imigracją i terroryzmem na przykładzie Unii Europejskiej.

Następnie przedstawili działalność terrorystyczną AI – Kaidy oraz wynikające z tego działania zagrożenia. Ten rozdział to studium przypadku. Drugą opisaną organizacją są struktury Państwa Islamskiego w swojej istocie będące nową formą aktywności terrorystycznej. Autorzy pokusili się o prognozę przyszłości Państwa Islamskiego. Ostatni rozdział książki jest analizą i omówieniem zagadnienia użycia broni masowego rażenia w działalności terrorystycznej. Pokazano również wysiłki społeczności międzynarodowej mające na celu niedopuszczenie do powstania superterroryzmu i podkreślono potrzebę nie bagatelizowania tego problemu.

Przedstawiając tę interesującą książkę warto kilka słów wspomnieć o uwagach końcowych autorów. Autorzy ze względu na skalę oraz znaczenie problemu proponują, jako zasadne działanie, stworzenie nowej dyscypliny naukowej poświęconej badaniom nad terroryzmem. Jej podstawy oparte zostałyby o wiedzę z zakresu kryminologii, bezpieczeństwa, politologii, prawa, stosunków międzynarodowych, psychologii socjologii czy zarządzania. Nowa dyscyplina naukowa zajmowałaby się zagadnieniami teoretycznymi (pojęcie terroryzmu, jego rodzajów czy mechanizmów) oraz podejmowała rozważania o charakterze praktycznym dotyczące przyczyn i skutków ataków, źródeł finansowania czy badaniu działalności poszczególnych organizacji terrorystycznych oraz metod zwalczania i zapobiegania terroryzmowi.

Autor recenzji w pełni popiera tę propozycję, gdyż byłaby właściwą odpowiedzią na to, co ja nazywam sztuką terrorystyczną, na wzór sztuki wojennej. Różni się od tej ostatniej, że nie jest skodyfikowana, uznana za dziedzinę (dyscyplinę) naukową, lecz faktycznie i praktycznie istnieje i jest dostępna, chociażby poprzez wiedzę na ten temat dostępną w sieciach internetowych. Rozpowszechnianie instrukcji terrorystycznych, opisywanie i analiza udanych czy nie zakończonych powodzeniem akcji terrorystycznych była (jest) dostępna np. na łamach pisma *The Inspire*, mającego wydania w kilku językach (angielski, arabski, rosyjski). Ponadto wszyscy piszący prace naukowe o terroryzmie w pośredni sposób przyczyniają się do podnoszenia kwalifikacji terrorystów,

którzy też są ich czytelnikami. Oczywiście nie nawołuję tutaj do nie publikowania wyników badań na ten temat, lecz pokazuję możliwość podwójnego zastosowania publikacji o tej tematyce.

Monografia Sebastiana Wojciechowskiego i Przemysława Osiewicza oparta została o bogatą bazę źródłową, liczącą ponad trzysta pozycji. Autorzy pokusili się o włączenie, moim zdaniem ze skutkiem pozytywnym dla odbioru dzieła, dużej ilości wykresów, schematów, tabel, rysunków i map, które znakomicie ułatwiają lekturę książki oraz podnoszą jej walory poznawcze i badawcze. Bardzo dobrym zabiegiem redakcyjnym jest używanie wyróżnień w tekście (tekst na szarym tle), dla ważnych zdaniem autorów stwierdzeń i tez.

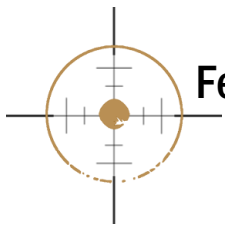
Książkę mogę polecić wszystkim zainteresowanym problematyką terroryzmu począwszy od funkcjonariuszy ABW, poprzez dziennikarzy, naukowców oraz studentów. Sam ją zresztą wykorzystam podczas prowadzonych przeze mnie wykładów i ćwiczeń.

Kończąc muszę podkreślić, że monografia została napisana przystępnym i zrozumiałym językiem, co jest dowodem na umiejętności warsztatowe oraz wiedzę obydwu autorów.

 **Doktor Major**



S. Wojciechowski, P. Osiewicz, Zrozumieć współczesny terroryzm, Wybrane aspekty fenomenu, Warszawa 2017, ss. 251 + 1 nlb.



Pomysł kącika zrodził się podczas praktyk studenckich w Katedrze Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Dwie studentki kierunku bezpieczeństwa wewnętrznego, zainteresowały się felietonami „Starszego dzielnicowego”, które mają swoją historię nie tylko dlatego, że pokryte były grubą warstwą kurzu. Najpierw odkurzyły zbiór tych felietonów, a następnie utrwaliły w formie umożliwiającej ponowną ich publikację.

W gronie zespołu tworzącego pismo, uznaliśmy, że z uwagi na specyficzny czas, w jakim się ukazywały te felietony oraz poruszaną problematykę, mimo upływu lat, niektóre z nich pozwalały poszerzyć wiedzę, jak zwalczano przestępczość kiedyś. Próbę edukacji na przykładach można uznać za udaną. Felietony pozwalały studentom (kierunku bezpieczeństwo wewnętrzne) łatwiej przyswoić problematykę kryminologiczną, kryminalistyczną, a także podejmować próby odtworzenia milicyjnych (policyjnych) działań, w ramach przedmiotu zwalczanie przestępczości.

Lektura felietonów „Starszego dzielnicowego” zainspirowała niektórych studentów i osoby piszące artykuły o charakterze naukowym, do sięgnięcia do problematyki przez niego poruszanej. Jaki cel przyświecał piszącemu te felietony, że postanowił o tych zdarzeniach pisać? Może ktoś podejmie próbę jego odgadnięcia w ramach pracy dyplomowej?

ZE WSPOMNIEŃ EMERYTA

Z punktu widzenia potrzeb edukacyjnych, zespół redakcyjny uważa, że felietony te mogą być pomocne w utrwalaniu wiedzy, a także inspirować do przemyśleń. Pytania, uwagi a niekiedy komentarze natomiast, (które sformułowały Basia i Ania) mogą twórczo inspirować, do wypowiedziania się na łamach biuletynu. Zachęcamy do lektury, a jednocześnie, jako redakcja deklarujemy pomoc każdemu, kto zapraśnie wypowiedzieć się na piśmie, w obrębie problematyki wynikającej z treści felietonu. Zachęcamy do lektury. Z refleksją nie powinno być kłopotu. Z przelaniem wniosków i własnych przemyśleń tym bardziej. Wystarczy z uwagą rozglądać się dookoła siebie. Śmiałkom, życzymy połamania pióra.

U W A G A !!!

Wszystko wskazuje na to, że „Starszy dzielnicowy” sięgnie ponownie po pióro. O czym będzie pisał? To na razie jest jego tajemnicą. W związku z tym, poszukujemy osoby utalentowanej plastycznie oraz chętnej do współpracy. Zapraszamy.



rys. Andrzej Zaręba

Trędowaty

Nim Kazimierz C. popadł w konflikt z rodziną, często popadał w kolizje z prawem. Jako dwudziestoletni chłopak, nie cieszący się najlepszą opinią środowiska skazany został na rok i sześć miesięcy pozbawienia wolności za kradzież. Trzy lata później kolejny wyrok sądowy, tym razem surowszy, bo trzy lata więzienia. Byłby jeszcze surowszy, gdyby nie żona, która wypłakiwała oczy na sali sądowej. Małe dziecko na ręku i widoczna ciąża musiały budzić litość, ale prawo musiało być prawem.

Po odbyciu kary więzienia szansy nie wykorzystał, chociaż żona zrobiła wszystko, aby po trzech latach nieobecności w domu mąż poczuł się również ojcem. W tym samym roku następny wyrok, również za kradzież. Tak było do chwili obecnej ponad 15 lat w więzieniu.

Odrzucony przez rodzinę, pozbawiony środków do życia, wegetuje, bo życiem tego nazwać nie można. Sposób życia i postępująca choroba poczyniła takie spustoszenie w organizmie Kazimierza C., że z daleka rzuca się w oczy. Nieliczni tylko decydują się na pomoc, jeden postawi piwo, inny udzieli schronienia pod warunkiem jednak, że zdoła on dojść do wiadomego miejsca w centrum miasta, do którego i dzielnicowy chodzi niechętnie. Zresztą bez prokuratorskiego nakazu obecnie to niebezpieczne, bo może być poczytane, jako naruszenie miru domowego. To, że może być tam ognisko epidemii, nikogo nie obchodzi, najlepiej nie wiedzieć o tym, zresztą nadeszła zima, to zagrożenie jest mniejsze niż latem.

Czy należy się więc dziwić, że Kazimierz C. często pijany leży na chodniku, lub skwerku, budząc wstręt i politowanie. Wszystko



dzieje się w kraju, w którym człowiek jest wartością najwyższą! Wprawdzie, kiedy za państwowe pieniądze kupiono Kazimierzowi C. buty, a innym razem odzież. Szybko oddał to za wódkę, bo tylko jej do życia potrzebuje.

Tej nocy, gdy po raz kolejny popadł w kolizję z prawem nawet spokojnie nie mógł zapalić papierosa. Trzęsące się ręce z trudem trzymały papierosa. Kazimierzowi C. nie przeszkadzało nawet to, że nieopodał kiosku, w którym widział spirytus salicylowy stoi obserwujący go mężczyzna. Wybił szybę, zabrał spirytus, wodę brzoźową i tabletkę od bólu głowy. Z łupem udał się do znajomego, z którym zażył tabletki popijając szlachetnym trunkiem. Uroczystość przerwali funkcjonariusze, którzy zaalarmowani, podjęli działanie. Odzyskano łup prawie, w całości, chociaż straty są stosunkowo duże, ale przyczynę mam nadzieję - wyjaśni toczące się postępowanie przygotowawcze. Podejznanego o dokonanie kradzieży przewieziono do Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Dębicy, aby tutaj wykonać wszelkie niezbędne czynności. Musiano tego dokonać, chociaż Kazimierz C. oświadczył, że jest chory na gruźlicę - wiadomo służba jest służbą.

Po wykonaniu wszystkich niezbędnych czynności procesowych, podejrzany został zwolniony do domu, ponieważ z art. 206 par. 2 K.P.K. wynika, że „zatrzymanego należy zwolnić, gdy ustanie przyczyna zatrzymania”. Szkoda tylko, że nie było wolnej karetki pogotowia, aby chorego przewieźć do Państwowego Domu Opieki Społecznej dla Dorosłych w Nowym Sączu, z którego oddalił się jeszcze w marcu 1989 roku. Wiadomo kryzys, czy tylko w środkach transportu?

Z ostatniej chwili: sprawca zmarł, zanim mógł dokończyć żywota na szpitalnym łóżku. Ponoć odmroził nogi do kolan. Sprawy już nie ma, pozostał artykuł i smutne refleksje...


Starszy Dzielnicowy

PYTANIA:

Jak należy postępować względem sprawcy przestępstwa, który jest ciężko chory?

Czy na wyrok względem oskarżonego ma wpływ fakt, że jest on jedynym żywicielem swojej rodziny?





Zapraszamy
na stronę
internetową:

www.e-terroryzm.pl

Zobacz także
archiwalne
numery